

GENDEROWE FILTRY



POD REDAKCJĄ
DOROTY MAJKI-ROSTEK, EWY BANASZAK,
PAWŁA CZAJKOWSKIEGO

GENDEROWE FILTRY
Różnorodność doświadczenia i percepcji
płci w przestrzeni publicznej i prywatnej

POD REDAKCJĄ
DOROTY MAJKI-ROSTEK, EWY BANASZAK,
PAWŁA CZAJKOWSKIEGO

Wrocław 2015

GENDEROWE FILTRY
Różnorodność doświadczenia i percepcji płci w przestrzeni publicznej
i prywatnej

POD REDAKCJĄ
DOROTY MAJKI-ROSTEK, EWY BANASZAK,
PAWŁA CZAJKOWSKIEGO

RECENZENT: *prof. dr hab. Lucyna Kopciewicz*

© Copyright by Autorzy

Projekt okładki: *Agnieszka Czajkowska, Paweł Czajkowski*

ISBN 978-83-63322-99-1

Wydawnictwo
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski
ul. Koszarowa 3 bud. 20
51-149 Wrocław
tel. +48 71 375 50 97
www.socjologia.uni.wroc.pl

SPIS TREŚCI

1. WPROWADZENIE	5
2. BARBARA GRABOWSKA - O <i>GENDER</i> PRZED <i>GENDER</i> , CZYLI XVIII I XIX –WIECZNA REFLEKSJA NA TEMAT KULTUROWYCH I SPOŁECZNYCH UWARUNKOWAŃ KOBIECOŚCI – MARY WOLLSTONECRAFT I JOHN STUART MILL	8
3. JACEK PLUTA - KONSTRUKTYWIZM, GENDER I ROZUM SOCJOLOGICZNY	19
4. PIOTR WINCZEWSKI - PODOBIEŃSTWA I ODMIENNOŚCI OBRAZOWANIA KOBIET I MĘŻCZYŹN W FABUŁACH ZABAW DYDAKTYCZNYCH	29
5. NATALIA NIEDŹWIECKA-IWAŃCZAK - OJCOSTWO: PRAKTYKA A OCZEKIWANIA NA PODSTAWIE WYWIADÓW Z MATKAMI MAŁYCH DZIECI. KU MĘSKIEJ CZUŁOŚCI	39
6. DAGMARA KAŁKUS - STRONA BIERNA W NARRACJACH KOBIET I MĘŻCZYŹN	60
7. ALEKSANDRA DRABINA - MĘSKOŚĆ I HOMOSEKSUALIZM W POPKULTURZE – TOŻSAMOŚĆ GEJÓW W WYBRANYCH WSPÓŁCZESNYCH FILMACH I SERIALACH. ZARYS PROBLEMATYKI.	76
8. MARCELINA SMUGOWSKA - SPECYFIKA TOŻSAMOŚCI ORAZ FUNKCJONOWANIA SPOŁECZNEGO OSÓB TRANSSEKSUALNYCH W POLSCE	94
9. ELŻBIETA KLIMEK-DOMINIAK - „A MOŻE ONA GO CZAROWAŁA”: PRZEMOC ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ I OBWINIANIE OFIAR KAZIRODZTWA W POLSKICH NARRACJACH (AUTO)BIOGRAFICZNYCH	106
10. MICHAŁ BORKOWSKI - „REPORTAŻ Z „POLSKIEJ WOJNY DOMOWEJ O GENDER” W OBIEKTYWIE POLA NAUKOWEGO PIERRE’A BOURDIEU.”	122
11. ROBERT FLORKOWSKI - GENDER NON GRATA	133

Wprowadzenie

W grudniu 2014 roku odbyła się we Wrocławiu ogólnopolska konferencja zatytułowana „Gender niemile widziany? Społeczno-kulturowe wymiary płci w przestrzeni publicznej i prywatnej”. Zorganizowały ją osoby pracujące w Zakładzie Socjologii Sfery Publicznej oraz Socjologii Nauki, Wiedzy i Kultury Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, przy współpracy z Polskim Towarzystwem Socjologicznym oddział Wrocław. Konferencja była konsekwencją wieloletnich zainteresowań naukowych jej organizatorów problematyką płci kulturowej jako jednego z podstawowych wymiarów kultury i struktury społecznej. Pierwszym celem konferencji było przyjrzenie się aktualnym sposobom wykorzystywania perspektywy genderowej w naukach społecznych. Począwszy od lat 70. pojęcie „gender”, wprowadzone w rozważania o tożsamości przez Roberta Stollera, adaptowane do dyskursu feministycznego przez Ann Oakley, stopniowo stawało się niezbędnym narzędziem naukowej eksploracji i opisu bardzo wielu różnorodnych obszarów rzeczywistości społecznej. Pomysł zorganizowania konferencji został zainspirowany także obserwacją współczesnej sceny politycznej oraz dyskursu publicznego, w którym pojęcie „gender” coraz częściej używane jest jako oręż w walce ideologicznej. Apogeum zainteresowania terminem i takiego sposobu jego używania przypadło w Polsce na przełom roku 2013 i 2014. Drugim celem był więc namysł nad zjawiskiem dyskursywnego oderwania pojęcia od jego naukowego podłoża, ideologizacji znaczenia oraz wykorzystania go w doraźnej „wojnie kulturowej”.

Rozdziały niniejszej książki powstały z inspiracji powyższego wydarzenia i są związane z trzema głównymi blokami tematycznymi, w których obradowali uczestnicy konferencji, a dotyczącymi refleksji teoretycznej, codziennych praktyk i współczesnego polskiego dyskursu publicznego. w takiej też kolejności zostają przedstawione czytelnikom. w książce znajdują się artykuły tak osób uczestniczących w konferencji, jak i nie biorących w niej udziału, ale eksplorujących ten wymiar rzeczywistości społeczno-kulturowej. Sami uczestnicy zdarzenia publikują teksty zarówno rozwijające treść ich wystąpień, jak podejmujące nową, nie przedstawianą konferencyjnej publiczności problematykę. Prezentowane prace zostały napisane przez doświadczonych badaczy i osoby, dla których są to pierwsze próby uczestnictwa w tworzeniu akademickiego dyskursu.

Tom otwiera artykuł Barbary Grabowskiej prezentujący dorobek Mary Wollstonecraft i Johna Stuarta Milla. Przypomnienie krytycznej refleksji dotyczącej płci, socjalizacji i edukacji, jeszcze sprzed ukształtowania się feminizmu i gender studies, uświadamia, jak wiele zostało osiągnięte, ale też jak niefrasobliwie odnosimy się do dokonań genderowych prekursorów; ujawnia również wkład minionych stuleci w przygotowanie zmian społecznych i przełomu w myśleniu teoretycznym. Myślenie kategoriami płci kulturowej było obecne o wiele wcześniej niż zwykliśmy sądzić. Po nim następują rozważania Jacka Pluty wokół społecznego konstruktywizmu jako elementu paradygmatycznej niezgody panującej w naukach społecznych, stawiających sobie za cel wyjaśnienie funkcji i roli różnicy genderowej. Podejmuje on próbę odpowiedzi na pytanie dlaczego płęć, jako kluczowy element historycznie obserwowanych form uspołecznienia, nie zyskuje takiej samej wartości teoretycznej w klasycznej socjologii i gender studies. Tekst Piotra Winczewskiego reprezentuje już blok poświęcony praktykom społecznym. Przedmiot jego badań to zabawy dydaktyczne, którymi posługują się na zajęciach nauczyciele i wychowawcy. Jego ustalenia wskazują, że zabawy obrazują świat, w którym kobiety pojawiają się o wiele rzadziej niż mężczyźni i mężczyźni są aktorami świata publicznego i profesjonalnego, a kobiety prywatnego. Nie znajdziemy, co prawda, w tym artykule danych dotyczących odsetka zabaw z takimi fabułami w całej puli zabaw oraz faktycznej frekwencji badanych fabuł na zajęciach z dziećmi, jednakże trudno nie zgodzić się z końcową rekomendacją propagowania wśród ich użytkowników genderowej wrażliwości, nakłaniania do refleksyjności nad własnymi praktykami i poszukiwania rozwiązań przewyżających opisaną nierównowagę. Natalia Niedźwiecka - Iwańczak zapoznaje czytelników z wynikami swoich dociekań na temat transformacji męskości i ojcostwa. Podejmuje też problem wpływu kobiet na te zmiany. Praktyki ojcowskie, które wpisują się w utrzymywanie tradycyjnego ojcostwa lub w jego nowe formy, stanowią rdzeń jej poszukiwań i przemyśleń. Dagmara Kałkus zastanawia się nad związkami między płcią i stroną bierną w języku. Opozycja pasywność/aktywność bywa łączona z męskością i kobiecością w dyskursie publicznym i naukowym. Ujawnia się ona także w praktykach językowych na poziomie gramatyki w wypowiedziach kobiet i mężczyzn, w czynnych i biernych postawach komunikacyjnych, co potwierdziły przeprowadzone przez nią badania. Artykuł Aleksandry Drabiny to opis poszukiwania symboli i znaczeń za pomocą metod analizy semiologicznej w wybranych filmowych i serialowych prezentacjach wizerunków gejów. Analiza wyróżnia ich wspólne struktury symboliczne oraz ukazuje kierunki rozwoju współczesnych eksploracji homoseksualnej męskości w popkulturze. Na nienormatywnych tożsamościach skupiona jest także praca Marceliny Smugowskiej. Jej celem jest przybliżenie specyfiki tożsamości oraz

funkcjonowania społecznego osób transseksualnych w Polsce. Transseksualizm nadal budzi zaskoczenie w przestrzeni publicznej. Niezależnie od powodów, dla których tak się dzieje, nowe elementy wiedzy na ten temat są ważnym wkładem w uprawianie nauk społecznych. Elżbieta Klimek – Dominiak referuje polskie świadectwa auto/biograficzne o przemocy seksualnej w rodzinie i ich społeczną recepcję. Autorki analizowanych przez nią publikacji, mimo starań o ukazanie zjawiska w złożonym kontekście różnych rodzajów opresji i wielopokoleniowych traum, podlegają silnej stygmatyzacji z powodu naruszenia tabu społecznego. Społeczne podziały, uzależnienie ekonomiczne, normy obyczajowe to tylko niektóre ze wskazanych czynników przyczyniających się do reprodukcji dysfunkcyjnych modeli struktur rodzinnych, wiktyimizowania ofiar i pozostawiania ich sobie samym. Ta część publikacji jest najbardziej różnorodna. Temat praktyk społecznych i płci to ogromne bogactwo i zróżnicowanie problemów. Prezentowany tom zamykają dwa artykuły przedstawione podczas sesji skoncentrowanej na najbardziej aktualnych zagadnieniach związanych z ideologizacją i doraźnym wykorzystaniem terminu gender. Pierwszy to tekst Michała Borkowskiego śledzący proces narastania konfliktu wokół płynnego i niezdefiniowanego terminu „gender” na przełomie 2013/2014 roku. Starania o krytyczne ujęcie batalii o „gender” i znalezienie odpowiedzi na pytanie o związek nauki z ideologią wsparł on koncepcją pola naukowego Pierre’a Bourdieu. Ostatnim tekstem jest artykuł Roberta Florowskiego, który stara się pokazać jak zamieszanie wokół edukacji genderowej, zbliżające się czasem swym natężeniem do histerycznej reakcji, uczyniło z gender „non grata” w polskim życiu publicznym (i nie tylko publicznym).

Organizatorzy konferencji podjęli także współpracę z redakcją kwartalnika *Kultura i Edukacja*. Efektem tej kooperacji będzie opublikowanie w numerze 3 czasopisma z 2015 roku kolejnych pięciu artykułów, prezentujących problematykę podejmowaną na konferencji. Miło nam zaprosić Państwa do lektury następnych stron, jak i wspomnianego numeru czasopisma. Zgodnie z zapowiedzią znajdziecie tam artykuły przygotowane przez uczestników konferencji *Gender niemile widziany? Społeczno-kulturowe wymiary płci w przestrzeni publicznej i prywatnej*.

Ewa Banaszak

Paweł Czajkowski

Dorota Majka - Rostek

Barbara Grabowska
Instytut Filozofii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

O gender przed gender, czyli XVIII i XIX wieczna refleksja na temat kulturowych i społecznych uwarunkowań kobiecości – Mary Wollstonecraft i John Stuart Mill

About Gender before Gender, that is the 17th and 19th Century's Reflection on Social and Cultural Backgrounds of Womanhood - Mary Wollstonecraft and John Stuart Mill

Streszczenie: Termin „gender” używany jest wprawdzie dopiero od lat 70-tych XX wieku, ale rozważania na temat tego, ile jest natury, a ile kultury w tak zwanej naturalnej kobiecości, znaleźć można już w początkach myśli feministycznej w XVIII i XIX wieku. M. Wollstonecraft i J.S. Mill demaskują naturalność ówczesnych wzorców kobiecości i pokazują, że niektóre z cech uważanych za typowo kobiece, to efekt procesu wychowania dziewcząt i młodych kobiet. Oboje zauważają również, że model niezmiennej kobiecej natury służył podtrzymywaniu władzy patriarchalnej. Dlatego też proponują nowe podejście do edukacji i socjalizacji dziewcząt, pozwalające na rozwijanie ich indywidualnych zdolności.

Słowa kluczowe: gender, feminizm, kobiecość, edukacja

Abstract: Although the word "gender" has been used only since 1970s, the debate about the question how much nature and culture is in the so-called natural femininity, could be found in the beginning of feminist thought in 18th and 19th centuries. M. Wollstonecraft and J.S. Mill uncover the normality of womanhood contemporary models and show that some of features, recognized as typical women's, are the result of girls and young women's upbringing process. Both philosophers recognized also, that the model of unchanged feminine nature was used for supporting the patriarchal power. They proposed the new conception of education and socialization for girls, which gave them a chance to develop their individual abilities.

Keywords: gender, feminism, womanhood, education

Wprowadzenie

Termin *gender* (płeć społeczno-kulturowa) używany jest w humanistyce i naukach społecznych od lat 70-tych XX wieku. Jednak refleksje na temat tego ile „natury”, a ile „kultury” znaleźć można w tak zwanej kobiecości, pojawiają się już w początkach myśli feministycznej. Dobrym

tego przykładem są dwa klasyczne teksty XVIII i XIX - wiecznego feminizmu, czyli „Wołanie o prawa kobiety” Mary Wollstonecraft z 1792 oraz „Poddaństwo kobiet” Johna Stuarta Milla opublikowane w roku 1869. Zarówno Wollstonecraft, jak i Mill, dążą do zmiany położenia kobiet poprzez przyznanie im dostępu do równej edukacji, do lepiej płatnych i bardziej prestiżowych zawodów oraz prawa do udziału w życiu politycznym. Polemizują przy tym z przekonaniem, że kobiety z natury nie są stworzone do nauki, pracy zawodowej czy polityki. Dowodzą, że „naturalny” model kobiecości to efekt edukacji dziewcząt oraz nacisków społecznych, którym są one poddawane od najmłodszych lat. Oboje są przekonani, że zmiany w sposobie socjalizacji oraz nauczania chłopców i dziewczynek doprowadzą do zmiany dotychczasowych modeli kobiecości i męskości oraz przypisywanych obu płciom ról społecznych.

Mary Wollstonecraft

Książka „Wołanie o prawa kobiety” stanowi odpowiedź na „Emila” J.J. Rousseau i zawartą w tej pracy teorię odmiennej edukacji dla chłopców i dziewczynek. Dla Emila celem edukacji jest rozwój zdolności racjonalnego myślenia oraz zdobywanie takich cnót, jak odwaga, hart ducha czy sprawiedliwość. Natomiast Zosia – istota słaba na ciele i umyśle – powinna ćwiczyć cierpliwość i uległość. Wollstonecraft zdecydowanie przeciwstawia się takiemu podejściu, gdyż sądzi, że w efekcie mężczyzna będzie „mieć do pieszczenia nierządną niewolnicę – całkowicie zależną od jego rozumu i hojności”(Wollstonecraft 2011, s. 164). Nie chcąc sprowadzenia kobiet do roli posłusznych niewolnic lubieżnych mężczyzn domaga się ona powszechnej i równej edukacji dla obu płci.

Wollstonecraft kwestionuje tradycyjny obraz kobiecości i stara się pokazać, że wiele z cech przypisywanych kobietom nie przynależy wcale do ich natury, lecz jest efektem dotychczasowej socjalizacji dziewcząt. Chcąc podważyć tezy Rousseau odwraca dotychczasowy porządek. Pokazuje, że kobieca słabość, nadmierna emocjonalność, ignorancja w kwestiach społecznych i politycznych oraz inne tym podobne cechy, które miały czynić dziewczęta niezdolnymi do wkroczenia na ścieżkę edukacyjną przygotowaną dla Emila, to efekt wadliwego systemu edukacji. To skutek utrwalonych i stale powielanych błędów w wychowaniu dziewcząt, gdyż ówczesny „restryktywny system edukacji i wychowania wytwarzał w kobietach «niewolniczą podległość», «słabą wytworność umysłu» bez żadnych ambicji prócz dbałości o wygląd i podobanie się mężczyznom” (Dupré 2011, s.

177). Egoistyczna ignorantka, dbająca tylko o urodę i stroje, niezdolna myśleć o niczym innym poza tym, jak podobać się mężczyznom, to wytwór szkodliwego sposobu wychowywania dziewcząt, a nie opis kobiecej natury.

Magdalena Środa, która uważa Wollstonecraft za pionierkę rozważań na temat powiązań pomiędzy określonymi układami społeczno-kulturowymi a zestawem cech uznawanych za przynależne do kobiecej natury, twierdzi, że autorka „Wołania o prawa kobiety” stara dowieść, iż „to właśnie systemy wychowawcze uczą kobiety bycia «łagodnymi domowymi zwierzętami», słabymi fizycznie, uczuciowymi (a nawet histerycznymi), opiekuńczymi, dzięki czemu łatwiej dają się zniewolić i podporządkować mężczyźnie” (Środa 2003, s. 297). Rzekomo naturalna słabość kobiet jest efektem radykalnie odmiennej socjalizacji obu płci, która zaczyna się już od najmłodszych lat. Naturalne skłonności i predyspozycje dziewcząt są bardzo szybko tłumione przez rodziców, którzy dbają o to, aby zachowywały się one tak, jak wypada. Dlatego też „z różnych powodów to właśnie dziewczęta są bardziej niż chłopcy w każdym tego słowa znaczeniu ograniczane przez rodziców. Powinności narzucone dziewczynkom, podobnie jak te arbitralnie narzucone kobietom, wynikają z obyczajów i dbałości o pozory, a nie z rozsądku” (Wollstonecraft 2011, s. 234). Trudno zatem mówić o kobiecej naturze, skoro zostaje ona ujarzmiona zanim zdoła się ujawnić. Wzorce kobiecości są sztucznie wykreowane, a przekonanie o ich naturalności bazuje na powszechności i wczesnym ich wpajaniu.

Dobłą ilustracją tej tezy jest bezrefleksyjnie powtarzane przekonanie o fizycznej słabości kobiet. Zdaniem Wollstonecraft dziewczęta wcale nie są z natury aż tak znacznie słabsze od chłopców. Niestety zabrania im się wykonywania ćwiczeń wzmacniających tężyznę fizyczną. Co gorsza, lansowane w różnych epokach ideały piękna mogą nawet wymagać osłabiania ich zdrowia. Również i w czasach jej współczesnych za piękne i kobiece uważano panie słabe i delikatne. Dziewczęta, chcąc zdobyć podziw mężczyzn i dobrze wyjść za mąż, starały się dopasowywać do tego wzorca lub były do tego przymuszane przez rodziców. Tymczasem „celem wszystkich matek i ojców, którzy dbają o wychowanie swych córek, winno być jeśli nie wzmacnianie ciała, to przynajmniej niedopuszczanie do zniszczenia organizmu przez błędne pojęcie piękna i kobiecej doskonałości” (Ibidem, s. 84). Dopiero wtedy, gdy pozwoli się dziewczętom zachować fizyczne zdrowie i trenować swe ciała, będzie można poznać prawdziwe możliwości kobiecego organizmu. „Osiągnijmy zatem – poprzez zgodę na wykonywanie tych samych ćwiczeń, co chłopcy, nie tylko w dzieciństwie, ale i w młodości – ideał fizycznej sprawności, i dowiedzmy się, jak daleko sięga naturalna przewaga mężczyzn”

(Ibidem, s. 142) - apeluje Wollstonecraft. Przyznaje ona bowiem, że „tężyzna fizyczna teoretycznie stawia wyżej mężczyzn od kobiet i jest to jedyny solidny dowód, na podstawie którego można mówić o wyższości płci” (Ibidem, s. 82). Jednak okazuje się, że różnice w fizycznej sile i sprawności obu płci można znacznie zniwelować pozwalając dziewczętom ćwiczyć na równi z chłopcami¹. To samo odnosi się również do przypisywanej kobietom słabości intelektualnej.

Wollstonecraft stwierdza, że jeśli rozum jest tym, co odróżnia nas od zwierząt, to odmawiając kobietom rozumności odmawia się im również człowieczeństwa. w rezultacie: „Zamknięte w klatkach jak upierzona rasa nie mają nic do roboty poza muskaniem sobie piórek oraz przechadzaniem się ze sztucznym dostojeństwem z grędy na grzędę” (Ibidem, s. 104). Pozbawione rozumności kobiety nie będą również zdolne do osiągnięcia autonomii moralnej, gdyż to z ćwiczenia rozumu „bierze się wiedza i cnota” (Ibidem, s. 47). Tymczasem ignorancję i brak szerszych zainteresowań uważa się wręcz za zaletę kobiety. Ówczesny ideał kobiecości okazuje się zatem szkodliwy dla rozwoju intelektualnego i moralnego dziewcząt i kobiet, podobnie jak dla ich zdrowia fizycznego. w rezultacie powszechnej jego akceptacji:

Kobiety wszędzie znajdują się w godnej pożałowania kondycji; albowiem z myślą o zachowaniu ich niewinności - jak dwornie określa się niewiedzę - ukrywa się przed nimi prawdę i sprawia, że stają się sztuczne jak lalki, zanim ich zdolności zdążą nabrać siły. Uczony od dzieciństwa, iż berłem kobiety jest jej uroda, umysł kształtuje się odpowiednio do ciała, błędząc po owej złotej klatce, skupia się jedynie na tym, jak ozdobić swe więzienie (Ibidem, s. 89).

Kobietom od dzieciństwa wmawia się, że nie są zdolne do przyswojenia sobie wiedzy i kieruje całą ich uwagę na troskę o urodę i dążenie do przyjemności. Jako cnoty, które powinny posiadać przedstawia się im natomiast „łagodność, uległość i psie przywiązanie” (ibidem, s. 75). w ten sposób przyzwyczajają się je do posłuszeństwa okazywanego nawet domowym tyranom i okrutnikom. Służy to uczynieniu z nich istot całkowicie zależnych od mężczyzn i umacnia męską władzę.

Autorka „Wołania o prawa kobiety” bardzo krytycznie ocenia współczesny jej wzorzec kobiecości – ideał kobiety słabej, nadmiernie emocjonalnej, uległej i tkwiącej w ignorancji. Uważa, że taka istota ma skłonności do egoizmu i do nieumiarkowanego dążenia

¹ Wollstonecraft przywołuje, jako potwierdzające to, świadectwa opisy zdrowego wychowania dziewcząt, prowadzonego przez niektórych rodziców.

do przyjemności. Pozbawiona władzy i przymuszana do uległości często zaś uciekać się musi do podstępów, przez co łatwo stać się może intrygantką. Jest to osoba pozbawiona silnej woli, bez charakteru, nie posiadająca prawdziwych cnót takich, jak umiarkowanie, sprawiedliwość czy odwaga (bo te uważane były za cechy typowo męskie). Kobiety nie są jednak skazane na taki, godny pożałowania los. To nie natura, lecz wychowanie uczyniły je takimi. Zmieniając dotychczasowy sposób edukacji dziewcząt, możemy zatem zmienić też i wzorzec kobiecości. Kobieta odpowiednio wyedukowana przestałaby być niewolniczo zależna od mężczyzny – ojca, a potem męża - i stałaby się autonomiczną istotą ludzką, zdolną do samodzielnego decydowania o swoim losie. Dlatego też, jeśli uznamy, że

kobiety naprawdę są zdolne postępować jak istoty rozumne, nie pozwólmy traktować ich jak niewolnice lub jak zwierzęta, zależne od rozumu mężczyzn. Kształtujmy ich umysły, nałóżmy im zdrowe, wzniosłe cugle zasad i pozwólmy im uzyskać świadomą godność dzięki poczuciu, że są podległe tylko Bogu (Ibidem, s. 79).

Dopiero wtedy można będzie poznać prawdziwą kobiecą naturę, a nie ów nakreślony przez mężczyzn dla swej wygody i przyjemności ideał, wedle którego kobieta jest: „stworzona jako zabawka dla mężczyzny, jako jego grzechotka”, która „ma brzęczeć przy uchu, gdy on, odsunąwszy na bok umysł, zażąda rozrywki” (Ibidem, s. 76). Dlatego też Wollstonecraft apeluje: „Pozwólmy ich zdolnościom się rozwijać, a cnotom wzmocnić i wtedy zdecydujemy, gdzie też na skali intelektu umieścić całą kobiecą płeć” (Ibidem, s. 77).

Edukacja kobiet nie zaszkodzi rodzinie, przeciwnie – pozwoli kobietom lepiej wypełniać najważniejsze dla nich role – żony i matki. Wykształcone i opanowane matki będą potrafiły lepiej troszczyć się o swoje dzieci, wychowywać je i edukować, a nie rozpieszczać lub oddawać mamkom i niańkom. Mądra kobieta stanie się też prawdziwą towarzyszką i partnerką dla męża. Wzmocni to trwałość małżeństwa, gdyż namiętność szybko wygasa, a trudno oczekiwać szacunku i przywiązania męża do głupiotkiej ignorantki. Całe społeczeństwo odnieść może korzyści z nowego modelu edukacji, dzięki któremu kobiety uznane zostaną za „bardziej spostrzegawcze córki, za serdeczniejsze siostry, wierniejsze żony, rozsądniejsze matki – słowem za lepsze obywatelki” (Ibidem, s. 226). Swoją książkę kończy Wollstonecraft apelem: „Pozwólmy kobiecie korzystać z praw, a dorówna ona cnotą

mężczyznom – albowiem wyzwolona będzie się doskonalić; inaczej uzasadnienie zyska władza, która słabą istotę zmusza do spełniania jej powinności” (Ibidem, s. 287)².

John Stuart Mill

Publikację „Poddaństwa kobiet” dzieli od wydania „Wołania o prawa kobiety” siedemdziesiąt siedem lat. Położenie kobiet nie uległo jednak w tym czasie zasadniczej poprawie. Rozwinął się natomiast ruch feministyczny i śmielsze stały się wysuwane przez działaczki i działaczy postulaty. Mill domaga się dla kobiet przede wszystkim praw wyborczych oraz dostępu do większości zawodów na równi z mężczyznami, a także zapewnienia kobietom ekonomicznej niezależności³. Zdaje sobie sprawę z tego, że dążąc do zniesienia tytułowego poddaństwa kobiet przyjdzie mu zmierzyć się „z uczuciem powszechnym i głęboko zakorzenionym” (Mill 1995, s. 287). Przeciwnicy emancypacji kobiet powołują się bowiem na argumenty odnoszące się do naturalnych różnic w charakterze i predyspozycjach obu płci, które to mają czynić kobiety przypisanymi do życia rodzinnego i niezdolnymi do udziału w polityce oraz do pracy zawodowej. Dlatego też, jak zauważają Jane Mansbrigde i Susan Moller Okin⁴ (1998, s. 357),

John Stuart Mill był bardziej niż ktokolwiek za jego czasów świadom wielkich, szkodliwych ograniczeń wolności kobiet oraz możliwości ich samorozwoju w utrwalonych relacjach między mężczyznami a kobietami. Podawał on w wątpliwość naturalności różnic między mężczyznami i kobietami w sposób, który wówczas był zaskakująco radykalny.

Mill stwierdza, że nie sposób poznać natury obu płci, mając do dyspozycji tylko obserwację relacji między nimi w modelu patriarchalnym. Uważa, że bez możliwości porównania tego modelu chociażby ze społecznościami, w których panowałyby równość pomiędzy mężczyznami i kobietami, nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy pewne cechy uznawane za typowo kobiece są naturalne, czy też charakterystyczne dla grupy podporządkowanej (Mill 1995, s. 304-305). Dlatego „nie można wiedzieć dzisiaj, co jest przyrodzonym, a co sztucznym w różnicach umysłowych, istniejących między mężczyzną a kobietą, czy jest istotnie jakaś różnica przyrodzona, albo jaki by się przyrodzony charakter

² Wollstonecraft dodaje, że jeśli tak się nie stanie, to należy sprowadzić z Rosji bicze i wręczać je jako symbol władzy każdemu mężowi w dniu ślubu.

³ Postuluje też łatwiejszy dostęp do zawodów oraz zmiany w zasadach przyznawania opieki nad dziećmi.

⁴ Autorki zarzucają jednak Millowi trzymanie się stereotypów w kwestii wybierania przez większość kobiet życia domowego kosztem zaangażowania w sprawy publiczne.

ukazał, gdyby zniesiono wszystkie sztuczne przyczyny powodujące różnice” (Ibidem, s. 351). Zwłaszcza, że jeśli porównamy stereotypowe wyobrażenia na temat kobiecości w różnych kulturach, a nawet w niezbyt odległych krajach europejskich, to okażą się one bardzo różne, a nawet wzajemnie się wykluczające. „Na Wschodzie sądzą, że kobiety są z natury szczególnie zmysłowe, Anglik przypuszcza powszechnie, że są z natury zimne. Przysłowia o niestałości kobiet są przeważnie pochodzenia francuskiego (...). w Anglii pospolicie sądzą, że kobiety są daleko stalsze od mężczyzn” (Ibidem, s. 349-350) – zauważa Mill. Stąd jego zdaniem „jakikolwiek znaczne i na pozór niezmiennie byłyby różnice moralne i umysłowe między mężczyzną a kobietą, dowód, że są one przyrodzone może być tylko negatywny” (Ibidem, s. 306).

W tym kontekście analizuje Mill przekonanie o fizycznej słabości kobiet oraz o ich nadmiernej emocjonalności, czyniącej je niezdolnymi do pracy zawodowej. Przekonuje, że nawet rzekomo naturalna skłonność do pewnych chorób może mieć zupełnie inne przyczyny. Na przykład „spazmy i mdłości znikły prawie zupełnie odkąd wyszły z mody” (Ibidem, s. 344). Dziewczęta, mogące na równi z chłopcami oddawać się ćwiczeniom fizycznym, są zdrowe i silne. Podobnie jak kobiety pracujące fizycznie, jeśli tylko nie szkodzą im warunki pracy. Nadmierna nerwowość jest zaś efektem nudy i braku pożytecznego zajęcia, stąd przekonanie, iż: „Wszystkie wady, wynikające z nadmiaru niezużytkowanej energii nerwowej znikłyby zaraz, gdyby te siły mogły być zużyte do pracy z określonym celem” (Ibidem, s. 344). Obowiązujący wzorzec kobiecości nie ma zatem nic wspólnego z naturalnością – przeciwnie jest całkowicie sztuczny i szkodzi kobietom zarówno pod względem fizycznym, czyniąc z nich wydelikaczone hipochondryczki, jak i psychicznym oraz intelektualnym, nie pozwalając im wzmacniać charakteru i rozwijać posiadanych zdolności.

Magdalena Środa (2003, s. 216) zauważa:

John Stuart Mill, podobnie jak Mary Wollstonecraft, okazał się niezwykle czujny na manipulowanie słowem «natura». Jego zdaniem nie możemy powoływać się na «naturalny charakter kobiety» ani nawet obserwować go, bo wszystko co o nim wiemy, jest przekształcone przez kulturę. To, co dziś nazywamy «naturą kobiety» - twierdzi, jest wyraźną deformacją spowodowaną wieloletnim treningiem.

Owa tak zwana natura kobieca to, zdaniem Milla, twór wyjątkowo sztuczny, który skutecznie uniemożliwia kobietom rozwijanie ich naturalnych skłonności, na przykład zdolności intelektualnych (które uważane są za „niekobiece”), zamiast tego zaś za bardzo wzmacnia i eksponuje cechy takie, jak nadmierna wrażliwość nerwowa czy uczuciowość. Dlatego też

współczesne sobie kobiety uważa Mill za efekt hodowli w wyjątkowo nienaturalnych warunkach. Porównuje je do roślin, które do połowy trzymane są w kąpieli parowej, od połowy zaś obkładane lodem (Mill 1995, s. 305). Jak możliwe, że tak sztuczne wzorce, niszczące nie tylko charakter, ale nawet i ciało kobiet, stały się powszechne? Winny temu jest sposób wychowywania dziewczynek, który od najmłodszych lat tłumi w nich naturalne skłonności, na przykład chęć do swobodnych zabaw na świeżym powietrzu, i zmusza je do podporządkowywania się społecznym oczekiwaniom.

Nieodpowiednie wychowanie niszczy charakter kobiet, pozbawia je ich własnej tożsamości, zabija indywidualność i czyni z nich istoty posłuszne i podporządkowane.

Wszystkie kobiety od dzieciństwa wychowywane są w przekonaniu, że ideałem ich charakteru jest zupełne przeciwieństwo z charakterem mężczyzn; są tak kształcone, żeby nie miały własnej woli, aby się własnym nie kierowały życzeniem, lecz ulegały woli cudzej. Mówią nam w imię moralności, że kobieta powinna żyć dla drugich, a w imię uczucia, że jej natura tego potrzebuje; to znaczy że powinna zupełnie zaprzeczyć się upodobań własnych, a żyć dozwolonym jej jedynie uczuciem dla męża i dzieci (Ibidem, s. 298).

Tak Mill opisuje proces wychowania dziewcząt. Wychowankom wmawia się zatem, że to, co naturalne – ich własne skłonności, zdolności i pragnienia – nie jest takie, jeśli nie pasuje do przyjętego wzorca kobiecości. Choć przeciwnicy emancypacji kobiet chętnie powołują się na kobiecą naturę, to społeczeństwo patriarchalne tę naturę skutecznie niszczy.

Zamiast dania im możliwości naturalnego rozwoju utrzymywano je dotychczas w stanie tak przeciwnym naturze, że musiały ulec sztucznym modyfikacjom. Nikt nie może twierdzić stanowczo, że gdyby dozwolonym było kobiecie tak, jak mężczyźnie, wybierać sobie drogę, nadając jej tylko kierunek wymagany przez warunki ludzkiego życia i potrzeby płci obu, czy zachodziłaby wyraźna różnica, a nawet czy zachodziłaby jakakolwiek w charakterze i zdolnościach, które by się wówczas rozwinęły (Ibidem, s. 304).

Mill jest pewien, że kobiety sprawdziłyby się doskonale w wielu zawodach dotychczas dla nich niedostępnych (np. lekarki), w naukach oraz w polityce. Uważa, że nie brak im do tego zdolności i predyspozycji. Co więcej, sądzi, że nawet obrońcy dotychczasowego położenia kobiet w społeczeństwie mają tego świadomość. Jeśliby bowiem małżeństwo i macierzyństwo było jedynym powołaniem kobiety, a wszelkie inne zajęcia były sprzeczne z jej prawdziwą naturą, jak tego dowodzą przeciwnicy emancypacji, to niepotrzebne byłyby jakiegokolwiek

prawne zakazy uniemożliwiające kobietom zajmowanie się pracą zawodową czy działalnością polityczną. Tymczasem antyfeminiści zaciekle ich bronią. Muszą się zatem obawiać tego, że uwolniona z okowów patriarchy kobieca natura okaże się inna niż to, co dotychczas za nią uważano.

Zdaniem Milla jedyną przyczyną, z powodu której odmawia się kobietom prawa do wolności decydowania o swoim losie i niszczy ich indywidualność w imię tak zwanej prawdziwej kobiecości jest „interes społeczeństwa, tj. interes mężczyzn; tak samo jak interes państwa (*raison d'état*), tj. pewne względy rządów w celu utrzymania istniejącej władzy zdawały się usprawiedliwiać najstraszniejsze zbrodnie” (Ibidem, s. 333-334). Interes mężczyzn zatem podniesiony do rangi interesu całego społeczeństwa usprawiedliwia poddaństwo kobiet i związaną z nim niesprawiedliwość. Narzędziem służącym podtrzymaniu tego stanu rzeczy jest zaś wykreowany przez mężczyzn wzorzec tak zwanej kobiecej natury, bo „gdy mężczyźni raz zdobyli tak potężny wpływ na umysły kobiece, posługiwali się nim, idąc za instynktami egoistycznymi, jako środkiem najdoskonalszym utrzymania kobiet w jarzmie swoim. Przedstawili im słabość, wyrzeczenie się własnej woli na korzyść mężczyzny jako kwintesencję powabów kobiecych” (Ibidem, s. 299). Obowiązująca koncepcja niezmiennej kobiecej natury jest jedynie konstrukcją służącą podtrzymaniu istniejących stosunków władzy. Model kobiecości może zatem, a właściwie powinien, zostać zmieniony.

Zmiana ta będzie oczywiście korzystna dla kobiet, ale też i dla całego społeczeństwa. Mill jest przekonany, że pozwoli ona nie tylko wykorzystać należycie zdolności żeńskiej połowy ludzkości, lecz także uczyni społeczeństwo lepszym. Zniesienie poddaństwa kobiet wyeliminuje bowiem ostatnią pozostałość prawa silniejszego i będzie kolejnym krokiem na drodze postępu moralnego ludzkości. Postęp ten polega na zastępowaniu panowania brutalnej siły zasadą równości i sprawiedliwości. Zasada ta powinna regulować stosunki między mężczyznami i kobietami w społeczeństwie, co można osiągnąć poprzez zmiany w prawie. Jednak zdaniem Milla, aby uczynić społeczeństwo naprawdę nowoczesnym⁵, trzeba rozszerzyć zasadę równości i sprawiedliwości również na instytucje małżeństwa i rodziny. Nowoczesne małżeństwo powinno opierać się na równości oraz partnerstwie męża i żony, a całość stosunków rodzinnych – na sprawiedliwości. Taka rodzina stanie się szkołą moralności dla wszystkich jej członków, którzy nie będą uczyć się, jak dotychczas, despotyzmu z jednej strony, a posłuszeństwa z drugiej, lecz poznają w praktyce stosunki oparte na równości,

⁵ Jak zauważa John Rawls w „Poddaństwie kobiet” Mill wielokrotnie wspomina o nowoczesnym świecie, nowoczesnym kierunku w polityce itp. (Rawls 2010, s. 396)

sprawiedliwości i poszanowaniu wolności innych. Tymczasem „dopóki rodzina jest szkołą despotyzmu, dopóty charakter ulega zepsuciu, a to osłabia pożądaną tendencję do równości we wszystkich instytucjach społecznych” (Rawls 2010, s. 298). Mill dowodzi, że małżeństwo i rodzina to instytucje, których kształt także zależny jest w znacznym stopniu od kontekstu kulturowego i społecznego. Sfera domowa, tradycyjnie kojarzona z kobietami, okazuje się również nie być czymś naturalnym i danym raz na zawsze, lecz wytworem stosunków społecznych i panujących obyczajów. Jako taka może, a nawet wręcz, powinna być świadomie kształtowana i przebudowywana, tak aby sprzyjała tworzeniu i umacnianiu autentycznej równości pomiędzy kobietami i mężczyznami.

Jak dobitnie pokazują omówione powyżej przykłady, rozważania dotyczące naturalnych i kulturowych elementów tego, co nazywane było naturą kobiety są obecne w myśli feministycznej od samych jej początków. Choć termin "gender" wszedł w użycie dopiero w XX wieku, to już dwa wieki wcześniej znaleźć można próby udowodnienia tego, że kobiecość jest w znacznej części wytworem procesów socjalizacji i edukacji, zmierzających do wykreowania istot słabych pod względem zarówno fizycznym, jak i umysłowym. Demaskowanie pozornej naturalności obowiązujących w XVIII i XIX wieku wzorców kobiecości ma na celu zakwestionowanie dotychczasowego miejsca kobiet w społeczeństwie, a zwłaszcza odmawiania im dostępu do rzetelnej edukacji, pracy zawodowej oraz praw politycznych. Zarówno Wollstonecraft, jak i Mill dowodzą, że to nie natura skazuje kobiety na poddaństwo i niesprawiedliwe traktowanie. Tak zwana naturalna kobiecość to w znacznej mierze wytwór męskiej części społeczeństwa, wykreowany dla jej wygody i przyjemności. Wzorec ten jest ściśle powiązany ze stosunkami władzy i służyć ma podtrzymywaniu męskiej dominacji i niesprawiedliwego poddaństwa kobiet. Jego naturalność zaś oznaczać ma tyle co niepodważalność i niemożliwość zmiany. Zakwestionowanie owej naturalności okazuje się zatem niezbędne do tego, aby w ogóle móc myśleć o zmianie pozycji kobiet w społeczeństwie i o daniu im szansy na swobodny rozwój.

Jednak rację miał Mill twierdząc, że jakiegokolwiek próby zdemaskowania pozornej naturalności tradycyjnych wzorców kobiecości oznaczają konieczność zmierzenia się z powszechnymi i głęboko zakorzenionymi przekonaniem, a zatem spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem. Sprzeciw ten widoczny jest również dzisiaj w niezwykle ostrych krytykach rzekomo niebezpiecznej "ideologii gender". Kwestionowanie niesprawiedliwości i opresji dotyczącej kobiety nadal przedstawiane jest jako przeciwstawianie się naturalnemu porządkowi. Choć od czasów Wollstonecraft i Milla

dokonały się ogromne zmiany w prawie, dzięki którym zrealizowano niemal wszystkie ich postulaty dotyczące poprawy położenia kobiet, to propagowana przez autora „Poddaństwa kobiet” równość i sprawiedliwość w małżeństwie i rodzinie nadal nie została osiągnięta.

Literatura:

- Dupré, B. (2011). 50 wielkich teorii, które powinieneś znać. Warszawa: PWN.
- Mansbridge, J., Moller Okin, S. (1998). Feminizm. W: R. Goodin, P. Pettit (red.). Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mill, J. S. (1995). o rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet. Kraków: Znak.
- Rawls, J. (2010). Wykłady z historii filozofii polityki. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Środa, M. (2003). Indywidualizm i jego krytycy. Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
- Wollstonecraft, M. (2011). Wołanie o prawa kobiety. Warszawa: Wydawnictwo Mamania.

Jacek Pluta
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

Konstruktywizm, gender i rozum socjologiczny

Constructivism, gender, and sociological mind

Streszczenie: Celem artykułu jest analiza społecznego konstruktywizmu jako elementu paradygmatycznej niezgody panującej w naukach społecznych w obszarze problemowym, który za cel bierze wyjaśnienie roli różnicy płciowej (gender difference) w życiu społecznym. Głównym przedmiotem rozważań jest analiza powodów, dla których odmienny status płci, będący kluczowym elementem obserwowanych historycznie form uspołecznienia, nie zyskuje w oczach klasycznej socjologii takiej samej wartości teoretycznej, jak w przypadku gender studies. Jedną z możliwości wyjaśnienia takiego stanu rzeczy jest odmienny sposób konceptualizacji różnicy płci przez socjologię i gender studies na gruncie społecznego konstruktywizmu.

Słowa kluczowe: różnica płciowa, rozum socjologiczny, gender studies, konstruktywizm, rzeczywistość społeczna

Abstract: The article aims at an analysis of social constructivism as a part of paradigmatic disagreement present in the field of social sciences that intends to explain the role of gender difference in the social life. The main subject is an analysis of causes, for which a different status of gender – being the key element of historically observable forms of socialisation – does not gain the same theoretical value within the field of classic sociology, as it does in the case of gender studies. One of the possible explanations of such situation is a disparate way of conceptualisation of the gender difference by sociology and by gender studies on the grounds of social constructivism.

Keywords: gender difference, sociological mind, gender studies, constructivism, social reality

Różnica paradygmatyczna

Pojęciu paradygmatu w teorii rozwoju wiedzy naukowej przypisuje się wiele kontekstów znaczeniowych. w podstawowym rozumieniu, określonym przez Thomasa Khuna (2001), użyte zostało na oznaczenie sytuacji, w której badacze posługują się uzgodnionym zespołem założeń (pojęć i teorii), generującym przyrost wiedzy w danej dziedzinie nauki. w innym

ważnym kontekście, jest używane w odniesieniu do rodzaju prezentowanego przez naukowców stylu myślenia, w sytuacji, gdy sam zbiór założeń ontologicznych i twierdzeń epistemologicznych, tworzących podstawy paradygmatu, nie musi być precyzyjnie uzgodniony lub gdy w dalszym ciągu jest przedmiotem uzgodnienia⁶. w każdym przypadku, chodzi tu o podkreślenie właściwości nauki - instytucji społecznej, której historyczne trwanie łączy się z formami aktywności grup badaczy, różniących się sposobem teoretycznego i warsztatowego podejścia do wyjaśnianych problemów.

Zarówno pierwsze, jak i drugie rozumienie pozostają ze sobą w związku. Niezgoda bądź też różnica paradygmatyczna między sposobem uprawiania teorii w obrębie poszczególnych dyscyplin wiedzy, dotyczy bowiem nie tylko sytuacji, w której badacze różnią się przyjmowanymi założeniami organizującymi ich pracę teoretyczną, lecz jest także konsekwencją warunków w jakich funkcjonują poszczególne dyscypliny wiedzy oraz rodzaju motywów i zainteresowań, jakimi kierują się badacze. Te ostatnie elementy stanowią miękki komponent paradygmatu, odpowiadając bardziej za styl myślenia, który wyraża się zarówno w samym języku nauki, przekonaniach co do społecznych konsekwencji głoszonej wiedzy, jak i świadomości celów, którym ona służy.

Bez wątpienia wpływ na różnice paradygmatyczne między socjologią a gender studies ma odmienny bagaż doświadczeń, jaki niesie za sobą w pełni zinstytucjonalizowana socjologia w zestawieniu ze stosunkowo młodymi gender studies oraz obowiązująca w nich hierarchia celów poznawczych. Jak się wydaje u źródeł gender studies jako wyodrębnionej z nauk społecznych dyscypliny badań leży podkreślanie roli i znaczenia różnicy płciowej jako podstawowej reguły życia społecznego, co w socjologii jest zjawiskiem rzadkim w praktyce teoretycznej i badawczej.

Innym, praktycznym aspektem różnicy paradygmatycznej jest również zdecydowanie bardziej publiczny charakter prowadzonej działalności naukowej, obserwowany w przypadku gender studies. o ile rola i zadania socjologii publicznej wciąż są dyskutowane jako nieoczywiste, w czym ścierają się konserwatywne i zaangażowane nurty socjologii (Burawoy 2005), o tyle sytuacja gender studies przedstawia się zgoła inaczej. Zwykle bowiem ich przedstawiciele, oprócz tradycyjnej pracy naukowej, stają się przede wszystkim rzecznikami

⁶ Chodzi o sytuację teoretycznej dyskusji i zróżnicowania poglądów, które odwołują na dalszy plan precyzyjne uzgodnienie paradygmatu jako teoretycznego wzorca uprawiania nauki, co nie wyklucza wcale zgody co do kwestii rudymenarnych, wyznaczających sposób patrzenia na kwestie będące przedmiotem szczegółowych studiów w obrębie danej dyscypliny wiedzy. w tym sensie kreowanie stylu myślenia jest właściwe zarówno dla fazy przed paradygmatycznej, jak i paradygmatycznej w nauce.

głoszonych haseł, manifestując na zewnątrz niezgodę na dyskryminujący charakter relacji między kobietami i mężczyznami w różnych przejawach życia społecznego (Środa 2008). i choć gender studies jako dyscyplina wiedzy jest coraz bardziej dojrzała, o czym świadczy postępująca złożoność refleksji teoretycznej, to znaczący wpływ na sposób jej społecznego odbioru ma wciąż praktyczne zaangażowanie jej reprezentantów na rzecz działań zmierzających do ukazania społecznej sytuacji kobiet na całym świecie. Pozostawmy jednak na boku ten aspekt społecznego procesu kształtowania tożsamości dyscypliny i skupmy się na podstawowym dla nas problemie paradygmatycznej niezgody między dyscyplinami, której źródłem jest odmienność w sposobie konceptualizacji istotnych atrybutów rzeczywistości społecznej przez socjologię i gender studies.

Spoleczny konstrukttywizm jako zasada określenia rzeczywistości społecznej

Skrótowe choćby przedstawienie wszystkich aspektów, które składają się na odmiany stylów myślenia w kwestii teoretycznego znaczenia różnicy płciowej, wymagałoby obszerniejszych studiów, wykraczających zdecydowanie poza przyjętą tu formułę tekstu. z konieczności zatem, dla zachowania spójności toku dalszych rozważań, dokonano niezbędnego uproszczenia, zawiązując dyskusję do kwestii różnicy w sposobie konceptualizacji rzeczywistości społecznej, której kluczowym elementem pozostaje społeczny konstrukttywizm. Główną osią konstrukttywistycznego myślenia jest przekonanie, iż wszelkie formy życia społecznego biorą się z samej jego społecznej natury, która powoduje, że rzeczywistość społeczna jest kategorią samoreferencyjną, a wszelkie formy życia społecznego są wytworem działań społecznych utrwalanych przez formy kultury. Konstrukttywizm – zależnie od wersji – odrzuca lub zawiesza tezy o pozaspołecznej czy pozakulturowej genezie życia społecznego, które byłyby formą kontemplacji bytów istniejących poza domeną rzeczywistości społecznej.

Konstrukttywizm w naukach społecznych nie ma swojego jednego źródła. Swoją popularność zawdzięcza z jednej strony rozwijanej od lat 70-tych ubiegłego wieku tzw. nieklasycznej socjologii wiedzy i sporom prowadzonym przez jej zwolenników z filozofią nauki w kwestii statusu nauki jako instytucji społecznej oraz wiedzy naukowej jako formy świadomości społecznej. z drugiej strony jest konsekwencją pogłębionej i znacznie ogólniejszej refleksji o naturze rzeczywistości społecznej, kształtującej zgodę co do ogólnych wyobrażeń na temat natury życia społecznego, które można by określić mianem rozumu socjologicznego.

O ile w wątkach rozwijanych na gruncie socjologii wiedzy, w pracach Barry'ego Barnesy, Davida Bloora (1993) czy Bruno Latoura i Steve'a Woolgara (2011), widzimy głównie antropologiczne przestanki oraz metodologiczne motywy postawy konstruktywistycznej, rozumienia tego, czym jest nauka rozpatrywana jako forma aktywności społecznej, o tyle w szerszym znaczeniu elementy omawianego stanowiska znajdujemy w pracach Petera Wincha, Petera Bergera, Thomasa Luckmanna, Ervinga Goffmana, Pierre'a Bourdieu, Alaina Touraine'a. z tego też względu dla Anthony'ego Giddensa wątki konstruktywistyczne są trwałym dorobkiem socjologii interpretatywnej i wiążą się z wpływem filozofii języka na epistemologię nauk społecznych (Giddens 2011, s. 83-107). Jednakże szerzej ujęty konstrukttywizm społeczny, nie sprowadza się jedynie do kwestii podnoszenia roli języka, subiektywnych lub zrelatywizowanych faktów kulturowych w kształtowaniu życia społecznego, lecz ma podłoże ontologiczne wprost odnoszące się do natury rzeczywistości społecznej.

Rzeczywistość społeczna jest tym, co określić można mianem podstawowej (referencyjnej) dziedziny rozważań w naukach społecznych. w interpretacji socjologicznej stanowi ją zestaw przyjmowanych założeń, obejmujących ontologię życia społecznego, dzięki którym można nadać sens rozwijanym na ich bazie schematom teoretycznym. w takim znaczeniu odnajdujemy je u teoretycznych podstaw rozważań Talcotta Parsonsa (2009) czy Niklasa Luhmanna (2007). Zarówno tezy o systemowym charakterze rzeczywistości społecznej (Parsons) czy wskazanie na kwestię granicy między systemem społecznym a jego otoczeniem (Luhmann), mają status przedepistemologicznych aksjomatów i dla obu autorów stanowią punkt wyjścia w strategii budowania ogólnych perspektyw teoretycznych.

W każdym takim przypadku, gdy chodzi o tzw. wielką teorię, należy podkreślić związek, jaki zachodzi między rezultatami teoretycznych rozważań w postaci proponowanego modelu opisu społeczeństwa (grup, struktur czy instytucji społecznych) a rzeczywistością społeczną rozumianą jako rodzaj dziedziny rozważań, dla których określona postać refleksji teoretycznej ma sens. Innymi słowy, o ile rzeczywistość społeczna jest sferą założeń umożliwiających myślenie teoretyczne, i jako taka nie jest dostępna bezpośredniej obserwacji empirycznej, o tyle określony koncept społeczeństwa, model praktyk społecznych czy form świadomości społecznej, stają się kategoriami teoretycznymi, niezbędnymi w wyjaśnianiu obserwowanej faktury zjawisk społecznych. Teoria będąc elementem praktyki badawczej, określa rodzaj zależności między rzeczywistością społeczną a obserwowanymi zjawiskami społecznymi. z kolei w ujęciu paradygmatycznym teoria uwikłana w styl myślenia, sama jest

zjawiskiem społecznym, jako że implicite u podstaw zawiera określone wyobrażenie natury rzeczywistości społecznej, wikłając badacza w sytuację podwójnej hermeneutyki (Giddens 2001, s. 22).

To, co jest niewątpliwie spójnym dla socjologii i gender studies elementem konceptualizującym wyjaśnianie jest przyjęte założenie, iż społeczeństwo, przywołując tu określenie A. Touraine'a, jest konsekwencją samego siebie, co oznacza, że ludzie kształtują życie społeczne na swój obraz i podobieństwo. Jakkolwiek z tego stwierdzenia może wynikać konstrukttywizm społeczny akceptowany zarówno przez socjologię i gender studies, to zazwyczaj w przypadku oceny społecznej roli różnicy płciowej jest on interpretowany odmiennie.

(Nie)zauważana nierówność płci i jej implikacje

Przechodząc do kluczowych momentów refleksji o statusie różnicy płciowej w wyjaśnianiu natury życia społecznego zauważyć należy, że nawet jeśli założymy, iż sposób patrzenia na rzeczywistość społeczną przez badaczy reprezentujących rozum socjologiczny i gender studies domyka się w ramach wspólnej konstruktywistycznej płaszczyzny wyjaśnień, to własności teoretycznej narracji powodują różnice w istocie nie do pogodzenia. w skrajnym przypadku rozum socjologiczny, podejmując kwestię opisu i wyjaśniania faktury zjawisk społecznych, ma tendencję do wyłączenia roli różnicy genderowej poza zbiór własności określających rzeczywistość społeczną, podczas gdy gender studies do jej uwzględniania.

Dla przykładu, refleksja socjologiczna głównego nurtu nie opisuje różnicy płci jako teoretycznie znaczącej dla wyjaśnienia przyczyn i charakteru reprodukcji porządku społecznego w historycznie obserwowanych społeczeństwach. Przy czym nie należy mieć tu na myśli sytuacji, kiedy zauważa się i wyjaśnia fakt na przykład dysproporcji zarobków między kobietami a mężczyznami. Zwykle konsekwencje takich zjawisk rozpatruje się jako wtórne wobec podstawowych mechanizmów stratyfikacyjnych. w dyskusjach o mechanizmach stratyfikacyjnych socjologowie najczęściej przykładają wagę do takich mechanizmów społecznych zróżnicowań, w których za generowanie nierówności społecznych odpowiadają określone zasoby społeczne, jak bogactwo (kapitał) i władza (Ossowski 1986), a ich konsekwencje są obserwowane w ramach uniwersalnych procesów rynkowych⁷. w bardziej

⁷ Jest to charakterystyczne dla Weberowskiego sposobu myślenia o porządku społecznym jako obiektywizującym się w ramach instytucji rynku (Weber 2002).

współczesnych opracowaniach na temat istoty społeczeństw zglobalizowanych pojawia się jeszcze wiedza jako trzeci podstawowy mechanizm różnicowania społecznego (Castels 2011). Dla Giddensa (2001) wytwarzanie życia społecznego dokonuje się w kontekście porządku, władzy i konfliktu, dla którego źródłem jest każdorazowo działanie społeczne o atrybutach mających co najwyżej podstawę psychologiczną, zasadniczo nie wrażliwą ze względu na płęć⁸. Rzecz w tym, że jakkolwiek różnica płci jest ważna dla opisu przebiegu procesów społecznych wówczas, gdy mówimy o kwestii płac, nierównościach edukacyjnych, etc., to traci na znaczeniu jako obiektywna i uniwersalna, w ujęciu społecznym, przyczyna nierówności społecznych. Pozbawiona teoretycznej wagi, staje się bardziej kwestią społecznej anomalii czy problemem społecznym, którego etiologii upatruje się w czynnikach leżących poza przedmiotem teoretycznego zainteresowania socjologii. w najlepszym razie omawia się przejawy nierówności płci w ich historycznie i kulturowo zmiennym przebiegu, albo też jej źródło tkwi w biologicznych ramach pełnionych ról społecznych. Jak obrazowo wyjaśnia to T. Parsons w opracowaniu poświęconym amerykańskiej rodzinie opublikowanym w 1955 r. (*The American Family: Its relations to personality and to the social structure*): „Naszym zdaniem podstawowy sposób wyjaśniania zjawiska przydzielania ról kobietom i mężczyznom musi odwoływać się do faktu, iż rodzenie i opiekowanie się dziećmi ustanawia silny i nieodwołalny prymat związku matki z małym dzieckiem” (cyt. za Renzetti, Curran 2005, s. 23).

W klasycznej socjologii, od czasów Karola Marksa, Emila Durkheima i Maxa Webera, główną rozważaną przyczyną porządku społecznego, we wszystkich jego przejawach właściwych nowoczesnym społeczeństwom, jest podział pracy. Ma on przede wszystkim strukturalne znaczenie (Giddens 2003, s. 214), które nie odnosi się w żaden sposób do trwałych i ograniczających działanie społeczne cech dyspozycyjnych podmiotów, mających źródło w biologii czy fizjologii człowieka. Innymi słowy, jakkolwiek konkretni ludzie mogą różnić się między sobą dowolnymi cechami (wzrostem, kolorem oczu, skóry, rodzajem płci, psychologiczną konstrukcją), to życie współczesnych społeczeństw, rozpatrywane w dłuższej perspektywie czasowej, reprodukuje się przyjmując za uniwersalne zasoby społeczne - efekty społecznego podziału pracy. Max Weber (2002, s. 8), definiując podstawowe kategorie swojej socjologii rozumiejącej zauważa:

Możliwe, że przyszłe badania odkryją również nie podlegające rozumieniu regularności szczególnych sensorycznych zachowań, choć jak dotąd niewiele jest

⁸ w tworzonej przez siebie koncepcji podmiotu działającego i działania Giddens (2003, s.43-52) sięga do wątków psychoanalizy oraz tradycji fenomenologicznej rozważając aspekty form świadomości-nieświadomości, jako własności strukturalnych.

takich przykładów. Różnice biologicznych predyspozycji dziedzicznych („ras”) - jeśli i o ile dostarczono by statystycznie wiarygodnych dowodów ich oddziaływania na sposób socjologicznie istotnego zachowania, a więc zwłaszcza sensownego odniesienia działania społecznego – socjologia musiałaby uznać za dane, podobnie jak fakty fizjologiczne, w rodzaju potrzeb pokarmowych czy wpływy starzenia się na działanie.

Wpływ Webera na konstrukcję rozumu socjologicznego pozostaje znaczący do dziś.

W perspektywie genderowej status teoretyczny różnicy płci jest zgoła odmienny i ma swoje źródło w takiej konceptualizacji własności rzeczywistości społecznej, w której staje się ona podstawowym jej elementem. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy są przekształcenia rozumu socjologicznego, pozostającego, podobnie jak gender studies, pod wpływem analizy strukturalnej i antropologii, co zawdzięczamy pracom m.in. Emila Durkheima, Marcela Maussa, Claude’a Levi-Straussa, czy Pierre’a Bourdieu. Najważniejszym przesłaniem antropologii, płynącym z analiz zróżnicowanych społeczeństw i kultur jest przekonanie, iż reguły życia społecznego opierają się na strukturalnych własnościach rzeczywistości społecznej. Związek rzeczywistości społecznej ze społecznym łańcem polega na stałym odtwarzaniu logicznej opozycji elementów tworzących formalne struktury rzeczywistości społecznej w formach życia społecznego, niezależnie od ich historycznej postaci. Takie podejście do objaśnienia porządku społecznego pozwala, jak wskazuje Levi-Strauss (2011), pokazać jako uniwersalne, zróżnicowane pod względem rzeczowym stosunki społeczne panujące w rodzinie, czy w obrębie praktyk magicznych. Drugie istotne odkrycie, które zawdzięczamy Maussowi (2001), wiąże się z konstatacją, iż jakkolwiek formy struktur regulujących praktyki społeczne istnieją obiektywnie, to sama ich geneza, niezależnie od przyjmowanych zróżnicowanych historycznych form, tkwi w przypadkowości, dla której nie ma pozaspołecznego uzasadnienia. To dlaczego mimo tak wątpliwych podstaw zachowują one zadziwiająco trwałość wyjaśnia Pierre Bourdieu, wprowadzając koncepcję paradoksu doksy. Ten zdemaskowany proces społecznego zapomnienia wiedzy, wyjaśnia fenomen utrwalenia się opozycji płci w regułach życia społecznego i wynikającej z niej męskiej dominacji. Przejawy męskiej dominacji są trwałe dzięki procesowi naturalizacji procesów historycznych i kulturowych. Jak zaznacza:

Istotą mojego przedsięwzięcia jest więc przywrócenie **doksie** jej paradoksalnego charakteru – w trakcie dokonywania przez nią transformacji historii w **nature**; w trakcie przekształcenia przez nią arbitraryzmów kulturowych w (fenomeny) naturalne. Chcąc tego dokonać, trzeba w naszym własnym uniwersum

(znaczeniowym) i naszym własnym widzeniu świata przyjąć punkt widzenia antropologa zdolnego odtworzyć (nie)znane nam zasady różnicujące kobiecość i męskość, a jednocześnie uchwycić ich arbitralny, przypadkowy charakter, ukazując dodatkowo ich konieczność socjologiczną (Bourdieu 2004, s.8).

W koncepcji Bourdieu kwestia opozycji płci jest pokazywana jako społecznie znacząca, obiektywna, uniwersalna, a zarazem społecznie skonstruowana.

Wreszcie w interpretacjach genderowych opozycja płci, podobnie jak dystrybucja wiedzy, bogactwa czy władzy, ma uniwersalny stratyfikacyjny sens. Michael Kimmel (2014), we wstępie do swojej książki „The Gendered Society”, zdecydowanie ujmuje kwestię gender jako fundamentalną dla rozumienia tego, czym jest społeczeństwo, kiedy stwierdza, że w rozumieniu kategorii gender nie chodzi wyłącznie o samą odmienność, czyli sposób w jaki społeczeństwo opisuje różnicę płci poprzez role przypisane [im] w społeczeństwie, lecz o zasadniczą nierówność genderową:

Gender to nie tylko system klasyfikacji, według którego biologiczni mężczyźni i biologiczne kobiety są sortowani i izolowani i socjalizowani tak, by wpasować się w przewidziane dla siebie odpowiednio rolę płciowe. Pojęcie gender odnosi się również do uniwersalnej nierówności kobiet i mężczyzn. Kiedy mówimy o gender, mówimy o hierarchizacji, władzy i nierówności, a nie jedynie o odmienności (ibidem, s. 15).

Przytoczone tu przykłady różnicy płciowej ujawniają przejawy odmiennej konceptualizacji rzeczywistości społecznej oraz inny sposób analizy życia społecznego. Można by w tym miejscu zapytać jakie są lub mogą być dalsze konsekwencje jej istnienia dla socjologii i gender studies?

Konkluzja

Mimo, jak wspomniano, zasadniczej zgody panującej w socjologii i gender studies, co do istnienia samoreferencyjnej rzeczywistości społecznej, w socjologicznej interpretacji istnienie różnicy płciowej nie jest teoretycznie znaczące dla opisu podstawowych form uspołecznienia, czy to w wymiarze strukturalnym, czy interakcyjnym. Postrzega się ją raczej jako skutek niż przyczynę zjawisk, rozważając jej znaczenie w aspektach historycznych, psychologicznych czy fizjologicznych, a w ten sposób wyłączając ją z domeny rzeczywistości społecznej. Konstruktorywistyczna moc wyjaśniania jest więc osłabiona, a sama koncepcja rzeczywistości

społecznej w umiarkowanej i konserwatywnej interpretacji pozostaje w emergentnej relacji do zjawisk psychologicznych czy biologicznych.

Gender studies wyłamują się z takiego konserwatywnego schematu myślenia, przyznając różnicy płciowej znaczenie socjologiczne, wskazują zarazem na jej konstruktywistyczną genezę. Niezależnie od możliwych komplikacji, jakie niesie ze sobą konsekwentne utrzymywanie tezy o społecznie skonstruowanej różnicy płciowej, zwłaszcza jeśli wyłączymy z niej atrybuty biologiczne jako stanowiące referencję owej różnicy (Butler 2014), to nagrodą pozostaje zdolność pobudzenia wyobraźni socjologicznej dla lepszego zrozumienia faktury współczesnych społeczeństw. w tym też kontekście rację miał Marian Kempny (1994), kiedy prognozując stopniową utratę roli i znaczenia teorii socjologicznej na rzecz analizy antropologicznej, zauważył, że najważniejszym deficytem rozumu socjologicznego na obecnym etapie rozwoju teorii socjologicznej, pozostaje brak przekonującej teorii kultury, odpowiadającej wymogom współczesności.

Literatura:

- Barnes, B., Bloor, D. (1993). Relatywizm, racjonalizm i socjologia wiedzy. [W]: B. Barnes, D. Bloor, Mocny program socjologii wiedzy. Warszawa: IFIS PAN, s. 1-36.
- Bourdieu, P. (2004). Męska dominacja. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Burawoy, M. (2005). For public sociology. American sociological review, 70 (1), s. 4-28.
- Butler, J. (2014). Koniec różnicy seksualnej? [W:] Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej. Warszawa, s. 70-94.
- Castells, M. (2011). Społeczeństwo sieci. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2001). Nowe zasady metody socjologicznej: pozytywna krytyka socjologii interpretacyjnych. Kraków: NOMOS.
- Giddens, A. (2003). Stanowienie społeczeństwa: zarys teorii strukturacji. Poznań: Zysk i S-ka.
- Kempny, M. (1994). Antropologia Bez Dogmatów - Teoria Społeczna Bez Iluzji. Warszawa: IFIS PAN.
- Kimmel, M. (2014). Człowiek jako gatunek zagrożony przez płęć. [W:] Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej. T. XXXVII. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

- Kuhn, T. S. (2001). *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Fundacja ALETHEIA.
- Latour, B., Woolgar, S. (2013). *Laboratory life: The construction of scientific facts*. Princeton: University Press.
- Lévi-Strauss, C. (2011). *Antropologia strukturalna*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia
- Luhman, N. (2007). *Systemy społeczne*. Kraków: NOMOS
- Mauss, M. (2001). *Socjologia i antropologia*. Warszawa: Wydawnictwo KR
- Ossowski, S. (1986). *o strukturze społecznej*. Warszawa: PWN.
- Renzetti M., Curran D. J. (2005) *Kobiety mężczyźni i społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Parsons, T. (2009). *System Społeczny*. Kraków: NOMOS.
- Środa, M. (2008). *Oświata, reforma, gender*. [W]: A. Dzierzgowska, E. Rutkowska Ślepa na płeć edukacja równościowa po polsku. Raport krytyczny. Warszawa: Fundacja Feminoteka, s. 4-7.
- Weber, M. (2002). *Społeczeństwo i gospodarka. Zarys socjologii rozumiejącej*. Warszawa: WN PWN

Piotr Winczewski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
filia w Piotrkowie Trybunalskim

Podobieństwa i odmienności obrazowania kobiet i mężczyzn w fabułach zabaw dydaktycznych

Similarities and differences in illustrating women and men in the plots of teaching games

Streszczenie: Niniejsze artykuł jest fragmentem szerszych dociekań nad transmitowaniem kultury poprzez fabuły zabaw dydaktycznych. Ta część badań ocenia sposoby obrazowania społecznych ról kobiet i mężczyzn w zabawach dydaktycznych. Syntetycznie przedstawiono wyniki badań fabuł 783 zabaw muzyczno – ruchowych, 1696 zabaw plastycznych oraz 2235 zabaw ruchowych, zaczerpniętych z podręczników metodycznych adresowanych do nauczycieli. Treść fabuły każdej z zabaw interpretowano z wykorzystaniem zmodyfikowanej techniki studium przypadku. w ten sposób ujawniono zakodowany w niej przekaz, kierowany do wychowanków. Jak wykazano, w fabułach zabaw ma miejsce znacząca dysproporcja między ilością i jakością sposobów prezentowania ról płciowych. Konkludując zaproponowano wprowadzenie w życie rozwiązań metodycznych ułatwiających jej przewyżczenie.

Słowa kluczowe: zabawy dydaktyczne, gender, obrazowanie ról kobiet i mężczyzn

Abstract: The material presented is a part of wider inquiries about transmitting culture through the plots of teaching games. In the presented part of research the intention is to show the way of illustrating social roles of women and men through these games. The results of the research carried out on the plots of 783 music and movement games, 1696 art games and 2235 movement games are synthetically presented. They are derived from methodological textbooks addressed to teachers. The plot content of each game is synthetically interpreted by using modified technique of a case study. Thus the transmission included in it is presented. As indicated, in didactic plays plots there is a significant disproportion between quantity and quality of methods used to present gender roles. To sum up, the implementation of methodological solutions to help to overcome the state of imbalance games is suggested.

Key words: teaching games, gender, illustrating the roles of women and men

Wprowadzenie

Wykorzystywanie gier i zabaw w nauczaniu i wychowywaniu najmłodszego pokolenia ma w Polsce relatywnie długą tradycję. Stosowano je już dwieście pięćdziesiąt lat temu (Wroczyński 1985). Pierwsze publikacje stanowiące zbiory zabaw ukazały się w języku polskim przed dwoma wiekami (Wydany anonimowo... 1821; Gołębiowski 1831), i współcześnie zajęcia przedszkolne oraz lekcje dla uczniów klas I – III szkoły podstawowej przeprowadza się w oparciu o zabawy, a nie zadania w formie ścisłej (Bunker 1994; Nowak-Łojewska 2004). w pracy z kilkulatkami wykorzystuje się m. in.: zabawy muzyczno – ruchowe, plastyczne i ruchowe. Służą one jednak nie tylko do propagowania muzyki, plastyki i aktywności ruchowej, ale także do opowiadania dzieciom o otaczającym je świecie. Poprzez bogate warstwy fabularne (narracyjne) zabaw obrazuje się kilkulatkom m. in.: formy aktywności ludzi, wyznawane przez nich wartości i ich cele życiowe. Tym samym przygotowuje się wychowanków do rozumienia wiedzy rzeczowej i jej praktycznego zastosowania w późniejszym działaniu (Więckowski 1998). w ten sposób ukazuje się dzieciom świat relacji społecznych, którego jeszcze nie znają. Tak wdraża się młode pokolenie do rozumienia, akceptowania i praktykowania obrazowanego w zabawach systemu wartości, któremu gotowi są podporządkować się ich wychowawcy (Brühlmeier 2000; Łobocki 2005; Nowak-Łojewska 2011). Oceniając warstwy fabularne zabaw można zatem oszacować, jaki przekaz kieruje się do dzieci, w tym na przykład: jak często ukazuje się im pełnienie pewnych ról społecznych przez przedstawicieli obu płci.

Oczywiście w zabawach ukazuje się nie tylko świat ludzi. w wielu z nich obrazuje się zachowania przedstawicieli fauny stanowiące przykłady praw natury, prezentuje się urządzenia techniczne, ilustruje się motywy architektoniczne. w licznych fabułach zabaw opisuje się żywy świat, florę (Winczewski 2014, 2015). w niniejszym materiale swą uwagę skoncentrujemy jednak wyłącznie na zabawach obrazujących dzieciom role społeczne ludzi.

Cel badań

Przedstawiane badania są fragmentem szerszych dociekań nad zjawiskiem transmitowania treści kultury przez zabawy dydaktyczne. w prezentowanej części planowano zrekonstruować sposób obrazowania wybranych ról społecznych kobiet i mężczyzn w fabułach zabaw muzyczno – ruchowych, plastycznych i ruchowych. w ten sposób zamierzano ocenić, jakie formy aktywności przedstawicieli każdej z płci najczęściej eksponuje się w tych zabawach. Szczególnie skoncentrowano się na tym, jak często w poszczególnych zabawach,

adresowanych do dzieci, pojawiają się przedstawiciele każdej z płci, jakie nadaje się im atrybuty, jakie przypisuje się im formy aktywności zawodowej i jakie pełnią oni role społeczne.

Zamierzeniem dalekosiężnym omawianego projektu badawczego jest przedstawienie rezultatów dociekań także w publikacjach adresowanych do nauczycieli (metodycznych). Eksploracja ma zatem w założeniu charakter badań stosowanych (Cuttance 1996; Pilch i Bauman 2001). Wnioski z nich mogą bowiem mieć (potencjalny) wpływ na rzeczywistą praktykę szkolną (Reid, Hopkins i Holly 1990; Palka 2006).

Materiał badawczy

Eksplorację oparto o analizę fabuł 783 zabaw muzyczno – ruchowych, 1696 zabaw plastycznych oraz 2235 zabaw ruchowych. Zaczerpnięto je ze specjalistycznych publikacji adresowanych do nauczycieli. Miały one charakter zasobów zabaw przygotowanych na potrzeby praktyki szkolnej.

Proporcje pomiędzy liczbami zabaw poszczególnych rodzajów odzwierciedlają zróżnicowaną częstość ich wykorzystywania w zajęciach z dziećmi. Najwięcej jest zabaw ruchowych, gdyż w zgodzie z kanonami metodycznymi w przeciętnej lekcji wychowania fizycznego używa się ich około dziesięciu (Bondarowicz, Staniszewski 2000). Ponadto każdą z nich prezentuje się uczniom w cyklu kilku kolejnych zajęć. z kolei zabawę muzyczną wykorzystuje się zwykle przez dwie – trzy kolejne lekcje, gdyż uczniowie najpierw zwykle uczą się tekstu piosenki, jej śpiewania, a dopiero potem ilustrowania ruchem. Dla odmiany, zabawa plastyczna stanowi zazwyczaj podstawę pojedynczej lekcji plastyki.

Spośród poddanych analizie 4714 fabuł zabaw do dalszych rozważań wstępnie wyselekcjonowano te, w których obrazowano kobiety i mężczyzn. Częstość ilustrowania innych motywów w zabawach rozważano w innych częściach prezentowanych badań. Przedstawiono je w odrębnych publikacjach (Winczewski 2014, 2015). Niniejszy tekst jest zatem relacją jedynie wycinka prowadzonych badań. Jak wspomniano, skoncentrowano się w nim wyłącznie na zagadnieniu ukazywania dzieciom ról kobiet i mężczyzn.

Metody i techniki

Badania przeprowadzono w oparciu o kilka metod. Każdą z nich wykorzystywano w innej fazie (części) eksploracji. To relatywnie częsta praktyka w badaniach o charakterze jakościowym (Schutz, Chambless i DeCuir 2008).

Wstępną część rozważań oparto o rekonstrukcję logiczną. Należy ona do grupy metod stosowanych w badaniach nieeksperymentalnych; traktuje się ją jako formę dociekań typu *ex*

post facto. Charakteryzuje ją m. in.: wykrywanie, opisywanie, wyjaśnianie zjawisk (Żechowska 1985). Rekonstrukcję logiczną rozumiano jako interpretację (odkodowywanie) treści zawartych w fabułach (narracjach) budujących atmosferę (okoliczności) zadań stawianych uczniom (Spencer, Rotchie, Lewis i Dillon 2003; Kmita 1971). Celem tej rekonstrukcji była próba syntetycznego odzwierciedlenia sposobu obrazowania w zabawach form aktywności kobiet i mężczyzn. Ta część badań miała zatem formę analizy wytworów kultury (Silverman 2007), a w szczególności była krytyczną oceną treści dokumentów opublikowanych, mających postać podręczników (Bell 1995; De Vaus 1996).

Treść każdej z zabaw syntetycznie analizowano z wykorzystaniem zmodyfikowanej techniki studium przypadku (McNeill 1986; Urbaniak-Zajac 2013). w analogiczny sposób bada się m. in.: zachowania ludzi, ich organizacje, zbiorowości, wytwory. Każdy z obiektów traktuje się wówczas jako swoisty fenomen (przypadek) dokumentujący jakieś prawo, prawdę, normę, regułę, praktykę społeczną (Macdonald i Tipton 1996). w związku z tym każdą z zabaw potraktowano jako namiastkowy przypadek, który poddano syntetycznej interpretacji. Jej wyniki przedstawiono w formie zestawienia zbiorczego z użyciem elementarnej statystyki. w ten sposób połączono zastosowanie metod i technik jakościowych z namiastkowo wykorzystanymi metodami ilościowymi. To rozwiązanie aprobowane we współczesnych strategiach badawczych (Leech i Onwuegbuzie 2009; Goodwin i Goodwin 1996; Pilch i Bauman 2001).

Pytania badawcze

Przyjęty schemat badań nad fabułami zabaw nie pojawiał się w literaturze. w następstwie tego nie można było postawić hipotez wprost wpływających z dotychczasowych publikacji. Nie jest to jednak odosobniona sytuacja w dociekaniach o charakterze jakościowym (Flick 2011).

Wskutek tego ograniczono się do postawienia poniższych pytań badawczych:

P1: Jak często w zabawach dydaktycznych prezentuje się kobiety i mężczyzn?

P2: Jak wiele ról kobiet i mężczyzn obrazuje się w fabułach tych zabaw?

P3: Jak często w zabawach obrazuje się role pełnione w rodzinie przez kobiety i mężczyzn?

P4: Jak często ilustruje się aktywność zawodową kobiet i mężczyzn?

P5: Jak wiele zawodów wykonują przedstawiciele obu płci w ocenianych fabułach zabaw?

Wskaźniki

Poszukując odpowiedzi na pytania badawcze oszacowano częstość obrazowania kobiet i mężczyzn. Ewidencjonowano także role pełnione przez przedstawicieli obu płci w fabułach

zabaw. Oceniano ponadto zróżnicowanie ukazanych zawodów wykonywanych przez przedstawicieli obu płci (Kmita 1971).

Prezentacja wyników badań

Próba odpowiedzi na P₁

Kobiety obrazowano w 0,45%, a mężczyzn w 8,5% fabuł zabaw ruchowych. Oznacza to, iż mężczyzn prezentowano w nich 19 razy częściej.

Postaci kobiet ilustrowano w 3,18% zabaw plastycznych, zaś mężczyzn w 6,72%. Mężczyzn przedstawiano zatem 2,11 razy częściej.

Kobiety prezentowano w 12,39% zabaw muzyczno – ruchowych, zaś mężczyzn w 16,86%. Wobec tego mężczyzn obrazowano 1,36 razy częściej.

W związku z powyższym oceniamy, iż w każdym z rodzajów przebadanych zabaw kobiety ilustrowano rzadziej niż mężczyzn. Zabawy stosowane w zajęciach wychowania fizycznego przedstawiały świat, w którym ledwie co dwudziesty człowiek jest kobietą.

Próba odpowiedzi na P₂

W zabawach ruchowych przedstawiono 4 role kobiet oraz 97 ról mężczyzn. Oznacza to, iż role mężczyzn obrazowano w nich 24,25 razy częściej.

Fabuły ocenianych zabaw plastycznych ukazywały 37 ról kobiet i 54 pełnione przez mężczyzn. i w tym przypadku role mężczyzn są zdecydowanie bardziej liczne (1,46 razy).

Opisy zabaw muzyczno – ruchowych ilustrowały role kobiet 44 razy, zaś role pełnione przez mężczyzn 101 razy. w tym przypadku przedstawiono 2,3 razy więcej ról mężczyzn.

Wskutek powyższego uznajemy, iż w każdym z trzech ocenianych rodzajów zabaw częściej przedstawiano role mężczyzn niż kobiet. Największą dysproporcję odnotowano w przypadku zabaw ruchowych. Spośród każdego około dwudziestu pięciu form aktywności ludzi w nich zaprezentowanych tylko jedną pokazano jako właściwą dla kobiet. Role pełnione przez kobiety w zabawach ruchowych właściwie zmarginalizowano całkowicie.

Próba odpowiedzi na P₃

0,05% zabaw ruchowych ilustrowało role rodzinne kobiet, zaś 0,6% takie role mężczyzn. Oznacza to, iż przez pryzmat życia rodzinnego 12 razy częściej obrazuje się mężczyzn.

Role rodzinne kobiet przedstawia 0,65% zabaw plastycznych, zaś analogiczne role mężczyzn 0,06% z nich. Kobiety jako uczestniczki życia rodzinnego przedstawia się wobec tego 11 razy częściej.

Role rodzinne kobiet zobrazowano w 3,83% zabaw muzyczno - ruchowych, zaś mężczyzn w 0,64%. Zatem kobiety w rolach rodzinnych prezentowano 6 razy częściej niż mężczyzn.

W związku z powyższym odnotowujemy rozbieżność w sposobach obrazowania ról rodzinnych kobiet i mężczyzn w poszczególnych rodzajach zabaw dydaktycznych. w zabawach ruchowych role kobiet zmarginalizowano, zaś w plastycznych i muzyczno – ruchowych wyeksponowano. Można jednak przyjąć, iż wszystkie oceniane rodzaje zabaw dydaktycznych razem wzięte (zagregowane) dają zrównoważony obraz rodzinnej aktywności kobiet i mężczyzn. Wykorzystując te zabawy przemienne w zajęciach wychowania fizycznego, plastyki i muzyki konstruuje się łącznie (ostatecznie) zharmonizowany obraz dzielenia się zadaniami rodzinnymi przez kobiety i mężczyzn. Role mężczyzn prezentuje się częściej w zajęciach wychowania fizycznego, zaś role kobiet w trakcie lekcji plastyki i muzyki.

Próba odpowiedzi na P₄

Aktywność zawodową kobiet zilustrowano w 0,05% zabaw ruchowych. Pracujących mężczyzn przedstawiono w nich przy tym 116 razy częściej.

Wykonujące pracę zawodową kobiety obrazowano w 0,03% fabuł zabaw plastycznych. Aktywność profesjonalną mężczyzn ukazano 5,6 razy częściej.

Pracujące kobiety przedstawiono w 1,41% zabaw muzyczno – ruchowych. Aktywnych zawodowo mężczyzn ukazano w nich 7 razy częściej.

Wskutek powyższego stwierdzamy, iż w fabułach wszystkich trzech rodzajów ocenianych zabaw dzieciom zdecydowanie częściej prezentuje się aktywnych zawodowo mężczyzn niż kobiety. w przedstawionym dzieciom świecie kobiety są praktycznie nieaktywne zawodowo (bierne, bezrobotne?).

Próba odpowiedzi na P₅

W zabawach ruchowych raz opisano zawód wykonywany w fabule przez kobietę (gospodyni). Równocześnie zaprezentowano 64 różne profesje wykonywane przez mężczyzn.

W zabawach plastycznych przedstawiono 4 zawody kobiet i 17 profesji mężczyzn. z kolei fabuły zabaw muzyczno – ruchowych ilustrowały 8 zawodów wykonywanych przez kobiety oraz 53 wypełniane przez mężczyzn.

W następstwie powyższego uznajemy, iż w fabułach ocenianych zabaw dydaktycznych liczba profesji przypisywanych kobietom jest radykalnie mniejsza niż wyznaczanych mężczyznom. w obrazowanym wychowankom świecie ukazuje się zatem kobiety jako mogące wykonywać jedynie bardzo ograniczoną liczbę zawodów.

Wnioski

W każdym rodzaju ocenianych zabaw kobiety ilustrowano zdecydowanie rzadziej niż mężczyzn. Konsekwentnie i ich role społeczne prezentowano sporadycznie.

Jedynie role rodzinne kobiet i mężczyzn przedstawia się we wszystkich rodzajach zabaw razem wziętych jako zrównoważone. Zabawy ruchowe akcentują częściej role mężczyzn, a plastyczne i muzyczo – ruchowe kobiet. w sumie jednak przez zagregowany kompleks tych trzech rodzajów zabaw ukazuje się dzieciom świat, w którym kobiety i mężczyźni pełnią te role z porównywalną częstotliwością.

Przy ujawnionych dysproporcjach w częstości obrazowania pracy kobiet i mężczyzn uznać można, iż dzieciom przedstawia się pracę zawodową jako domenę mężczyzn.

Oceniane fabuły zabaw dydaktycznych ukazują dzieciom kobiety jako zdecydowanie ustępujące aktywnością mężczyznom. Wymowne jest przy tym nie tylko to, że kobiety rzadziej przedstawia się jako parające się jakimkolwiek zawodem. Zauważalne jest także to, iż katalog profesji wykonywanych przez kobiety obrazowane w zabawach jest znacznie uboższy, niż przypisanych mężczyznom. w efekcie powyższego uczniowie mogą postrzegać ten obraz jako pożądany. Jeśli w zabawach kobieta nie pojawia się, jeśli nie jest aktywna zawodowo, to wychowanek może wnioskować, iż to stan typowy (optymalny). Wszakże celem zabaw dydaktycznych jest wdrażanie dziecka do rozumienia świata, w tym relacji społecznych. w następstwie może ono dążyć do odtworzenia (utrwalenia) stanu przedstawionego mu w zajęciach lekcyjnych.

Podsumowanie i dyskusja

W uzupełnieniu powyższego warto zauważyć, iż w debacie publicznej w Polsce w ostatnich miesiącach szczególnie nagłaśnia się sprzeciw niektórych grup wobec propagowania zajęć dydaktycznych, w czasie których chłopcy będą mieli możliwość odgrywania (inscenizowania) ról kobiet. Oprotestowuje się tym samym sytuację, w której dzieci miałyby inscenizować w zabawie role przeciwnej płci. Zgłaszający te zastrzeżenia wyrażają oburzenie tym, iż na przykład chłopcy mieliby inscenizować w zabawach dydaktycznych role kobiet.

Tymczasem, jak wykazano, dzieci już obecnie permanentnie w zabawach dydaktycznych ilustrują i inscenizują swymi działaniami zachowania płci przeciwnej. Warto przy tym zauważyć, że praktycznie robią to wyłącznie dziewczęta. Wszakże w zasadzie w zabawach tych zmarginalizowano obrazowanie kobiet i ich ról zawodowych. Dziewczętom uczestniczącym w zajęciach opartych o zabawy dydaktyczne pozostaje zatem praktycznie

wyłącznie ilustrowanie postaci mężczyzn. Chłopcy zarazem niemal wcale nie obrazują w zabawach zachowań kobiet. Odnotowujemy tu zatem wyraźną rozbieżność sposobu oddziaływania wychowawczego adresowanego do przedstawicieli obu płci.

Oczywiście dzieci poznają różnorodne formy aktywności zawodowej nie tylko poprzez zabawy dydaktyczne. Znają rzeczywiste miejsca pracy swoich najbliższych, a także profesje rodziców koleżanek i kolegów; obserwują aktywność innych dorosłych. Zabawy nie są zatem (na szczęście) jedynym źródłem wiedzy najmłodszych o zawodach kobiet i mężczyzn.

Konkluzja

W zgodzie z powyższym, gdyby faktycznie uznać to, iż w sytuacji edukacyjnej dziecko nie powinno obrazować przedstawicieli innej płci, to należałoby pilnie opracować zabawy, które odzwierciedlałyby aktywność zawodową kobiet. Dziś bowiem zdecydowanie ich brakuje. Fabuły ocenianych zabaw przedstawiają świat tworzony („zamieszkały”) nieomal wyłącznie przez mężczyzn. Jeśli nawet pojawiają się w nim kobiety, to ich aktywność ogranicza się praktycznie wyłącznie do pełnienia ról rodzinnych.

Za wskazane można uznać prezentowanie zabaw ilustrujących aktywność kobiet dzieciom obu płci, ponieważ dotychczas przedstawiano im nieomal wyłącznie formy aktywności mężczyzn. w każdym razie praktycznie jedynie one pojawiają się w fabułach zabaw dydaktycznych, gdyż rysuje się w nich obraz kobiet jako biernych (pasywnych, nieaktywnych, niezaangażowanych).

Literatura:

Bell, J. (1995). *Doing your research project. a Guide for First – Time Researchers in Education and Social Science*. Buckingham: Open University Press.

Bondarowicz, M., Staniszewski, T. (2000). *Podstawy teorii i metodyki zabaw i gier ruchowych*. Warszawa: AWF.

Brühlmeier, A. (2000). *Edukacja humanistyczna*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Bunker, D. (1994). *Games*. [W]: D. Bunker, C. Hardy, B. Smith i L. Almond (red.), *Primary Physical Education Implementing the National Curriculum*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 89-126.

Cuttance, P. (1996). *Evaluating the Effectiveness of Schools*. [W]: D. Reynolds i P. Cuttance (red.), *Schools Effectiveness. Research, policy and practice*. Trowbridge: Redwood Books, s. 71-96.

De Vaus, D. (1996). *Surveys in Social Research*. London: University College London.

Flick, U. (2011). *Jakość w badaniach jakościowych*. Warszawa: PWN.

Gołębiowski, Ł. (1831). *Zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach. Umieszczony tu: kulig, czyli szlichtada, zapusty, łowy, maskary, muzyka, tańce, reduty, ognie sztuczne, rusałki, sobótki itp.* Warszawa: nakładem autora.

Goodwin, W., Goodwin, L. (1996). *Understanding Quantitative and Qualitative Research in Early Childhood Education*. New York: Teachers College Press.

Kmita, J. (1971). *z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa: PWN.

Leech, N., Onwuegbuzie, A. (2009). *a typology of mixed methods research designs. "Quality & Quantity"*, Volume 43, Issue 2, s. 265-275.

Sobocki, M. (2005). *Teoria wychowania w zarysie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Macdonald, K., Tipton, C. (1996). *Using documents*. [W]: N. Gilbert (red.), *Researching social life*. London: SAGE Publications, s. 187-200 .

McNeill, P. (1986). *Research Methods*. London: Tavistock Publications.

Nowak – Łojewska, A. (2001). *Nowoczesne i ponowoczesne konteksty odczytywania wiedzy - zderzenie racji*. [W]: D. Klus – Stańska, D. Bronk i A. Malenda (red.), *Pedagogika wczesnej edukacji. Dyskursy, problemy, otwarcia*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 112-127.

Nowak – Łojewska A. (2004). *Zintegrowane zadania w edukacji wczesnoszkolnej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Palka, S. (2006). *Metodologia. Badania. Praktyka pedagogiczna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Pilch, T., Bauman, T. (2001). *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Reid, K., Hopkins, D., Holly, P. (1990). *Toward the Effective School. The problems and some solutions*. Oxford: Basil Blackwell.

Schutz, P., Chambless, C., DeCuir, J. (2008). *Multimethods Research*. [W]: K. DeMarrais, S. Lapan. (red.), *Methods of Inquiry and the Social Sciences*. New York: Lawrence Erlbaum Publishers, s. 267-282 .

Silverman, D. (2007). Interpretacja danych jakościowych. Warszawa: PWN.

Spencer, L., Ritchie, J., Lewis, J., Dillon, L. (2003). Quality in Qualitative Evaluation: a framework for assessing research evidence. London: pozyskano z: http://www.civilservice.gov.uk/wp-content/uploads/2011/09/a_quality_framework_tcm6-38740.pdf.

Urbaniak – Zając, D. (2013). Obiektywna hermeneutyka jako metodologia i metoda badań empirycznych. [W]: D. Urbaniak – Zając, E. Kos, Badania jakościowe w pedagogice. Warszawa: PWN, s. 169-221.

Więckowski, R. (1998). Pedagogika wczesnoszkolna. Warszawa: WSiP.

Wilczewski, P. (2014). Zróżnicowanie fabuł zabaw muzyczno-ruchowych. Konteksty Kształcenia Muzycznego, 1 (1), s. 53 – 67.

Wilczewski, P. (2015). Zróżnicowanie wątków fabularnych dydaktycznych zabaw ruchowych. [W]: J. Bujak-Lechowicz (red.), Kulturowy obraz rozrywki. Szczecin: Wolumina, s. 349-362.

Wroczyński, R. (1985). Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu. Wrocław: Ossolineum.

Wydany anonimowo (1821). Zbiór rozmaitych zabaw w posiedzeniach czyli sztuka bawienia się we wszystkich porach roku tak na wolnem powietrzu, jako też w domu zawierająca najlepsze gry, śpiewy, wiersze, powieści, zagadki i różne sztuki dla wesołych familii, Wrocław: Wilhelm Bogumił Korn.

Żechowska, B. (1985). Wybrane metodologiczne wzory badań empirycznych w pedagogice. Katowice: Uniwersytet Śląski.

Natalia Niedźwiecka – Iwańczak

Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

Ojcostwo: praktyka a oczekiwania na podstawie wywiadów z matkami małych dzieci. Ku męskiej czułości

Fatherhood – practice and expectations – based on interviews with mothers of small children. Toward masculine sensitivity.

Streszczenie: Celem artykułu jest refleksja nad transformacjami męskości w kontekście przeobrażającego się ojcostwa. Zaprezentowano wyniki badań nad ojcostwem, które zrealizowano przy użyciu jakościowej metodologii i techniki wywiadu pogłębionego wśród matek małych dzieci (do lat pięciu). Przedstawiono strategię realizacji roli ojca, które wpisują się formę tradycyjnego lub nowego ojcostwa. Zarysowano także oczekiwania matek wobec ojców i praktyki ojcowania (i ich uwarunkowania) w formach tradycyjnej i nowej. w dalszej perspektywie wyartykułowano problem wpływu kobiet na zmiany ojcostwa.

Słowa kluczowe: tradycyjne, nowe ojcostwo, ojcowanie, przeobrażenia męskości, ogląd matek

Abstract: The aim of this article is reflection on metamorphoses of masculinity in the context of changing fatherhood. There were presented findings of the fatherhood's research realised by qualitative methodology and in-depth interviews carried out with mothers of small children (to 5 years of age). The article concerns on 1' fathering – practice (and its determinants) in two forms – traditional and new and 2' mothers' expectations toward fathers. Further were noticed question if women are involved in process of transformation of fatherhood.

Keywords: traditional, new fatherhood, fathering, metamorphoses of masculinity, mother's view

Wprowadzenie

Punktem wyjścia dla analiz w niniejszym artykule są rozważania Raewyn Connell o obserwowanych zmianach na gruncie płci⁹, które podważają myślenie kategoriami homogenicznej męskości i kobiecości, obecne w teorii ról płciowych (Connell 2013, Skoczylas 2011, s. 12)¹⁰. Współwystępuje bowiem wiele różnych, ewoluujących form męskości i kobiecości, tworzących hierarchiczny układ (Connell 2013; Connell, Messerschmidt 2005). Przeobrażenia można śledzić również w obszarze ojcostwa. i tak, jak sfera pracy jest wciąż przestrzenią manifestacji hegemonicznej męskości (Connell 2013, s. 199-201, 215-216, 219)¹¹, to w życiu rodzinnym szczególnie mocno zdają się przejawiać cechy męskości podporządkowanej. Nowe ojcostwo (z wpisanym weń partnerstwem) stanowi zarazem wyraz nowej męskości. w nawiązaniu do dotychczasowych ustaleń (Titkow i in. 2004; Hatter i in. 2002) można jednak stwierdzić, że zaangażowanie w obowiązki opiekuńcze dla wielu mężczyzn nie będzie oznaczać anulowania tradycyjnie przypisywanych im zobowiązań – w dalszym ciągu spoczywa na nich odpowiedzialność za utrzymanie rodziny, co jest zresztą spójne z organizacją przestrzeni pracy i polityki jako świata mężczyzn. w niniejszym artykule chciałabym zastanowić się nad ojcostwem używając perspektywy zewnętrznej wobec wykonawców tej roli – oddając głos matkom, które obserwują swych mężów lub partnerów i to, w jaki sposób praktykują oni ojcostwo.

Uprzednio prowadziłam badania, w których uczestniczyli ojcowie małych dzieci¹². Dla eksploracji ojcostwa istotne jest jednak również poznanie opinii kobiet na temat ich doświadczeń z partnerami/mężami – ojcami dzieci. Warto zbadać jak w kobiecej percepcji kształtuje się praktyka ojcostwa, a także jakie miałyby oczekiwania wobec mężczyzn w tej roli. Udział kobiet w badaniu służy próbie dotarcia do „autentycznego ojcostwa”, by nie poprzestać

⁹ Według Raewyn Connell, płeć „to struktura relacji społecznych, która skupia się na arenie rozrodczości, oraz zespół praktyk, które przenoszą różnicę między ciałami w zakresie budowy układu rozrodczego na sferę stosunków społecznych” (2013, s. 31). Chodzi przy tym o takie praktyki jak: opieka nad dziećmi, poród, stosunki seksualne (Ibidem, s. 120). Ten sposób ujęcia płci sprzyja jej oglądowi jako fenomenu dynamicznego.

¹⁰ Inny kontrargument to kulturowe zróżnicowanie wzorców płciowych (por. Connell 2013, s. 31-32).

¹¹ Kobiety muszą się dostosować do „męskich reguł” gry. Judy Wajcman, badając styl zarządzania w firmach technologicznych, odkryła, że od kobiet oczekuje się, by zachowywały się w sposób, który zwykle się przypisywać mężczyznom: by pracowały do późna, uczestniczyły w biurowych konfliktach, wywierały naciski na podwładnych oraz koncentrowały się na zysku (Wajcman 1999 za Connell 2013, s. 199-200). Można sądzić, że dobry pracownik to osoba, która nie jest obciążona obowiązkami domowo-rodzinnymi (por. też Graff 2014; Dzwonkowska-Godula 2009).

¹² Dotychczas nieopublikowany artykuł „Pomiędzy tradycyjnym a nowym ojcostwem – na podstawie wywiadów z ojcami małych dzieci”. Badanie zrealizowano w latach 2010-2011. Przeprowadzono 80 wywiadów pogłębionych z ojcami dzieci w wieku do pięciu lat (celowy dobór próby). w badaniach z udziałem matek małych dzieci (opisywanych w niniejszej publikacji) wykorzystano tą samą metodologię, stanowiąc bowiem część projektu, którego celem jest eksploracja ojcostwa. Obydwie próby zostały dobrane niezależnie (wywiady z matkami i ojcami prowadzono w różnych rodzinach).

na poziomie „ojcostwa deklaratywnego” (Środa 2005)¹³. z badań nad podziałem obowiązków domowych i opiekuńczych wiemy, że rozmiar męskiego zaangażowania w opiniach kobiet i mężczyzn różni się (Titkow i in. 2004, s. 103-110; Coltrane 2004, s. 399) – warto zatem spróbować zweryfikować rozbieżności. w literaturze funkcjonuje teza, że zaangażowanie ojcowskie jest pochodną oczekiwań kobiet (Szlendak 2010, s. 452; Sikorska 2009, s. 203). Również w ramach wiedzy potocznej (o czym świadczą fragmenty wywiadów z mamami) także mieści się przekonanie, że to kobieta winna zachęcić ojca dziecka do włączenia się w opiekę. Można zetknąć się też z tą tezą w innej formie, ukonstytuowanej na tradycyjnym oglądzie macierzyństwa - matka, będąc osobą bardziej kompetentną, może mężczyznę nauczyć pielęgnacji czy mu wręcz „pozwolić” na zajmowanie się dzieckiem. Co interesujące, Scott Coltrane, referując wyniki badań nad ojcostwem, wśród czynników, które mogą wiązać się z zaangażowaniem ojców, wskazuje wysoki poziom zadowolenia kobiet ze związku (2004, s. 402)¹⁴. Sprawa wydaje się jednak bardziej złożona – rozmiar męskiego wkładu w opiekę nad dziećmi zależeć może od postrzegania obowiązków kobiet i mężczyzn, czyli usatysfakcjonowane byłyby te kobiety, które od swoich partnerów oczekują partycypacji w obowiązkach rodzicielskich. Wobec powyższego, cenne będzie wsłuchanie się w poglądy kobiet – matek, co posłuży również poznaniu ich oczekiwań. Stawiam przy tym hipotezę, że kobiece preferencje mogą odgrywać istotną rolę w przekształcaniach ojcostwa. Jak sądzi Elisabeth Badinter, presja ze strony kobiet może transformować ojcostwo, podobnie jak w przeszłości w efekcie męskiej presji uformowało się macierzyństwo w formie, którą znamy współcześnie:

nie można też wykluczyć, że kobiety składają teraz na barki mężczyzn taką odpowiedzialność i wywierają naciski równie silne, jak to czynili mężczyźni w stosunku do kobiet w XVIII i XIX wieku. Odtąd kobiety »będą zmuszać« mężczyzn, by byli dobrymi ojcami, by dzielili z nimi na równi nie tylko przyjemności, lecz także trudy, niepokoje i poświęcenie opieki nad dziećmi (1998: 267).

Metodologia

Empiryczną podstawę dla analiz w artykule stanowi materiał z jakościowych badań nad ojcostwem, zrealizowanych z wykorzystaniem techniki pogłębionego wywiadu

¹³ w toku niektórych wywiadów z ojcami można było zauważyć, że przeceniają swój udział w zajęciach z dziećmi. Ankieter, znający realia funkcjonowania danej rodziny, mógł w trakcie wywiadu udokumentować owe przerysowanie odpowiednio prowadząc rozmowę.

¹⁴ Niektórzy badacze stawiają problem w inny sposób – większa satysfakcja małżeńska prowadzi do silniejszego zaangażowania ojcowskiego (Parke 1996 za Coltrane 2004, s. 402).

indywidualnego w latach 2011-2012. Dobór próby miał charakter celowy. Jego kryterium było posiadanie przez kobietę małego dziecka, w wieku do pięciu lat. Przeprowadzono 98 wywiadów z matkami. Funkcjonowanie rodzin z małymi dziećmi jest interesujące, bo w nich może uwidocznic się szczególnie wyraźnie nowe podejście do ojcostwa (ponieważ ta sfera zdaje się podlegać obecnie gwałtownym przeobrażeniom – dlatego też warto badać współczesne rodziny). Zakładam, że w stosunkach ojciec – małe dziecko dojść może do ekspresji również takich cech, jak: czułość, emocjonalność, które wykraczają poza tradycyjny model męskości (Fuszara 2008, s. 17; Kluczyńska 2009b, s. 96; Arcimowicz 2008a, s. 21-23). Przyjmuję ponadto, że owe właściwości mają szansę odzwierciedlić się również na poziomie opisu ojcostwa w wywiadach. w materiale empirycznym (konkretnie w prezentowanych praktykach i oczekiwaniach) będę szukać manifestacji tradycyjnego i nowego ojcostwa (co w dalszej perspektywie pozwoli również na refleksję nad transformacjami męskości). Przeanalizowano część (24 wywiady) z zebranego, poddanego transkrypcji i pobieżnej lekturze materiału. Rola ojca przedstawiona zostanie w wymiarze praktyki – czyli ojcowania oraz oczekiwań – „idealnego”, modelowego ojcostwa¹⁵. w celach porównawczych niekiedy będę posiłkować się danymi z wywiadów z ojcami.

Realizacja roli ojca (ojcowanie) a oczekiwania wobec ojców - wyniki badań własnych

Ojcowanie

„To, co ojcowie robią z i dla dzieci” (Coltrane 2004, s. 395) w świetle wywiadów z matkami cechuje się znaczną dynamiką w czasie. w różnych fazach życia rodziny rozmiar ojcowskiego zaangażowania może się zmieniać – czyli od razu da się zauważyć, że sposób realizacji roli ojca nie jest wyznaczany jedynie przez sferę przekonań, a zależy od wielu różnych czynników – tym samym dane z empirii potwierdzają wcześniejsze wnioski z moich wywiadów z ojcami oraz innych badań (np. Coltrane 2004, s. 401). Ta sama para w różnych okresach może realizować odmienne wzory podziału zadań rodzicielskich i rodzinnych (co wynika

¹⁵ Ów podział: oczekiwania – praktyki (ojcowania) wpisuje się w funkcjonujące w literaturze anglojęzycznej rozróżnienie *fatherhood* i *fathering* (Coltrane 2004). Pierwszy termin tłumaczy się jako ojcostwo. Odnosi się do „normatywnego zespołu praktyk i oczekiwań, zinstytucjonalizowanych w religii, polityce, prawie, kulturze” (Majka-Rostek 2011), oznacza wypełnianie roli społecznej (Kubicki 2009). *Fathering* zaś można rozumieć jako ojcowanie. Pojęcie desygnuje sferę praktyk ojcowskich – czyli to, co ojcowie robią z dziećmi i dla nich (Coltrane 2004, s. 395). Kategoryzacja jest zbliżona do proponowanego przez R. LaRossa wyszczególnienia w obrębie instytucji ojcostwa dwóch wymiarów: kultury ojcostwa, w ramach której mieszczą się oczekiwania formułowane wobec ojców (odnoszące się do ich praw i obowiązków) oraz poziomu zachowań ojcowskich, czyli realizacji roli ojca (LaRossa 1988 za Kluczyńska 2009a, s. 133).

z kombinacji poszczególnych składników wpływu – takich jak sytuacja w pracy, możliwości korzystania z opieki instytucjonalnej, stan zdrowia, ale i preferencje rodziców, a także postrzeganie ról matki i ojca). Formy zaangażowania mężczyzn w opiekę nad dziećmi pozwalają się uporządkować według kontinuum, którego punkty skrajne stanowią tradycyjne i nowe ojcostwo (inaczej „tacierzyństwo”, „zaangażowane ojcostwo” czy przywołując za Connell (2013, s. 18) meksykańskie pojęcie *paternidad afectiva* czyli „ojcostwo zaangażowane emocjonalnie”)¹⁶. w wywiadach z matkami pojawiły się te same modele ojcowskiego zaangażowania (formy tradycyjnego i nowego ojcostwa), które wykrystalizowały się w badaniach z ojcami (czyli na tym poziomie kobiece i męskie opisy ojcostwa są podobne).

Ojcostwo tradycyjne: ojciec żywiciel rodziny, „pomocnik” - zastępca matki

Zacznijmy od prezentacji fragmentów, które pozwalają zbudować typ ojcostwa tradycyjnego, w którym przeważa to, „co robi się dla dziecka” (rozbudowana aktywność zawodowa w sferze pozadomowej, bycie żywicielem rodziny), niż „to, co robione jest z nim” - wymiar interakcji jest więc bardzo ograniczony. Kobieta w opisywanym wariantcie w przeważającej mierze zajmuje się dzieckiem (i jest odpowiedzialna za większość czynności opiekuńczo-pielęgnacyjnych), bo nie pracuje zarobkowo (przebywając na urlopie macierzyńskim/wychowawczym lub nie podejmując płatnego zatrudnienia).

Ja, jako mama [zostałam z dzieckiem]. Dlatego że nie pracowałam i jakoś nie musiałam iść do pracy. Mąż tu jest głównym żywicielem rodziny. [18, 22l., dz. 2,5r., kwś, mwś.]¹⁷

W wywiadach pojawiło się kilka wyjaśnień dla praktykowanego modelu rodziny. Są one ważne w kontekście podejmowanej problematyki i przyjętej hipotezy, że w przeobrażeniach ról rodzinnych duże znaczenie ma ogląd rzeczywistości przez kobiety. Ich aspiracje mogą bowiem wpływać na utrwalanie tradycyjnego porządku genderowego lub przyczyniać się do jego rekonstrukcji¹⁸. Wymiar zaangażowania ojcowskiego pozostaje więc w związku m.in. z percepcją ról rodzicielskich przez kobiety. Wracając do uzasadnień wyboru

¹⁶ Na temat typów ojcostwa zob. Sikorska 2009, s. 189-206; Szlendak 2010, s. 445-447; Arcimowicz 2008b, s. 124-141; Krajewska 2008; Pleck 1987 za Kluczyńska 2013, s. 67.

¹⁷ w nawiasie kwadratowym umieszczono oznaczenia wywiadów: numer wywiadu, wiek badanej, liczba dzieci i ich wiek, wykształcenie – k – kobiety, m – mężczyźni, ww – wyższe, wś – średnie, wz – zawodowe.

¹⁸ Szczególnie istotna zaś byłaby chęć podjęcia pracy zarobkowej przez matki, co wskazywane jest w badaniach W. Hattera, L. Vinter i R. Williams jako czynnik, który wydaje się mieć znaczący wpływ na kształt życia rodzinnego (Hatter i in. 2002, s. 20).

tradycyjnego modelu rodziny - perspektywa matek różni się nieco od punktu widzenia ojców. w opowieściach kobiet wyeksponowany jest element woli - chęci opiekowania się małym dzieckiem, co jest równocześnie traktowane jako powinność. Na pierwszy plan wysuwają się tu osobiste potrzeby matki – decyzja prezentowana jest jako subiektywna, brakuje odniesienia do zewnętrznych norm z poziomu społecznego, instytucjonalnego. „Odchowanie” dziecka warunkuje poczucie spełnienia, szczęście, spokój. Szczególnie ważny jest więc pierwszy okres życia dziecka - różnie określany jest jednak moment, w którym mama może wrócić do pracy zarobkowej.

No ja byłam jego mamą i chciałam być przy nim jak najczęściej i cały czas się opiekować nim. [7, 211., dz: 21., kwś, mwś]

Rzeczywiście był pewien moment, w którym mogłam już tak ze spokojną głową szukać pracy i wrócić do pracy z tego względu, że dziecko już było na tyle odchowane (...) Jak miał 2 lata. [1, 28 l., dz: 3,51., kwv, mwś]

Drugi typ uzasadnień też opiera się na powinnościach matki, jego podstawy są jednak inne. Pojawiają się tu odwołania do biologii – karmienia piersią. Relacja łącząca matkę i dziecko jest przedstawiana jako naturalna. Referencje biologiczne wpisują się w tradycyjny wzór postrzegania macierzyństwa, który Adrienne Rich opatruje komentarzem: „Urodzenie i wykarmienie dziecka jest wykonaniem tego, co patriarchat łączy z fizjologią i następnie przekłada na definicję kobiecości” (2000, s. 77). Uwidacznia się tu instytucjonalny wymiar macierzyństwa (Ibidem, s. 84) w słowach: „mama wiadomo jest z dzieckiem”, czy w sformułowaniach: „oczywiste”, „naturalne”, co odzwierciedla z jednej strony oczekiwania kierowane do kobiet, z drugiej obserwowaną powszechność matczynej opieki nad najmłodszymi dziećmi (co ma swe źródło również w prawnym porządku - wszak pierwsze tygodnie urlopu po narodzinach dziecka przysługują w Polsce jedynie matkom). Podział zadań jest w związku z tym oczywisty, nie ma potrzeby go tłumaczyć, rodzice dziecka w ogóle nie rozważają innych możliwości. Można sądzić, że ten sposób postrzegania macierzyństwa i oparte na nim wyjaśnianie rozdziału obowiązków w rodzinach jawi się jako wciąż obwarowane normami i obowiązujące (pojawilo się również w wywiadach z ojcami), o czym świadczą także wyniki Diagnozy Społecznej z 2009¹⁹ (Sikorska 2012, s. 48).

¹⁹ Pytania o wyobrażenia dotyczące preferowanego modelu rodziny z dziećmi w różnym wieku w Diagnostach 2011 i 2013 nie zadano. w raporcie z 2013 jest jedynie informacja, że wytłumaczeniem nieaktywności zawodowej co drugiej kobiety w wieku 25-44 jest opieka nad dziećmi (*Diagnoza...*, s. 132).

Bo gdy jest taki noworodek mały, to myślę, że nie potrzebuje tyle spędzania czasu np. z tatą, mama wiadomo jest cały czas z dzieckiem. [7, 211., dz: 21., kwś, mwś]

Zwracają uwagę także wypowiedzi, które współbrzmiały z zasadami regulaminu macierzyństwa (Budrowska 2001, 2000) – artykułowanie potrzeb dziecka (widoczne też w pierwszym cytacie powyżej) i stawianie ich na pierwszym miejscu, a także założenia o „instynkcie macierzyńskim” i zasadzających się na nich predyspozycjach matki do opieki nad małym dzieckiem. Powielane w popularnej psychologii poglądy o „symbiozie” matki i dziecka²⁰ dostarczają dalszych argumentów dla prymatu matczynej opieki nad niemowlęciem nad jakąkolwiek inną (także ojcowską).

A to dziecko przez pierwsze 8 miesięcy się czuje po prostu zrosnięte z matką. Dla niego ta ciąża się nie skończyła. On cały czas jest z matką jednym organizmem. w rejonie ósmego miesiąca pojawia się tak zwany lęk separacyjny. Zaczyna rozumieć, że jest czymś innym i się wtedy z kolei bardzo boi, że ta mama mu zniknie. Więc jest bardzo ważne, żeby dla poczucia bezpieczeństwa taka mama była. [10, 281., 2dz: 5, 31., kwś, mww]

Kolejne uzasadnienia zasadzają się na względach zewnętrznych – pozaświadomościowych. Istotne znaczenie mają kwestie finansowe. w efekcie kalkulacji ekonomicznej lepiej płatna praca męża/partnera (lub dogodniejsze jej warunki – np. etat) czy brak pracy kobiety, względnie fakt, że jeszcze nie pracowała, wpływają na wybór tradycyjnego modelu rodziny. Dodajmy, że największa ważność czynnika ekonomicznego dla organizacji podziału pracy w związkach była podnoszona również w innych pracach (Laboratorium Badań Społecznych 2009, s. 4-5; Becker 1981, 1985 za Ornstein, Stalker 2013, s. 54-55).

Jasne było, że z racji tego, że A. pracuje i zarabia dużo i zdecydowanie więcej ode mnie, więc wiadomo było, że to ja będę siedzieć z dziećmi w domu, a A. będzie pracował. [10, 281., 2dz: 5, 31., kwś, mww]

Jeszcze w momencie, w którym zaszłam w ciążę byłam przed pracą taką de facto i po prostu mi się opóźniło pójście do pracy. [8, 301., dz: 41., kww, mww]

Przechodziłam na urlop macierzyński (...) tak wydawało nam się najsensowniej z racji tego jaką pracę ma mąż, a jaką ja. (...) mam system zmianowy. [2, 321., 2dz: 5, 1, 5r., kww, mww]

²⁰ Przykładowo na stronach internetowych: <http://www.ciazowy.pl/artukul,dzieciece-trwogi-lek-separacyjny.968.1.html>, <http://www.psychiatria.pl/artukul/lek-separacyjny/813.html>, <http://dziecisawazne.pl/lek-separacyjny/> [dostęp: 14.09.2014]. Por. też A. Klatkiewicz (2009, s. 226-227).

Warto nadmienić, że w argumentacjach mężczyzn (w trakcie wywiadów z ojcami) wyrażono dodatkowe uzasadnienie, w którym nacisk spoczywa na zobowiązaniu mężczyzny do utrzymania rodziny. Tego wyjaśnienia w badaniach z matkami nie było - w zamian, o czym już pisałam, podkreślano obowiązki kobiet – matek. Tradycyjny model ojcostwa ugruntowany jest więc zarówno na względach świadomościowych (przekonania o powinnościach), jak i czynnikach zewnętrznych w stosunku do woli jednostek.

W niektórych przypadkach mężczyzna wypełniając rolę głównego żywiciela rodziny, pozostaje „nieobecny ojcem”²¹. Niekiedy jednak ojciec pracując zawodowo włącza się w pewnym stopniu także w opiekę nad dzieckiem. Ten model ojcostwa można określić „pomocniczym”, „zastępczym”²². Ograniczone czasowo przejmowanie przez ojca pieczy nad dzieckiem następuje wtedy, gdy mama nie może się nim zająć – ze względu na zły stan zdrowia, samopoczucie, czy inne zajęcia (np. wyjścia z domu) – w tym prace domowe.

Jeśli mam coś do zrobienia, jakieś obowiązki, to M. z nim wyjdzie na spacer. (...) w domu przeważnie ja wszystko robię, sprzątam, gotuję, prasuję, piorę. [7, 21l., 1dz: 2l., kwś, mwś]

Jeżeli jest konieczność taka, to K. też robi, położy, wykąpie, opiekuje się też nim w domu jak jest chory. [11, 33l., dz: 4l., kwś, mwś]

Ponieważ poszczególne wyłaniające się z danych empirycznych formy ojcostwa można wpisać (biorąc pod uwagę wymiar dostępności i interakcji z dziećmi²³) w kontinuum od typów słabego do coraz silniejszego zaangażowania, od ograniczonej do wydłużającej się czasowo obecności, przejście do następnego modelu ojcowania jest płynne.

Nowe ojcostwo

Biorąc pod uwagę wyznaczniki nowego ojcostwa (wymienianie się z matką zadaniami przy dziecku, zaangażowanie od narodzin lub w trakcie ciąży, dążenie do zbudowania więzi z dzieckiem, specyfika relacji: niehierarchiczna, emocjonalna) w niektórych przypadkach praktyki ojców pracujących zawodowo reprezentują formę nowoczesnego wypełniania wymogów roli ojcowskiej. Granica pomiędzy ojcostwem - substytutem matki a nowym

²¹ i jest to przez kobiety różnie oceniane.

²² Opisywany typ odpowiada modelowi, który w badaniach Hattera, Vinter i Williams określono mianem „pożyteczny ojciec” - „*useful dad*” (2002, s. 17-19).

²³ Interakcje, dostępność i odpowiedzialność to komponenty pozwalające mierzyć praktykowanie ojcostwa (Lamb, Pleck, Charnov 1997, s. 125-126).

ojcostwem nie jest w każdym przypadku łatwa do ustalenia. Wydaje się, że podstawą wyróżniającą nowy model jest to, że w wywiadach podkreśla się, że ojciec po pracy jest dostępny (a nie pomaga matce, czy ją okazjonalnie zastępuje – co byłoby jedynie uwarunkowane potrzebą danej chwili), a jego działania na rzecz dzieci nie różnią się niczym od matczynej opieki. Tym samym jego funkcja w opiece jest równorzędna.

Wcześniej ja poświęcałam więcej czasu dziecku, dlatego że byłam w domu, bo D. pracował. w momencie kiedy wracał do domu to wtedy. [5, 34l., dz: 1r., kww, mww]

Jeżeli jesteśmy oboje w domu to jakoś wymieniamy się obowiązkami. Jeżeli mąż jest w pracy, to wiadomo, że ja się wszystkim zajmuję. (...) Tak, wymieniamy się, wymieniamy się zdecydowanie, do tego stopnia, że jak przychodzi z pracy to nawet nie zdąży zjeść, bo idzie do dzieci bawić się i dopiero je w momencie, kiedy ja zaczynam dzieci myć. [4, 34l., 2dz: 3,5, 1r., kww, mww]

Wreszcie można zaprezentować nowe ojcostwo „w czystym” kształcie, który nie budzi wątpliwości. Ojciec jest głównym opiekunem dziecka spędzając z nim większość czasu, podczas gdy matka pracuje zawodowo.

Do południa, no oczywiście G. teraz chodzi do przedszkola, ale w wakacje to cały czas przeważnie [mąż] był. Tak akurat się zdarzyło... sytuacja, że po prostu mąż był w domu z tymi dziećmi. (...) z J. praktycznie od samego początku, jak już wróciłam do pracy, była babcia, ale no stał się ten wypadek i już wtedy był mąż... [I wtedy został głównym opiekunem?] Dokładnie. [14, 29l., 2dz: 5, 2l., kww, mwz]

W niektórych zaś przypadkach oboje czynnych zawodowo rodziców po powrocie do domu partycypuje w zajmowaniu się dzieckiem i wymienia się w poszczególnych aktywnościach i nie da się tu wskazać, że któreś z nich robi to w przeważającym wymiarze czasowym, czyli i w tym przypadku można zakwalifikować realizowanie roli ojca do typu „nowe ojcostwo”. Rozkład obowiązków zależy w tych okolicznościach od terminarza pracy zarobkowej (ułożonego w sposób umożliwiający, by któreś z rodziców mogło być w domu z dzieckiem, czasem zastępując wynajętą opiekunkę). w poniższych fragmentach wywiadów odzwierciedla się także brak specjalizacji matki czy ojca w jakichkolwiek obowiązkach rodzicielskich – każde z nich może wykonywać wszystkie konieczne czynności.

W sumie do tej pory nie mamy podziału obowiązków. Opiekujemy się po równo, może ze względu, że pracujemy też, w zależności kto zostaje z dzieckiem ten się opiekuje i w zasadzie robi wszystko, przewija, myje, karmi. [5, 34 l., dz: 1r., kww, mww]

Myślę, że bardzo nas zmotywowało do tego, żebyśmy tak kombinowali, żeby każde z nas mogło trochę pracować. Czyli mąż nie mógł się bardzo zaangażować w swój rozwój zawodowy. Nie jeździł na wszystkie konferencje. Raczej tylko to, co trzeba było robić. Wcześniej się musiał zwalniać. Czasami brać wolne, żebym mogła pójść do pracy. (...) Jeżeli ja akurat w pracy, czy w szpitalu do południa czy popołudniu, w przychodni, to wtedy on ma wszystko na głowie. Czyli od śniadania po przygotowanie obiadu, nakarmienie chłopców, jakiś spacer, Wszystko po prostu. To co ja robię, to musi on robić. [16, 30l., 2dz: 4, 3l., kww, mww]

Teraz oboje pracujemy i jest podobnie - dzielimy się obowiązkami, zamieniamy się. [15, 27l., dz: 1,5r., kww, mww]

Niespójności w wywiadach

Zastanawiające są niespójności, które pojawiły się w niektórych opowieściach o życiu codziennym rodziny. Na tej podstawie wyodrębniłam dwa wymiary opisu ojcostwa – obiektywny (odnoszony do czasu spędzanego z dzieckiem) i subiektywny (opinie, kto jest głównym opiekunem). w tym drugim aspekcie obok sytuacji, które nie budzą wątpliwości – odpowiedzi „mama” lub „tata” w zależności od tego, kto spędza z dzieckiem większość czasu, pojawiły się paradoksalne twierdzenia, o egalitarnym udziale rodziców w opiece lub opinie, że są oboje głównymi opiekunami dziecka, gdy czas, który przebywa mama z dzieckiem, przeważa (o czym świadczy szczegółowy opis zwykłego dnia).

[Główny opiekun?] Nie ma czegoś takiego u nas. Myślę, że siłą rzeczy ja dłużej z dzieckiem przebywam, ale sama opieka jest generalnie podzielona mimo wszystko na pół. [6, 34l., dz: 1r., kww, mww]

Trudno mi powiedzieć, kto jest głównym opiekunem dziecka. (...) Dzielimy się obowiązkami. Wydaje mi się, że to wiadomo nie można powiedzieć, że po równo, że idealnie, że symetrycznie się ta siła rozkłada wychowawcza, ale raczej tak. (...) Po 16 jestem w domu. (...) i później opiekunka wraca do siebie i później ja opiekuję się tak ze dwie godziny dzieckiem, a później już razem. [12, 35l., dz: 2l., kww, mww]

Zdarzają się więc wywiady ze sprzecznościami, w których deklarowana jest równość podziału obowiązków, gdy ich rozdział w praktyce (gdy kwestię rozwinąć) oznacza partycypację ojca w zdecydowanie mniejszym zakresie. Natrafiamy tu na interesującą tendencję do przeceniania rozmiaru ojcowskiego zaangażowania również²⁴ przez niektóre matki i prezentowania związku jako partnerskiego. Poniżej, by zobrazować zagadnienie,

²⁴ Także, o czym już była mowa, niektórym ojcom zdarzało się retuszować podział obowiązków opiekuńczych i deklarować większy niż rzeczywisty wymiar zaangażowania.

przytoczę obszerne wyimki z wywiadu. Pierwszy cytat pokazuje aspiracje „staramy się, by było pół na pół”. w dalszym fragmencie widoczne jest, że na równości zależy kobiecie, która musi tej sprawy „pilnować”. w rzeczywistości jednak jej zaangażowanie jest silniejsze. Ostatecznie jednak respondentka tłumaczy, że sama lubi pewne czynności i tak redukuje dysonans pomiędzy postulowanym, pożądanym równym podziałem a realnymi nierównościami.

Po powrocie moim do pracy, to idzie pół na pół, ponieważ jak wiadomo, jak byłam na macierzyńskim ja większość tych rzeczy robiłam, ale teraz to pół na pół, bo mamy w tym samym czasie dostęp do dziecka. (...) staramy się wymieniać obowiązkami, żeby jedno z nas nie było obciążone za bardzo, bo wiadomo, że każde z nas pracuje zawodowo jest zmęczone po pracy, ale to trzeba jakoś tak wypośredkować, żeby było dobrze, żeby między nami do śpięć przede wszystkim nie dochodziło.

Najczęściej można powiedzieć ja go karmię wieczorami, znaczy najczęściej, no nawet nie, nie chyba nie ma, było kiedyś, mówię, ale teraz to można powiedzieć, że trochę się zbuntowałam, miałam już dość i teraz raczej pilnujemy tego, staram się ja pilnować żeby to było jednak pół na pół, chociaż powiem szczerze, że jednak jak się tak zastanowię, to dla mnie chyba bardziej, najbardziej zarezerwowane jest wieczorne usypianie i tak można powiedzieć, że 70 procent wieczorów ja jednak z J. spędzam, usypiając go. To też jest fajna chwila dla mnie i dla niego, bo mam mało czasu dla dziecka. [6, 34l., dz: 1r., kww, mww]

Podobne skłonności kobiet do przemilczania własnego większego udziału w opiece nad dziećmi odnotowano również w innych badaniach (Woszczyk 2009). Być może wytłumaczyć je można modą na partnerstwo (ale i na zaangażowane ojcostwo) i z tym związaną niechęcią do otwartego mówienia o nierównowadze wkładu w obowiązki domowo-rodzinne (Woszczyk 2009: 76-78) (w szczególności gdy i mąż, i żona pracują zawodowo). Niektórzy są świadomi trudności z urzeczywistnieniem partnerskiego modelu związku. Jedna z respondentek [12] rozważając, kto chodzi z córką na badania, a kto na szczepienia – zrównoważony podział między sobą a mężem (jedna z aktywności domeną kobiety, druga mężczyzny) żartobliwie podsumowała słowami „I to jest ten podział, to jest ta symetria”.

Zakres obowiązków

Pisząc o nowym ojcostwie (ale i po części ojcostwie pomocniczym – rozważając czy pomoc obejmuje wszystkie aktywności) można pogłębić problem zakresu zadań ojca i matki - czy jest zróżnicowany, czy rzeczywiście można myśleć o przejmowaniu obowiązków i pełnej zamienności (w przypadku nowego ojcostwa), rozumianej jako wykonywanie tych samych

czynności naprzemiennie lub w zależności od tego, kto dostrzegł potrzebę dziecka, będąc w pobliżu. Niektóre z respondentek opowiedziały o takim właśnie urzeczywistnianym scenariuszu (z wymogów sytuacji wynika to w związkach osób pracujących na zmiany lub według ustalonego harmonogramu godzinowego). w poniższych fragmentach widać, że mężczyźni nie stronią też od opieki emocjonalnej, którą tradycyjnie przypisuje się matkom (Parsons 1969, s. 77).

A: Jak był mały kto mu przygotowywał jedzenie, butelkę?

R: Ten kto pierwszy wstał, jeżeli chodziło o noc, a jeżeli chodziło o dzień, to ten kto z dzieckiem przebywał.

A: Jak często T. [mąż] przytulał?

R: Przytulańsko z P. to na porządku dziennym. Jak się dało, ile razy się dało. Do tej pory przychodzi i się przytula. [19, 37l., 2dz: 5, 8l., kww, mwś]

Jeżeli byliśmy oboje w domu, to nie było tak, że np. ja pędziłam szybciej. Było tak, że kto był szybciej, tatuś czy mamusia, nie było znaczenia do przewijania, do pielęgnacji. (...) Jak ja widzę ich takich śpiących razem, albo tak bliźutko, to no cholernie... znaczy - bardzo przyjemne. [13, 31l., 1dz: 3l., kww, mww]

Czasami jednak (przy początkowym zadeklarowaniu „wymieniamy się w opiece”) pojawia się opis naprzemiennego (biorąc pod uwagę poświęcany na to czas) zaangażowania, ale zajmowania się innymi aktywnościami (zazwyczaj lub bez sztywności określenia). Na to, kto będzie wykonawcą danej czynności, wpływ ma kilka czynników. Pierwszym z nich, w opinii matek, są preferencje dzieci. Decyzja dzieci czasem jawi się jako arbitralna:

Dzieci czasami wymyślają: dzisiaj chcemy iść spać z mamą, a dzisiaj z tatą. [14, 29l., 2dz: 5, 2l., kww, mwz]

Niekiedy zaś można ją wyjaśnić. Dzieci wybierają tatę jako towarzysza zabaw, bo rzadziej z nim przebywają – dlatego czas z nim spędzany jest dla nich bardziej atrakcyjny.

Bawić się woli z tatą. Tata jest jak czekolada. Jest rzadko i przepyszny. i on się woli bawić z tatą.[11, 33l., dz: 4l., kwś, mwś]

Odpowiada im sposób organizacji zabawy, gdyż ojciec ma mniejsze wymagania niż matka jeśli chodzi o utrzymanie porządku (kwestia jest zapewne pochodną rozkładu obowiązków domowych – matka na mniej pozwala, bo wie, że będzie musiała posprzątać bałagan, ponieważ w jej gestii leży sprzątanie).

[Bawić się wolą] zdecydowanie z tatem, bo na więcej pozwala. u mnie jest, że jak się bawimy np. jedną rzeczą, wysypujemy wszystkie zabawki, to jak mamy wysypywać następne zabawki, to te sprzątam, tak? Natomiast u taty jest tak, że sprzątam dopiero jak kończymy wszystkie zabawy, więc jak mama wchodzi, to widzi Armagedon totalny. (...) Natomiast jeżeli chodzi o sprząkanie, pranie, prasowanie, to jest moja działka. [4, 34l., 2dz: 3,5, 1r., kww, mww]

Upodobania dzieci bywają koherentne z kulturowo (w naszym kontekście) przypisywanymi kobietom i mężczyznom umiejętnościami (kompetencje emocjonalne vs zdolności konstrukcyjne) czy zainteresowaniami, które łączą się też z cechami sprofilowanymi zgodnie z płcią – takimi, jak męska skłonność do rywalizacji (walki czy polowania), która może swój wyraz znaleźć m.in. w sportach kontaktowych - przykładowo w piłce nożnej (Kluczyńska 2011, s. 67-69, 75) czy kobiece umiejętności komunikacyjne. Można wreszcie zwrócić uwagę na podział na zabawy spokojne (kobiece) – gwałtowne/aktywne fizycznie (męskie).

Jak rysuje, to idzie do mnie, ale jak już chce zbudować wieżę z klocków, to pójdzie do taty. [8, 30l., dz: 4l., kww, mww]

Jak miecze mi dają jakieś drewniane sztuczne, to nie pamiętam jak to się nazywa jak się zaczyna walkę, nawet to robię źle, bo robię po babsku. Nawet mówię po babsku. Tato też robi to lepiej, no bawią się. [My] może więcej gramy w gry, jakieś planszowe, czy coś, a z tatą to jest bardziej konstrukcyjne takie jakieś, coś lepią, coś z bronią, jakieś takie klocki.[19, 37l., 2dz: 5,8l., kww, mwś]

Jeżeli byłyby to zabawy jakieś takie tutaj w mieszkaniu, to myślę że wybrałoby mnie, natomiast jeżeli byłoby już świeże powietrze i gdzieś tam piłka czy nie daj Boże wędka, to już na pewno bym przegrała.[1, 28 l., dz.: 3,5r., kww, mwś]

Oparty na esencjalistycznym widzeniu płci podział zajęć niekoniecznie jest implikowany przez wybory dzieci. u jego źródeł mogą leżeć ustalenia rodziców czy samo nienegocjowane utrwalenie rozdziału zadań, a preferencje dzieci mogą się dopiero uformować na tej podstawie. Rozróżnić tu można za Coltraine'm i Adamsem (2001 za: Śmietana 2011, s. 141) interakcje „skupione na dziecku” - czyli te związane z codziennym zaspokajaniem jego potrzeb, te „skupione na społeczności” - związane ze statusem publicznym rodziny i te „skupione na dorosłym” - zogniskowane wokół samorealizacji i zabawy dorosłego i dziecka. Na podstawie badań w społeczeństwach zachodnich sformułowano wniosek o genderowym sprofilowaniu poszczególnych rodzajów interakcji. Ojcowie zazwyczaj są uczestnikami tych skupionych na dorosłym i społeczności, kobiety tych na dziecku (Śmietana 2011, s. 141). Podobnie jest w sytuacjach prezentowanych w tym miejscu. Wcześniej przywołane „męskie” zabawy wpisują się w powyższą typologię jako „stymulująca fizycznie zabawa”, odbiegająca

swą treścią od codziennej rutynowej opieki matczynej (Coltraine 1995 za: Śmietana 2011, s. 141).

Bo higiena taka nad S. to bardziej nade mną. [7, 21l., dz: 2l., kwś, mwś]

Znamienne dla tradycyjnego postrzegania ojcostwa jest przekonanie, że rola ojca zyskuje na ważności, gdy dziecko (a szczególnie syn) dorasta. Ojciec staje się wtedy odpowiedzialny za socjalizację, wprowadza dziecko „w świat”, w tym w sferę specyficznych dla reprezentantów danej płci zainteresowań, staje się autorytetem.

Im dziecko zaczęło się robić starsze tym tata stawał się dla niego i staje się coraz większym autorytetem chyba właśnie z uwagi na to, że to jest mężczyzna i w związku z tym tata coraz bardziej staje się takim no kompanem do zabaw przede wszystkim. [3, 33l., dz: 5l., kww, mww]

Jakby częściej słyszy się, że dzieci się bardziej na ojcu wzorują. Nawet widzę, że chłopcy bardziej, się staje dla nich ważny. Jako mężczyzna jako ten ojciec rodziny. [16, 30l., 2dz: 4, 3l., kww, mww]

Wreszcie zajęcia wymagające wykorzystania siły fizycznej są wykonywane przez ojców.

On przejmuje te ciężkie obowiązki typu noszenie, dźwiganie. [15, 27l., dz: 1,5r., kww, mww]

Niektóre zaś wybory dzieci opierają się na jednostkowych predyspozycjach i zdolnościach mamy lub taty. w tym przypadku trudno byłoby znaleźć ugruntowanie decyzji w stereotypowym ujmowaniu męskości i kobiecości. Pewna pula zadań według tego samego klucza – umiejętności, lubienie pewnych obowiązków - może być również rozdysponowana przez rodziców (przykładowo któreś z nich śpi czujnie, więc ono wstaje nocą do dziecka; któreś z nich sprawniej radzi sobie z karmieniem „niejadka”, więc przejmuje ten obowiązek). w tych warunkach również rutyna praktyk prowadzić może do wytworzenia preferencji u dzieci.

Moja córka, na przykład, uwielbia, kiedy jej tata czyta. Woli jeśli on to robi, niż ja. Natomiast ze mną chętnie wykonuje różne manualne zabawy. Czyli jeśli chodzi o jakieś rysowanie, klejenie czy coś takiego (...) No, bo M., po prostu, kiepsko mu to wychodzi. Sam traci cierpliwość. a ja sama bardzo to lubię robić. Ale już na przykład tańczyć lubimy wszyscy razem.[12, 35l., dz: 2l., kww, mww]

Bardziej B. usypia, ale jemu jakoś tak też E. szybciej zasypia.[15, 27l., dz: 1,5r., kww, mww]

Oczekiwania - w stronę „idealnego” ojcostwa

Oczekiwania kobiet, odnoszące się do powinności ojcowskich, można postrzegać jako część kultury ojcostwa. Kobiety uczestniczące w badaniach na pytanie o wyobrażenie „idealnego” ojca i odnosząc się do kwestii, na czym obecnie polega rola ojcowska zwróciły uwagę na kilka aspektów problemu. Ojcostwo oznacza dla nich odpowiedzialność, zapewnienie bezpieczeństwa rodzinie. Owo zobowiązanie nie sprowadza się do wymiaru materialnego – zarabiania na rodzinę (co w szczególności, na pierwszym planie artykułowali ojcowie²⁵). Według niektórych matek obejmuje też zapewnienie wsparcia (również w rozwoju) im samym.

Gdzieś tam na pewno jest to zabezpieczenie w ogóle rodziny, ale nawet bym nie myślała tutaj o tej stronie finansowej, co opieka nad rodziną. [1, 28 l., dz: 3,5r., kww, mwś]

Model chyba głowy rodziny nie jest do końca wyświechtany, bo i ja jako żona opieram się na nim i dzieci powinny czuć to, co czuje matka. Czyli czuję się pewnie, czuję się bezpiecznie, mogę się rozwijać i mogę się realizować, dlatego że mam to poczucie bezpieczeństwa, które mi zapewnia i to bezpieczeństwa takiego bardzo wielowymiarowego, od tego takiego podstawowego, tak? Suchy dach itd., po bezpieczeństwo takie, że wiem, że mam wsparcie w tej osobie. [4, 34l., 2dz: 3,5, 1rok, kww, mww]

Dwie matki odniosły się bezpośrednio do tradycyjnej funkcji żywiciela rodziny.

Idealny ojciec... przed wszystkim powinien zapewnić godny byt swojej rodzinie, swoim dzieciom, także powinien dobrze zarabiać. [20, 28l., dz: 3l., kww, mwś]

Jednakże nie było to jedyne oczekiwanie wobec ojców, które wyraziły, bo zaraz potem wysunęły tezę, że idealny tato nie powinien zbyt mocno koncentrować się na pracy, potrafi ją harmonijnie łączyć z poświęcaniem dzieciom czasu. Bardzo ważnym wymiarem ojcowania są więc interakcje z dziećmi – spędzanie z nimi czasu (co w jakiejś formie wyrażono w każdym wywiadzie – można więc sądzić, że według mam przebywanie z dziećmi konstituuje ojcostwo). Matki mówią o zaangażowaniu, pozostawianiu z dziećmi w kontakcie (i wynikającej z tego ich dobrej znajomości i kompetencji w obcowaniu z nimi), udziale ojców w wychowaniu, obecności w życiu dzieci. z preferencji matek wyłania się tym samym model nowego – w pełni zaangażowanego ojcostwa.

²⁵ Kompatybilny jest ogląd aspiracji mężczyzn przez ich żony/partnerki. Niektóre matki zauważają zmianę po narodzinach dziecka - stali się bardziej zapobiegliwi i odpowiedzialni, odczuwając presję żywiciela. „Na pewno dojrzał i poczuł się takim bardziej (...) samcem alfa, głową rodziny i, że w ogóle trzeba zapewnić byt i tak dalej” [8]. „Wydoroślał. Taki się poczuł bardziej odpowiedzialny. Tak ja go odbieram. i tak się strasznie przejmuje wszystkim. Myślę, że też długo, jak spędza czas w pracy, to żeby nam niczego nie zabrakło. On ma też poczucie materialnej odpowiedzialności” [13].

Nie powinien także przesadzać [z pracą], powinien mieć czas dla własnych dzieci na spacer. Powinien wiedzieć jak się nimi zająć, znać ich wady i zalety, wiedzieć, co lubią, czego nie, umieć się zająć nimi w czasie choroby. [20, 28l., dz: 3l., kww, mwś]

No i ten tata powinien być wtedy, kiedy to dziecko, go potrzebuje, przede wszystkim. [19, 37l., 2dz: 5,8l., kww, mwś]

Ojciec taki współczesny, nowoczesny, to osoba, która świadomie dąży do uczestnictwa w życiu swojej rodziny, który świadomie chce zajmować się dzieckiem. Nie traktuje go jako takiej typowo babskiej strony ogniska domowego. (...) Musi mieć autentyczny realny kontakt z dzieckiem. [8, 30l., dz: 4l., kww, mww]

Relacja winna mieć charakter uczuciowy, a obecność ojcowska jest potrzebna dziecku od urodzenia. Większość respondentek jest przekonana, że ojciec powinien się angażować od samego początku (lub nawet w okresie prenatalnym), bo wtedy mogą uformować się jego relacje z dzieckiem. Jest to istotne dla poczucia bezpieczeństwa dziecka, ale i dla ojca, który „namacalnie” doświadcza pojawienia się dziecka.

Ojciec powinien się od początku zajmować, odkąd tylko dziecko się narodzi. (...) powinien się bardzo czynnie wdrażać, angażować w opiekę nad dzieckiem, bo to po prostu buduje ich relacje. Uważam, że to sprawia, że partner się angażuje też bardzo emocjonalnie, że ta więź jest bardzo duża między nim a dzieckiem. [12, 35l., dz: 2l., kww, mww]

Przywołajmy jeszcze fragment, w którym zawarto argumentację na rzecz czynnej postawy ojca w czasie ciąży partnerki. Jest interesujący, bo daje uzasadnienia dla stałej obecności ojcowskiej, które nieco zbliżają się do wcześniejszego wzoru postrzegania macierzyństwa (biorąc pod uwagę więc o charakterze „organicznym” i dobro dziecka).

Dziecko mniej więcej od 5, 6 miesiąca ciąży słyszy. Wystarczy, by ojciec był gdzieś z boku, rozmawiał, by dziecko słyszało, bo wtedy ten głos jest mu znany. Dziecko potem bardzo wyraźnie reaguje na znane sobie głosy. Dlatego reaguje na głos matki uspokojeniem i będzie reagowało na to ojcowskie wołanie, bo to głos, który ono znało jeszcze bezpiecznie w środowisku ciąży. Więc już wtedy powinien zacząć. i tak samo jeśli to dziecko się rodzi, to już powinien się w to włączać, bo po pierwsze to tak fizycznie dociera, że to dziecko jest. i to dziecko owszem bardziej, rozumie się z matką, czuje się z nią zrosnięte niejako. Ale jest taka, jak gdyby dodatkowo przestrzeń bezpieczeństwa. i jeżeli tego wtedy nie wytworzą, to to nie będzie później takie organiczne dla tego dzieciaka. [10, 28l., 2dz: 5,3l., kwś, mww]

Ojcostwo - „ideal” do macierzyństwa (niektóre z matek porównują zresztą obie role „teraz ten ojciec jest trochę mamą” [19]) upodabnia też czułość mężczyzn i troskliwość

w kontaktach z dziećmi. Większość z respondentek uważa przy tym, że wyrażanie uczuć w relacji z dziećmi nie przeszkadza temu, by ojcowie pozostawali „męskimi”. Można być zarazem czułym opiekunem i „męskim” mężczyzną. Zastanawiające jest sformułowanie użyte przez rozmówczynię - „odważny w okazywaniu uczuć”, które wiąże to, co mieści się tradycyjnej męskości z novum – uczuciowością.

Idealny współczesny ojciec powinien się nie bać o swoją męskość typu, że jeżeli będzie przytulał, jeśli będzie przejmował pewne cechy, które są przypisane, w cudzysłowie, matkom, że on straci na swojej męskości. Powinien być taki odważny, jeśli chodzi o okazywanie uczuć. [12, 35l., dz: 2l., kww, mww]

Nie ma nic piękniejszego jak taki malutki noworodek przytulony do tatusia. [22, 44l., 4dz: 18, 16, 8, 2,5r., kww, mwz]

Zakończenie

Według matek ojcostwo to przede wszystkim zaangażowana obecność w życiu dziecka. Nawet przy tradycyjnym postrzeganiu macierzyństwa – jako opartego na instynkcie, gdzie podkreśla się swoistą więź mamy i dziecka - matki oczekiwałyby od ojców zaangażowania już w pierwszych dniach życia potomka. Dziecko potrzebuje i matki, i ojca, co warunkuje uformowanie relacji z rodzicami oraz gwarantuje powstanie przestrzeni bezpieczeństwa dla małego człowieka. Czyli na tym poziomie pojawia się wytłumaczenie dla ojcowskiej partycypacji w opiece nad noworodkiem/niemowlęciem. Interesujące jest inne niż w wywiadach z ojcami rozłożenie akcentów – dla ojców obok oznak nowego podejścia do ojcowania (chęci pozostawania w kontakcie z dzieckiem i tworzenia satysfakcjonującej relacji), szczególnie ważne było zabezpieczenie rodziny utrzymania.

Męskość w rodzinie uosobiona w ojcostwie w opinii kobiet jest (lub powinna być) bardziej współdziałaniem niż dominacją (bo także tradycyjny model związku jest widziany jako sprawiedliwa kooperacja matki i ojca). Przy tym ważność zachowuje teza Urszuli Kluczyńskiej: „Dziś mężczyzna ma odkrywać w sobie kobietę, ale jednocześnie nie być nią!” (2009, s. 96). Czułość ojcowska nie oznacza radykalnej przemiany czy straty męskości – tą właściwość można wbudować w męskość, bez zaprzeczenia jej istoty. Matki twierdzą, że wyrażać emocje potrafią jedynie mężczyźni „świadomi siebie”, o „silnym poczuciu wartości”.

Obraz praktyk ojcowskich cechuje znaczne zróżnicowanie (stwierdzić można również dynamikę zaangażowania w poszczególnych badanych rodzinach). Ujawniły się formy nowego ojcostwa (ograniczonej pracą zawodową lub pełnej wymienności), ale i tradycyjnego (żywiciel

rodziny lub ojciec pomocnik). Zaprezentowane w artykule praktyki ojcowskie wpisują się w obydwa paradygmaty męskości. Tradycyjne ojcostwo zasadza się na dualizmie ról płciowych, a konstytuowane jest po części²⁶ przez percepcję charakterystyk rodziców jako męskich lub kobiecych, co stanowi zarazem dyspozycje do działań w przestrzeni publicznej lub w domu (rodzinie). Wola kobiet, by być z dzieckiem, ujmowanie relacji mama-dziecko jako „naturalnej”, założenie istnienia „instynktu macierzyńskiego” implikują model ojcostwa w formie żywiciela rodziny lub ojca - pomocnika. Świadectwem oddziaływania tradycyjnego konstruktów męskości (i równocześnie jego ekspresją w praktykach mężczyźni) jest także podział zadań w opiece nad dziećmi zgodnie ze wzorem: „kobiecy” (pielęgnacja, przytulanie) *versus* „męskie” (zabawa, wprowadzanie synów w „męskie zainteresowania”, odpowiedzialność za przekaz norm i wartości). Nowe ojcostwo natomiast z wpisana węż wymiennością matki i ojca w poszczególnych czynnościach opiekuńczych i wola, by być obecnym w życiu dziecka od jego narodzin odpowiada nowemu paradygmatowi męskości. Zbliża się do niego również opisywana w niektórych wywiadach sytuacja przekraczania genderowych wzorców (zgodnie z jednostkowymi kompetencjami, predyspozycjami mamy i ojca) w rodzinach, w których „utarı” się pewne prawidłowości podziału aktywności.

Co istotne, można odnaleźć zarówno sytuacje spójności między oczekiwaniami a praktyką, jak i brak zbieżności, nawet przy wcześniejszym ustaleniu podziału zadań w parze. Ponadto, realne scenariusze życia codziennego czasami nie przystają do modeli ojcostwa – przykładowo role matki i ojca postrzega się tradycyjnie, przeważnie praktykuje się współzaangażowanie w opiekę nad dziećmi (zgodnie z regułą – kto bliżej, kto dostrzeże potrzebę), można jednak odnotować podział niektórych zadań wpisujący się w kod genderowy – na przykład z tatą synowie się bawią, do mamy przytulają, gdy upadną.

Literatura:

²⁶ Warunkowane bywa też okolicznościami zewnętrznymi.

- Arcimowicz, K. (2008a). Przemiany męskości w kulturze współczesnej. [W]: M. Fuszara (red.). Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce. Warszawa: Trio, s. 21-60.
- Arcimowicz, K. (2008b). Wizerunek ojca w polskich mediach na przełomie XX i XXI wieku. [W]: M. Fuszara (red.). Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce. Warszawa: Trio, s. 115-149.
- Badinter, E. (1998). Historia miłości macierzyńskiej. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen Liga Republikańska.
- Budrowska, B. (2000). Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety. Wrocław: Wydawnictwo Funna.
- Budrowska, B. (2001). Regulamin i improwizacja, czyli o kulturowym skrypcie bycia matką. „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, s. 105-119.
- Coltrane, S. (2004). „Fathering: Paradoxes, Contradictions and Dilemmas” [W]: M. H. Coleman, L. H. Ganong (red.). Handbook of Contemporary Families: Considering The Past, Contemplating the Future. Thousand Oaks: Sage Publications, s. 394-410.
- Connell, R. (2013). Socjologia płci. Płeć w ujęciu globalnym, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Connell, Raewyn, W., Messerschmidt, J. W. (2005). „Hegemonic Masculinity Rethinking a Concept”. Gender & Society 19, s. 829-859.
- Czapiński, J., Panek, T. (red.) Diagnoza Społeczna (2013). Warunki i jakość życia Polaków. Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego,
- Dzwonkowska-Godula, K. (2009). Rozwiązania ułatwiające kobietom powrót do pracy i łączenie aktywności w sferze rodzinnej i zawodowej [W]: J. Czernecka, K. Dzwonkowska-Godula, P. Woszczyk (red.). Mama w pracy – społeczne uwarunkowania powrotu kobiet na rynek pracy po przerwie związanej z wychowaniem dziecka. Łódź: HRP, s. 151-195.
- Fuszara, M. (2008). Wstęp. [W]: M. Fuszara (red.). Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce. Warszawa: Trio, s. 17-21.
- Graff, A. (2014). Matka feministka. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Hatter, W., Vinter, L., Williams, R. (2002). Dads on Dads: Needs and Expectations at Home and at Work. Manchester: Equal Oportunities Commision.
- Klatkiewicz, A. (2009). Znaczenie obiektów przejściowych w wykształceniu umiejętności samoopieki i samokojenia. [W]: J. Skrzypczak, D. Żołędź-Strzelczyk, M. Cyłkowska-Nowak (red.). Wybrane obszary opieki. Konteksty historyczne i współczesne. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, s. 223-236.
- Kluczyńska, U. (2009a). Konstrukty ojcostwa w kulturze współczesnej. [W]: J. Skrzypczak, D. Żołędź-Strzelczyk, M. Cyłkowska-Nowak (red.). Wybrane obszary opieki. Konteksty historyczne i współczesne. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, s. 129-140.
- Kluczyńska, U. (2009b). Metamorfozy tożsamości mężczyzn w kulturze współczesnej. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Kluczyńska, U. (2011). Męska dominacja i piłka nożna. Analizy medialnych prezentacji. [W]: K. Wojnicka, E. Caputa (red.). Karuzela z mężczyznami. Problematyka męskości w polskich badaniach społecznych. Kraków: Impuls, s. 65-89.

Kluczyńska, U. (2013). Nienormatywna rodzina heteroseksualna z dzieckiem – opresyjność roli. „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer”, nr 8, s. 65-77.

Kubicki, P. (2009). Przemiany ojcostwa we współczesnej Polsce. [W]: M. Sikorska (red.). Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 77-105.

Krajewska, A. (2008). Konteksty ojcostwa. [W]: M. Fuszara (red.). Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce. Warszawa: Trio, s. 67-114.

Laboratorium Badań Społecznych. (2009). Badanie jakościowe gospodarstw domowych w ramach projektu systemowego: Godzenie ról rodzinnych i zawodowych kobiet i mężczyzn. <http://www.rowniowpracy.gov.pl/godzenie-rol/raport-dot-gospodarstw-domowych.html> [dostęp: 17.07.2014]

Lamb, M. E., Pleck, J. H., Charnov, E. L., Levine, J. A. (1987). A biosocial perspective on parental behavior and involvement. [W]: J. B. Lancaster, J. Altmann, A. S. Rossi (red.). Parenting Across the Life Span: Biosocial Dimensions. New York: Academic Press, s. 111-142.

Majka-Rostek, D. (2011). Zaangażowane ojcostwo - specyfika współczesnego wzorca kulturowego, „Kultura i Historia” nr 20

<http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2786> [dostęp: 1.12.2015].

Niedźwiecka-Iwańczak, N. Pomiędzy tradycyjnym a nowym ojcostwem – na podstawie wywiadów z ojcami małych dzieci, maszynopis niepublikowany.

Ornstein, M., Stalker, G. J. (2013). Canadian Families' Strategies for Employment and Care for Preschool Children. *Journal of Family Issues* 34 (I), s. 53-84.

Parsons, T. (1969). *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.

Rich, A. (2000). *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!

Sikorska, M. (2009). *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. o nowym układzie sił w polskich rodzinach*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Sikorska, M. (red.). (2012). *Ciemna strona macierzyństwa. o niepokojach współczesnych matek*. Warszawa.

<http://axa.pl/fileadmin/media/swf/WspieramyMamy/> [dostęp: 27.09. 2014]

Skoczylas, Ł. (2011). Hegemoniczna męskość i dywidenda patriarchy. o społecznej teorii płci kulturowej Raewyn Connell. „Refleksje” nr 4, s. 11-18.

Szlendak, T. (2010). *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Śmietana, M. (2011). „Matczyni” ojcowie? Męskość i kobiecość w hiszpańskich rodzinach ojców gejų. [W]: K. Wojnicka, E. Ciaputa (red.). *Karuzela z mężczyznami*.

Problematyka męskości w polskich badaniach społecznych, Kraków: Impuls, s. 139-160.

Środa, M. Ojciec to ten trzeci. <http://media.wp.pl/kat,1022939,page,2,title,Magdalena-Sroda-ojciec-to-ten-trzeci,wid,7424527,wiadomosc.html> [dostęp: 15.12.2014]

Titkow, A., Duch-Krzysztosek, D., Budrowska, B. (2004). Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy, Warszawa: IFiS PAN.

Woszczyk, P. (2009). Mama w pracy – problemy łączenia obowiązków rodzinnych i zawodowych. [W]: J. Czernecka, K. Dzwonkowska-Godula, P. Woszczyk, Mama w pracy – społeczne uwarunkowania powrotu kobiet na rynek pracy po przerwie związanej z wychowaniem dziecka. Łódź: HRP, s. 49-81.

Strona bierna w narracjach kobiet i mężczyzn

The passive voice in the narratives of women and men

Streszczenie

Cele badań. Opozycja pasywność/aktywność jest często łączona w dyskursie publicznym i naukowym z tematem ról kulturowych mężczyzn i kobiet. w niniejszej pracy przyjęto założenie, że opozycja ta ujawnia się również na poziomie gramatyki. Celem badań była analiza konstrukcji składniowych oraz ról semantycznych w wypowiedziach kobiet i mężczyzn.

Metody. w badaniach wzięło udział ośmioro badanych: cztery kobiety i czterech mężczyzn. Główną metodą badawczą był wywiad narracyjny z użyciem fotografii jako bodźca wspomagającego rozpoczęcie wypowiedzi (wywiad fotograficzny). w analizie materiału badawczego wzięto pod uwagę: częstość użycia strony biernej, role agensa i paciensa występujące w zdaniach, emocje towarzyszące wypowiedziom sformułowanym w stronie biernej oraz intymność tematu wypowiedzi.

Wnioski. Mężczyźni częściej niż kobiety formułowali zdania w stronie biernej. Kobietom często nadawano w narracji rolę paciensa, a co za tym idzie – bierną postawę komunikacyjną. Mężczyźni nadawali sobie, częściej niż swoim partnerkom, rolę agensa, a co za tym idzie – przyjmowali czynną postawę komunikacyjną.

Słowa kluczowe: strona bierna, płeć kulturowa, bierność, genderlekt

Abstract

Research objectives. Opposition passivity/activity in the public discourse and research is often linked with the topic of cultural roles of men and women. In this article it is assumed that this opposition appears also in grammar. The aim of the study was to analyze the syntactic structures and semantic roles in the statements of men and women.

Methods. Four women and four men took part in the study. The main research method was a narrative interview with a use of photography (photo elicitation interview). In the analysis several features were taken into account: the frequency of the use of the passive voice, agents and patients roles that occurred in sentences, emotions that appeared with the passive voice and the level of intimacy of the topic of each sentence.

Conclusions. Men more often than women constructed sentences in the passive voice. Women often were given the narrative role of patients, and thus – the passive communication attitude. Men gave themselves, more often than they gave their partners, the role of the agents, and thus – men took an active communication attitude.

Keywords: passive voice, gender, passivity, genderlect

Autorka najserdeczniej dziękuje:

doktorowi Tomaszowi Piekotowi – za nieocenioną opiekę naukową

doktor Kamilli Biskupskiej – za cenne rady metodologiczne i bibliograficzne.

Wprowadzenie

W debacie publicznej ostatnich paru lat na plan pierwszy wysuwa się pojęcie „gender”. w niektórych mediach pojawiły się nawet wyraźne symptomy paniki moralnej czy „genderofobii”. Jedna strona kojarzy „gender” z ideologią i deprawacją, druga – z pojęciem naukowym mówiącym o społeczno-kulturowym konstruowaniu tożsamości płciowej. w sytuacji otwartego społecznego konfliktu badania różnic między płciami wydają się niezwykle trudne i wymagają dużej refleksyjności, zwłaszcza w odniesieniu do metodologii.

W niniejszej pracy przedstawiono wynik badań łączonej kulturowo z „gender” opozycji pasywność/aktywność. Zestawienie to opisuje właściwość zachowań, która w refleksji naukowej na temat różnic między płciami pojawia się chyba najczęściej. w świetle dotychczasowych badań różnice *pasywne/aktywne* są przy tym na tyle silne, że mogą się ujawniać nawet na poziomie gramatyki – na przykład w użyciu strony biernej. w związku z powyższym zaprojektowano badania, których celem była weryfikacja hipotezy mówiącej, że mężczyźni i kobiety posługują się stroną bierną w sposób odmienny i jest to ich dyskursywna strategia.

Stan badań

W tej części artykułu przedstawiono najważniejsze nurty badań związanych ze stroną bierną. Na początku omówiono pojęcie strony biernej i ukazano jej konstrukcję. Następnie przeanalizowano wyłaniające się ze stanu badań różnice pomiędzy pojęciami bierności, pasywności i pasywizacji. Ostatni akapit został poświęcony kierunkowi badań dotyczących użyciu strony biernej w narracjach o przemocy.

Strona bierna. Zjawisko językowe, które jest przedmiotem niniejszej pracy, należy do szerszej grupy struktur gramatycznych, określanych mianem diatezy nacechowanej. Przyjmując definicję Romana Laskowskiego, możemy powiedzieć, że diateza to inaczej relacja pomiędzy tym, jakie argumenty są wymagane przez dany predykat, a tym, jak te argumenty są wyrażone

w zdaniu (Grzegorzczkowska, Laskowski i Wróbel 1999, s. 187). Przy omawianiu pojęcia diatezy najistotniejsza jest hierarchizacja tych argumentów. Gdy jest ona naturalna, mówimy o diatezie nienacechowanej, w przeciwnym wypadku występuje diateza nacechowana. Strona bierna jest przykładem diatezy nacechowanej, w której obiekt opisanej w zdaniu czynności zostaje podniesiony do rangi jej subiekta. Formalnie strona bierna składa się z imiesłowa biernego oraz słowa posiłkowego, które łączą się ze sobą w przedstawiony na diagramie sposób:

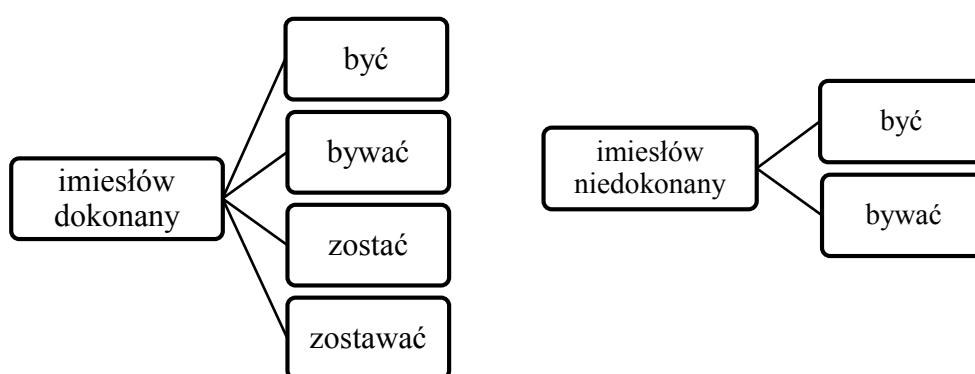


Diagram 1. Formy strony biernej (źródło: Górski 2008, s. 48–49)

Bierność, pasytywizacja czy pasywność? We współczesnej literaturze językoznawczej pojęcie strony biernej jest często kojarzone z pojęciami takimi jak: bierność, pasywność, uległość, wycofanie. w wielu badaniach nie ma funkcjonalnej różnicy pomiędzy konstrukcjami trzecioosobowymi i tymi zbudowanymi w stronie biernej. Jedno i drugie jest tam ukazane jako przejaw zachowania komunikacyjnego, którego celem jest zmniejszenie roli nadawcy w stosunku do wszystkich innych ról w wypowiedzi (Brownlow, Rosamond i Parker 2003, s. 121; Irby i Brown 1999). Wydaje się jednak, że wnioski te należy poddawać w wątpliwość z dwóch powodów. Po pierwsze, sprawiają wrażenie intuicyjnych i zdroworozsądkowych. Po drugie, mogą być prawdziwe i użyteczne jedynie dla zdań, w których nadawca jest jednocześnie uczestnikiem opisywanych zdarzeń. Często można spotkać się z badaniami lingwistycznymi, które opisują bierność w szerszym znaczeniu, traktując ją raczej jako styl komunikacyjny niż kategorię gramatyczną czasownika (Bablekou 2009). w psychologii natomiast bierność wiąże się z pojęciem jednostki reaktywnej. Według Małgorzaty Chądryńskiej (2010) określa ono osobę, która nie podejmuje żadnych czynności z własnej inicjatywy, a do rozpoczęcia działań potrzebuje silnego bodźca. w badaniach nad związkami

struktur gramatycznych z postawą reaktywną stwierdzono, że jednostki reaktywne posługują się zarówno stroną bierną, jak i nominalizacją (Chądyńska 2010, s. 190). w niniejszej pracy określenia „pasywizacja” używa się tylko w znaczeniu użycia strony biernej czasownika.

Narracje o przemycy. Inny nurt badań nad pasywizacją jest skupiony na jej analizie w wypowiedziach i relacjach o przemycy. Wyniki wszystkich badań przeprowadzonych w tym nurcie ukazują wyraźną tendencję do konstruowania wypowiedzi w stronie biernej, gdy mówi się o przemycy (w szczególności o gwałtach) mężczyzn w stosunku do kobiet. w literaturze badania nad tekstami mówiącymi o odwrotnym kierunku przemycy pojawiają się bardzo rzadko (Lamb 1991, s. 251). Wielu badaczy wskazuje także, że użycie strony biernej jest ściśle powiązane z poczuciem mniejszej odpowiedzialności sprawcy oraz większej winy ofiary. Mowa tutaj o RMA (ang. *rape-myth acceptance*) czyli przyjmowaniu mitu głoszącego, że ofiara gwałtu może być sama sobie winna, na przykład ze względu na swój ubiór czy zachowanie. Podobne wyniki uzyskano zarówno w badaniach dotyczących nadawania komunikatu (Bohner 2001; Frazer i Miller 2009; Henley, Miller i Beazley 1995; Lamb 1991), jak i jego odbioru (Henley i in. 1995). Przestępstwo opisane w stronie biernej jest łatwiej akceptowane przez odbiorców komunikatów o przemycy niż to samo zdarzenie wyrażone w stronie czynnej. z przeanalizowanych badań wynika, że jedną z funkcji użycia strony biernej jest ukrycie sprawcy bądź też umniejszenie jego roli w opisywanym akcie, a nawet zminimalizowanie jego winy.

Metodologia

W tej części pracy przedstawiono charakterystykę głównej metody niniejszych badań: wywiadu narracyjnego z wykorzystaniem fotografii. Następnie opisano próbę badawczą. Na końcu sformułowano pytania badawcze oraz hipotezy.

Wywiad narracyjny. Wywiady jakościowe są stosowane w socjologii, antropologii, pedagogice i medycynie od kilkadziesiąt lat. Jednym z typów wywiadu jakościowego jest wywiad narracyjny. Najważniejszą rolę pełni w nim respondent, który „spontanicznie układa swoją opowieść” (Pawłowska 2011, s. 108). w tej metodzie „przeprowadzający wywiad jest głównie słuchaczem, nie może on przerywać opowiadającemu i zadawać mu pytań” (Konecki 2000, s. 180) – przynajmniej nie w początkowej fazie wywiadu. Aby zgromadzić jak najbogatszy materiał językowy, należy skłonić badanych do opowiedzenia historii, w których

kluczową rolę odgrywają emocje. Delikatna technika wywiadu narracyjnego okazała się odpowiednim narzędziem do realizacji tego celu.

Elicytacja wypowiedzi za pomocą zdjęć. Współcześni socjologowie coraz częściej wykorzystują w swoich badaniach fotografię. Może ona być przydatna w początkowej fazie wywiadu – pełni wtedy funkcję bodźca wspomagającego rozpoczęcie wypowiedzi. Po raz pierwszy wykorzystał ją w ten sposób John Collier (1957). Wnioski z badań Colliera zapoczątkowały rozwój techniki wywiadu z użyciem fotografii (ang. *photo elicitation interview* – PEI): „Collier podkreślił, że używanie fotografii w wywiadach ułatwiało respondentom przywoływanie wspomnień, a także sprawiało, że wywiady stawały się dłuższe i wszechstronniejsze”²⁷ (Epstein, Stevens, McKeever i Baruchel 2006, s. 2; tłum. D.K.). Jak wynika z badań, podstawową zaletą techniki PEI jest łatwość w budowaniu relacji pomiędzy respondentem a badaczem: jest ona „partnerska, bliska i egalitarna w przypadku wywiadu fotograficznego, a daleko bardziej hierarchiczna i zdystansowana w przypadku zwykłego badania kwestionariuszowego” (Sztompka 2005, s. 68).

Próba badawcza. w badaniu wzięło udział ośmioro respondentów – 4 pary mężczyzn i kobiet pozostających w trwałych związkach (o ponadrocznym stażu). Uzyskano około siedmiu godzin nagrań, w tym 3 godziny, 32 minuty i 43 sekundy wywiadów z mężczyznami – 23 499 słów – oraz 3 godziny, 25 minut i 5 sekund wywiadów z kobietami – 27 456 słów.

Etapy badań. Przed rozpoczęciem wywiadów poproszono każdą z par o przygotowanie zdjęć istotnych dla ich związku. Poszukiwanie i wybieranie fotografii nie tylko dostarczyło materiału niezbędnego do późniejszych badań, lecz także przygotowało respondentów do udziału w wywiadzie. Badani, przeglądając wspólne zdjęcia, przypominali sobie historie z życia ich związku. Wywiady przeprowadzono osobno z każdym z respondentów i nagrano dyktafonem. Osoby biorące udział w badaniu znały tylko jego ogólny cel: była nim obserwacja podobieństw i różnic pomiędzy wypowiedziami mężczyzn i kobiet. Na początku wywiadu badani byli proszeni o opowiedzenie czegoś na temat wybranego przez siebie zdjęcia. Gdy pojawiały się trudności ze sformułowaniem dłuższej wypowiedzi, zadawano pytania pomocnicze, na przykład: z czym kojarzy ci się to zdjęcie?; gdzie zostało zrobione?; Kiedy zostało zrobione?; z jakiej okazji zostało zrobione?; co ... robi na tym zdjęciu?; dlaczego wybrałeś/wybrałaś to zdjęcie? Dalszy tok wywiadu był zależny od wyboru tematu, jakiego dokonał badany. Zdarzały się sytuacje, w których respondent bardzo szybko zamykał narrację – wtedy zadawano

²⁷ „Collier highlighted that using photos with interviews sharpened participants’ memories and elicited longer and more comprehensive interviews”.

spontanicznie formułowane pytania uszczegóławiające. Pomocne okazało się także powtarzanie lub parafrazowanie wypowiedzi respondenta. Ponadto, jeśli osoba badana sama nie poruszyła tego tematu, zadawano pytania o ważne momenty w jej związku, takie jak początek relacji, pierwsze spotkanie, zaręczyny (jeśli informacja o nich pojawiła się wcześniej). Aby wzbogacić materiał językowy, pytano również o ulubione cechy partnera lub partnerki i wspólne plany na przyszłość. Całość nagranych materiału została przetranskrybowana dosłownie, jednak z pominięciem prozodii i wokalizmów.

Założenia wstępne. Na podstawie analizy stanu badań sformułowano poniższe pytania badawcze, które okazały się pomocne przy wyznaczeniu kierunku analizy materiału badawczego:

P1: Kto częściej posługuje się stroną bierną: mężczyźni czy kobiety?

P2: Kto jest agensem, a kto paciensem zdań formułowanych w stronie biernej przez mężczyzn i kobiety? Możliwe relacje zostały przedstawione na diagramie.

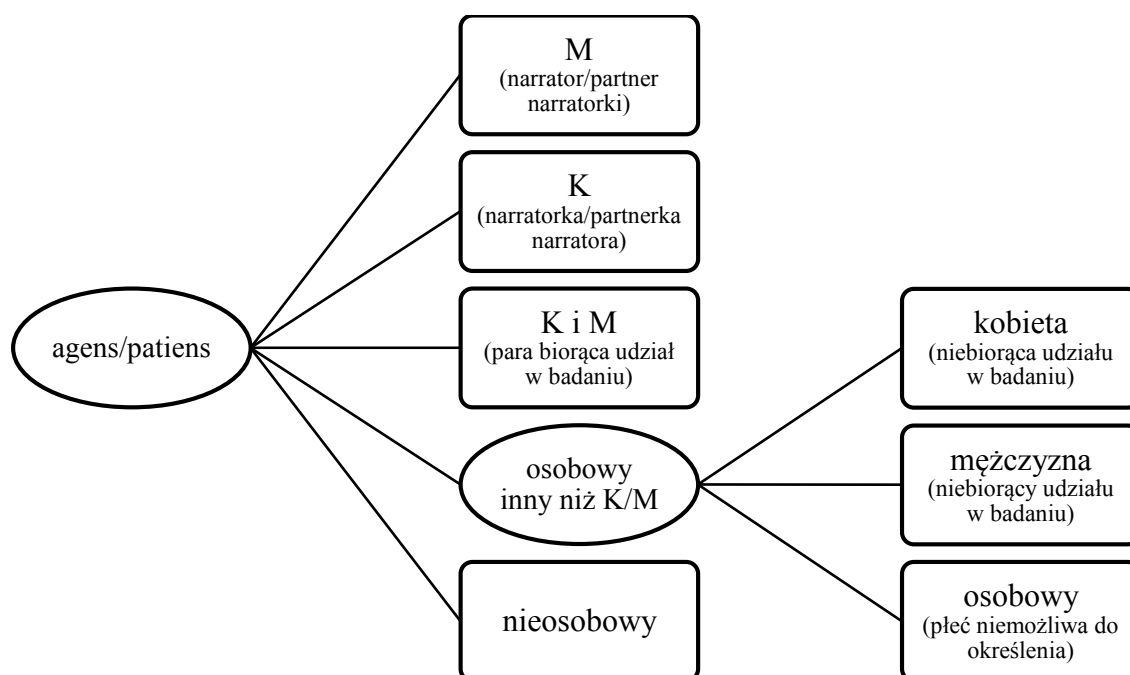


Diagram 2. Relacje agens – patients

P3: w jakich sytuacjach mężczyźni, a w jakich kobiety pasywizują swoje wypowiedzi:

- czy użycie strony biernej ma związek ze stosunkiem emocjonalnym nadawcy do tego, o czym mówi?

- czy użycie strony biernej ma związek z tabu i wstydem wobec tego, o czym się mówi?

Następnie na podstawie powyższych pytań sformułowano trzy hipotezy²⁸:

H1: Strona bierna jest częściej używana przez kobiety, a rzadziej przez mężczyzn (na podstawie: Scarborough 1994).

H2: Im bardziej nadawca się wstydzi tego, o czym mówi, tym częściej posługuje się stroną bierną. Im bardziej jest dumny z tego, o czym mówi, tym posługuje się nią rzadziej (na podstawie: Bohner 2001; Henley i in. 1995)

H3: w narracjach o czyjejs winie lub krzywdzie strona bierna towarzyszy ukrywaniu lub umniejszaniu czyjejs winy lub krzywdy (na podstawie: Bohner 2001; Henley i in. 1995).

Przebieg i wyniki badań

Przygotowanie materiału do analizy. Na początku analizy największym problemem okazało się odróżnienie form strony biernej od przymiotników w pozycji predykatywnej. Według Rafała Górskiego granica pomiędzy tymi formami nie jest wyraźna (Górski 2008, s. 61). Aby rozwiązać ten problem, Górski posłużył się w swojej pracy testem frekwencyjnym: zbadał, które spośród imiesłowów biernych dokonanych częściej łączą się z czasownikiem *zostać* niż z czasownikiem *być*. Zdaniem Górskiego, w przypadku tych czasowników istnieje większe prawdopodobieństwo, że utworzona z ich udziałem struktura gramatyczna będzie strukturą bierną. Sam autor stwierdza jednak, że powyższy test nie jest wystarczający. Do niniejszych badań okazał się on nieadekwatny. Sformułowano więc zestaw testów służący odróżnieniu *passivum* od podobnych do niego form imiesłowowych:

1. Transformacja strony biernej do strony czynnej. w tym teście sprawdzano czy dany predykat implikuje argumenty wykonawcy czynności oraz jej obiektu. Po sprowadzeniu czasownika do formy bezokolicznikowej określano jego strukturę predykatowo-argumentową. Następnie za pomocą wzoru przedstawionego przez Salonię i Świdzińskiego (Saloni i Świdziński 1998) próbowano zbudować zdanie w stronie czynnej z użyciem danego predykatu.

²⁸ Każda z nich ma swój wariant negatywny, który również był brany pod uwagę w badaniach: **H1'**: Strona bierna jest rzadziej używana przez kobiety, a częściej przez mężczyzn; **H2'**: Im bardziej nadawca się wstydzi tego, o czym mówi, tym rzadziej posługuje się stroną bierną. Im bardziej jest dumny z tego, o czym mówi, tym posługuje się nią częściej; **H3'**: w narracjach o czyjejs winie lub krzywdzie strona bierna towarzyszy podkreślaniu lub zwiększaniu czyjejs winy lub krzywdy.

2. Transformacja strony biernej do tzw. strony zwrotnej. Ten test miał na celu sprawdzenie, czy istnieje ekwiwalent, którym można wyrazić czynność opisaną w stronie biernej. Starano się przedstawić tę czynność za pomocą formy osobowej z morfem *się*. Było to działanie pomocne szczególnie w przypadku zdań opisujących stany emocjonalne (np. *byłam zadowolona, jestem zdenerwowany*).
3. Poszukiwanie dopełnienia sprawcy. w niektórych przypadkach agens jest opisany w zdaniu podrzędnym, np.: *może zaskoczony jest, że ona tutaj przyjechała*. Może on też wynikać z kontekstu: *i to ja byłem na tyle spalony, że mi skóra z nóg dwa razy schodziła*.

Najważniejszym kryterium okazał się predykat, który w materiale pojawiał się jako imiesłów bierny. Jeśli predykat ten implikował rolę agensa i paciensa, przykład był włączany do badań, nawet jeżeli w tekście w żaden sposób nie pojawił się agens. Wykluczane były natomiast przykłady, w których agens był tożsamy z paciensem (tzw. strona zwrotna).

Pojawił się również problem z klasyfikacją form, w których konstrukcję bierną reprezentował jedynie imiesłów. Imiesłowowi takiemu z reguły towarzyszył czasownik inny niż te przedstawione na Diagramie 1. w omawianym badaniu traktowano to jednak jako kondensację znaczeń dwóch czasowników, np. zdanie: *Boże, ja mam dwadzieścia jeden lat, a jak jestem w domu, to moja mama ciągle mi przynosi obrane jabłko* można przetransformować w taki sposób, aby pojawiło się słowo posiłkowe konstrukcji biernej, a sens pozostał niezmienny: *Boże, ja mam dwadzieścia jeden lat, a jak jestem w domu, to moja mama ciągle mi przynosi jabłko, które zostało obrane* [przez nią]. Ostatecznie do badań zostały włączone 104 użycia strony biernej.

Kategoryzacja. Zebrany materiał badawczy podzielono ze względu na następujące kryteria:

1. Płeć narratora.
2. Rodzaj agensa.
3. Rodzaj paciensa.
4. Rodzaj procesu reprezentowanego przez predykat.
5. Emocje towarzyszące narracji.
6. Intymność tematu narracji.

Celem ustanowienia kryteriów 2 i 3 było uzyskanie odpowiedzi na drugie pytanie badawcze. Podczas określania agensów i paciensów pod uwagę wzięto zarówno informacje zawarte w składnikach zdania, jak i te wypływające z kontekstu. Przykładem niech będzie następujący fragment wypowiedzi respondenta: *od takich, nawet najmniejszych rzeczy, które zostają*

niewyjaśnione, w których któraś ze stron nie uczestniczy, nie jesteśmy razem, sypią się związki. Choć żaden ze składników zdania nie informuje o sprawcy, oczywiste jest, że agensem czynności *wyjaśniania* może być wyłącznie osoba, nie zaś zwierzę czy przedmiot nieożywiony. w takich wypadkach nadawano przykładowi kwalifikator „os”.

W kryterium 4 najistotniejsze jest, czy proces wyrażony predykatem ma związek ze stanem emocjonalnym *patiensa*. Kryterium to ustanowiono po wstępnej analizie materiału badawczego, w którym często pojawiały się czasowniki określające emocje (np. *była zaskoczona, był zdenerwowany, jest kochane*).

Kryteria 5 i 6 mają związek z trzecim pytaniem badawczym i odnoszą się do szerszego kontekstu wypowiedzi. Ich charakter jest subiektywny – skala ocen została dopasowana indywidualnie do każdego respondenta. Istotne okazały się tu informacje wpływające z transkrypcji, nagrań i samych wywiadów. Kryterium „emocji towarzyszących narracji” określa emocje, z jakimi respondent odwoływał się do danego wspomnienia. Kryterium „intymności tematu narracji” określa, w jakim stopniu sytuacja opisywana w wypowiedzi była dla respondenta osobista. Im bardziej intymny był dany temat, tym trudniej było badanym poruszać go w wywiadzie.

Wyniki badań i wnioski. w poniższej tabeli przedstawiono ilość użyć strony biernej u mężczyzn i kobiet.

K	M ²⁹
1,86	2,26

Tabela 1. Przybliżona ilość użyć strony biernej na 1000 słów

Liczba użyć strony biernej u mężczyzn tylko nieznacznie przewyższyła liczbę jej użyć u kobiet. Różnica ta stała się wyrazistsza po przeliczeniu liczby użyć przypadającej na liczbę słów. Trudno jednak zinterpretować ten wynik jako przejaw pasywnej postawy komunikacyjnej mężczyzn – zależy ona w większej mierze od rozkładu ról *agens/patiens* w zdaniach skonstruowanych w stronie biernej.

²⁹ Oznaczenia K, M odnoszą się wyłącznie do uczestników badania. Dla pozostałych kobiet i mężczyzn pojawiających się w narracjach przyjmuję kategorię „agens/patiens osobowy”.

Na początku przebadano cały zgromadzony korpus pod kątem przedstawionych wyżej kryteriów.

kryterium		ogólna liczba wystąpień	
płeć narratora	K	51	
	M	53	
agens	K	9	
	M	12	
	K i M	7	
	osobowy	kobieta	3
		mężczyzna	2
		płeć nieokreślona	24
	niosobowy	30	
nieokreślony	17		
patiens	K	26	
	M	19	
	K i M	2	
	osobowy	kobieta	3
		mężczyzna	1
		płeć nieokreślona	1
	niosobowy	52	
czasownik	czynność/stan pozaemocjonalny	54	
	negatywny stan emocjonalny	32	
	neutralny stan emocjonalny	8	
	pozytywny stan emocjonalny	10	
emocje	negatywne	23	
	neutralne	40	
	pozytywne	41	
intymność	wysoka	31	
	średnia	43	
	niska	30	

Tabela 2. Łączna analiza narracji mężczyzn i kobiet

Z powyższych danych wynika, że kobieta jest stawiana w roli paciensa prawie o 1/3 częściej niż mężczyzna, co wyraźniej widać w Tabeli 3:

	kobiety	mężczyźni
agens	12	14

patiens	29	20
---------	----	----

Tabela 3. Układ ról agens/patiens

Osoba stawiana w pozycji paciensa nie ma wpływu na czynność, której podlega – staje się jej obiektem. Jest to argument przemawiający za teorią, że kobietom nadaje się bierne postawy życiowe, co wiąże się z przedstawionym na początku pracy pojęciem pasywności.

Prawie połowa predykatów strony biernej, które wystąpiły w badaniu, reprezentuje stany emocjonalne, z czego negatywne stany emocjonalne stanowią 64%. Interpretując te dane, można nawiązać do opisanego wcześniej nurtu badań dotyczącego strony biernej w narracjach o przemocy. w szerszej perspektywie strona bierna towarzyszy nieprzyjemnym i bolesnym tematom narracji. Warto nadmienić, że w omawianym korpusie badawczym pojawiło się zdanie bezpośrednio opisujące przemoc:

A Kamil nienawidzi i nie potrafi pracować w grupie. Jeszcze ze mną to jakoś mu to wyszło, ale gdyby miał to zrobić z kimś innym to na pewno już te ta osoba, nie wiem, byłaby poszarpana, po ścianach wisiała, latała i cokolwiek.

Negatywne emocje towarzyszą jednak narracji dość rzadko, co, jak się wydaje, jest związane z tematem wywiadu.

W następnym etapie analizy porównano wypowiedzi kobiet i mężczyzn na podstawie tych samych kryteriów:

kryterium		K	M	
agens	K	8	1	
	M	8	4	
	K i M	5	2	
	osobowy	kobieta		3
		mężczyzna	1	1
		płeć nieokr.	6	18
	niosobowy	15	15	
nieokreślony	8	9		
patiens	K	15	11	
	M	10	9	
	K i M	1	1	

kryterium		K	M	
	osobowy	kobieta	3	
		mężczyzna	1	
	pleć nieokr.	1		
	niosobowy	24	28	
czasownik	czynność/stan pozaemocjonalny		25	29
	negatywny stan emocjonalny		17	15
	neutralny stan emocjonalny		2	6
	pozytywny stan emocjonalny		7	3
emocje	negatywne		18	5
	neutralne		7	33
	pozytywne		26	15
intymność	wysoka		17	14
	średnia		26	17
	niska		8	22

Tabela 4. Podział ze względu na płeć narratora

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni, często stawiają kobiety w roli pacjenta. Wydaje się znamienne, że to właśnie kobiety przypisują rolę obiektu czynności o połowę częściej sobie niż mężczyznom. z kolei mężczyźni stawiają w roli agensa cztery razy częściej siebie niż swoją partnerkę. w wypowiedziach kobiet natomiast pojawiło się tyle samo przykładów agencyzacji kobiet, co mężczyzn. Stąd wniosek, że przebadane kobiety i mężczyźni raczej samodzielnie przyjmowali role agensów i pacjentów niż pozwalali je sobie narzucać przez przedstawicieli płci przeciwnej. Ponadto mężczyzna nieco częściej niż kobieta pojawia się jako agens w zdaniach opisujących czynności, kobieta zaś ponad dwa razy częściej niż on jest agensem pozytywnych stanów emocjonalnych. w materiale badawczym pojawiła się grupa dziesięciu predykatów wyrażających pozytywne stany emocjonalne, z czego 7 można interpretować jako pozytywny stan emocjonalny kobiety wywołany działaniem mężczyzny, na przykład:

zrobiłem jej szejka i jej przyniosłem i była zachwycona nie mogła go zjeść
robi Szymon różne naprawy w domu, o które poprosi jego moja mama, bo Szymon jest złotą rączką i potrafi wszystko zrobić. To jest, to jest bardzo kochane, że też nie, nie marudzi nigdy

Ale powiem ci że już byłam troszkę taka podjarana tym listem, zresztą ja uwielbiam dostawać listy, bardzo rzadko dostaję, więc to, no, a jeszcze list miłosny jakby, więc...

W powyższych przypadkach, mimo że agensem wyrażonego predykatem stanu jest kobieta, uwaga odbiorcy jest skierowana na czynność wykonaną przez mężczyznę.

Narracje mężczyzn charakteryzuje mówienie o czynnościach i rzadkie nawiązywanie do kwestii intymnych. Towarzyszą im raczej neutralne emocje. Wszystko to może wskazywać na niechęć mężczyzn do mówienia o uczuciach. z kolei narracjom kobiet częściej, niż neutralne, towarzyszą pozytywne i negatywne emocje.

W analizie struktury predykatowo-argumentowej korpusu badawczego uwidocznił się związek między stopniem intymności tematu wypowiedzi a rolami agensa i paciensa:

Kryterium		agens		paciens	
		K	M	K	M
intymność	Wysoka	3	8	13	6
	Średnia	3	2	9	11
	Niska	3		4	2

Tabela 5. Intymność tematu narracji w perspektywie agensa i paciensa

Z danych przedstawionych w powyższej tabeli wynika, że im wyższy jest poziom intymności opisywanej w zdaniu sytuacji, tym częściej rolę agensa pełni mężczyzna, a rolę paciensa – kobieta. Sugeruje to, że w sytuacjach intymnych mężczyźni częściej skłaniają się ku czynnej postawie komunikacyjnej, a kobiety – ku biernej.

Konkluzje. Poniżej przedstawiono 6 najważniejszych wniosków wynikających z niniejszych badań:

- mężczyźni częściej niż kobiety formułowali zdania w stronie biernej (w odniesieniu do liczby słów);
- kobietom często nadawano w narracji rolę paciensa, a co za tym idzie – bierną postawę komunikacyjną;
- kobiety były agensami predykatów wyrażających pozytywne stany emocjonalne, jednak najczęściej stany te były wywołane działaniami mężczyzn, co uwypukliło znaczenie tych działań;
- mężczyźni nadawali sobie, częściej niż swoim partnerkom, rolę agensa, a co za tym idzie – przyjmowali czynną postawę komunikacyjną;

- czynna postawa mężczyzn i bierna postawa kobiet były szczególnie widoczne w narracjach dotyczących intymnych sytuacji;
- użycie strony biernej często wiązało się z mówieniem o negatywnych emocjach, a nawet o przemocy.

Zakończenie

Hipotezy. Celem niniejszej pracy była falsyfikacja postawionych na początku badań hipotez. Pierwsza ich para dotyczyła częstotliwości występowania użyć strony biernej w narracjach mężczyzn i kobiet. Okazało się, że mężczyźni pasywniejszą swoją wypowiedź częściej niż kobiety, tak więc hipoteza H1 została sfalsyfikowana, a zweryfikowano jej negatywny odpowiednik. Druga para hipotez nawiązywała do dumy i wstydu, które miały być odczuwane przez respondenta podczas badania. Wyznaczniki tych emocji były jednak tak trudne do wychwycenia, że zamiast nich wprowadzono do badań kategorię pokrewną – intymność. Okazało się, że sytuacje niezbyt intymne opisywane zdaniami sformułowanymi w stronie biernej należą do mniejszości. Aby się jednak przekonać, czy rzeczywiście strona bierna towarzyszy zwiększonej intymności sytuacji narracyjnych, należałoby przebadać wszystkie sytuacje narracyjne przedstawione w materiale badawczym. Nie udało się więc sfalsyfikować hipotezy H2. Trzecia hipoteza dotyczyła narracji na temat czyjejs winy lub krzywdy. Przebadany materiał językowy zawierał jednak tylko narracje na temat trwałych i raczej szczęśliwych związków – osoby niezadowolone ze swojego związku najprawdopodobniej nie zgodziłyby się na udział w badaniach. Respondenci unikali odpowiedzi na krępujące ich pytania dotyczące wzajemnych kłótni, jeśli przedmiot kłótni był poważny. W tak przygotowanym materiale nie sposób doszukiwać się aktów obwiniania partnera o cokolwiek. Hipoteza H3 nie może więc zostać sfalsyfikowana ze względu na jej nieadekwatność w stosunku do metodologii i zebranego materiału badawczego.

Dyskusja. W toku badań pojawiła się kwestia trudna w interpretacji: kobiety częściej stawiają jako agensów siebie i partnera, mężczyźni – inne osoby. Można ją zinterpretować dwojako: po pierwsze, może to wynikać z tendencji kobiet i mężczyzn do takiego właśnie rozkładania ról agentywnych w konstrukcjach biernych. Po drugie, co wydaje się bardziej prawdopodobne, sytuacja ta może być właściwa wszystkim konstrukcjom gramatycznym, biernym i czynnym, co oznaczałoby, że mężczyźni rzadziej mówią o sobie i swoim związku niż o innych ludziach. Analiza całości materiału badawczego (form czynnych i biernych) mogłaby przynieść

rozstrzygnięcie tej kwestii.

Ograniczenia badań. Strona bierna jest rzadkim zjawiskiem językowym, a szczególnie rzadko występuje w nieoficjalnym języku mówionym. w związku z tym, aby badanie pasywizacji w tej odmianie języka było wiarygodne statystycznie, należałoby zebrać dużą ilość materiału językowego. Ponadto badania wśród par pozostających w trwałych związkach nie sprzyjają badaniu pasywizacji w wypowiedziach informujących o czyjejs winie lub krzywdzie. Nie ma pewności, czy to zagadnienie jest możliwe do zbadania z wykorzystaniem metody wywiadu pogłębionego. Należy pamiętać, że wywiad badawczy nie jest wywiadem terapeutycznym. w związku z tym zadawanie badanym pytań o ich trudne przeżycia z przeszłości w kontekście winy lub krzywdy może się okazać nieetyczne i nieskuteczne.

Dalsze perspektywy badawcze. Strategie dyskursywne kobiet i mężczyzn wciąż stanowią duże pole badawcze dla przyszłych badań językoznawczych. Warto byłoby poszerzyć badania nad pasywizacją o materiał pochodzący z języka pisanego. Innym możliwym nurtem są badania szerszego niż pasywizacja zjawiska językowego – diatezy nacechowanej

Literatura:

- Bablekou, Z. (2009). Dominant and submissive language in children's conversational acts: a gender comparison. *European Early Childhood Education Research Journal*, 17(3), s. 283–296.
- Bohner, G. (2001). Writing about rape: use of the passive voice and other distancing text features as an expression of perceived responsibility of the victim. *British Journal of Social Psychology*, 40(4), s. 515–529.
- Brownlow, S., Rosamond, J. A. i Parker, J. A. (2003). Gender-linked linguistic behavior in television interviews. *Sex Roles*, 49 (3-4), s. 121–132. DOI:10.1023/A:1024404812972.
- Chądzyńska, M. (2010). Opisy działań a poczucie wpływu na otaczającą rzeczywistość. Wykorzystanie nominalizacji w autonarracjach rodzinnych. [W]: M. Straś - Romanowska, B. Bartosz i M. Żurko (red.). *Badania narracyjne w psychologii*. Warszawa: ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury, s. 183-202.
- Collier, J. (1957). Photography in anthropology: a report on two experiments. *American Anthropologist*, 59 (5), s. 843–859.
- Epstein, I., Stevens, B., McKeever, P. i Baruchel, S. (2006). Photo elicitation interview (PEI): using photos to elicit children's perspectives. *International Journal of Qualitative Methods*, 5 (3), s. 1–9.
- Frazer, A. K., Miller, M. D. (2009). Double standards in sentence structure: passive voice in narratives describing domestic violence. *Journal of Language & Social*

Psychology, 28 (1), s. 62–71.

Górski, R. (2008). *Diateza nacechowana w polszczyźnie. Studium korpusowe*. Kraków: Wydawnictwo LEXIS.

Grzegorzczkova, R., Laskowski, R. i Wróbel, H. (1999). *Morfologia. Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Henley, N. M., Miller, M. i Beazley, J. A. (1995). Syntax, semantics, and sexual violence: agency and the passive voice. *Journal of Language and Social Psychology*, 14 (1-2), 60–84. DOI:10.1177/0261927X95141004.

Irby, B. J., Brown, G. (1999). a gendered dichotomy in written reflections in professional development portfolios. Referat wygłoszony na Annual Meeting of the American Educational Research Association, Montreal.

Konecki, K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Labocha, J. (2000). Tekst autobiograficzny jako pewna wizja świata. *Język a kultura*, 13, s. 87–97.

Lamb, S. (1991). Acts without agents: an analysis of linguistic avoidance in journal articles on men who batter women. *American Journal of Orthopsychiatry*, 61 (2), s. 250–257. DOI:10.1037/h0079243.

Pawłowska, B. (2011). *Jakościowe podejście do badania emocji*. [W]: *Studia z socjologii emocji*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Saloni, Z., Świdziński, M. (1998). *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Scarboro, C. B. (1994). Writing and difference: the student, gender, and the text. Referat wygłoszony na Annual Meeting of the Mid-South Educational Research Association, Nashville.

Sztompka, P. (2005). *Socjologia wizualna: fotografia jako metoda badawcza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Aleksandra Drabina
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

**Męskość i homoseksualizm w popkulturze – tożsamość gejów
w wybranych współczesnych filmach i serialach.
Zarys problematyki**

**Masculinity and homosexuality in Popular Culture – gay identity in selected
contemporary films and tv series. An overview of the issues**

Streszczenie: Celem niniejszej publikacji jest ukazanie roli amerykańskich popularnych filmów i seriali w tworzeniu symbolicznych narracji wokół tożsamości homoseksualnych mężczyzn oraz zarysowanie charakterystycznych elementów sposobu ich kreowania. Treść stanowi kompilacja fragmentów wyników badań przeprowadzonych w ramach dwóch projektów dyplomowych. Artykuł to opis poszukiwania symboli i znaczeń za pomocą metod analizy semiologicznej w wybranych filmowych i serialowych prezentacjach wizerunków gejów. Analiza wyróżnia ich wspólne struktury symboliczne oraz ukazuje kierunki rozwoju współczesnych eksploracji homoseksualnej męskości w popkulturze.

Słowa kluczowe: gej, homoseksualizm, męskość, popkultura, semiologia

Abstract: The priority of this publication is showing the role of American popular films and tv series in creating symbolic narrations about gay men identity and showing characteristic components of their creations. The particular content is a compilation fragments of research studies, that were part of my two graduation projects. The article is a depiction of searching by semiology analysis signs and meanings in chosen gay men images from movies and tv series. The analysis register their common symbolic structures and show the evolution in directions of contemporary explorations of homosexual masculinity in Popular Culture.

Keywords: gay men, homosexuality, masculinity, pop culture, semiology

Wprowadzenie

Kulturowe odsłony tożsamości seksualnych, które nie mieszczą się w dyskursywnych ramach heteronormatywnego porządku, to stosunkowo rzadko poruszany temat w polskiej refleksji socjologicznej. Dopiero w ostatnich latach zaczął zyskiwać uznanie wśród współczesnych obserwatorów i badaczy społeczeństwa i kultury. Dziś kwestia społeczno-kulturowych

uwarunkowań płci i seksualności jest coraz częściej poruszana zarówno w debacie naukowej, jak i publicznej, co stanowi podatny grunt także do pogłębiania zainteresowań subdyscyplin socjologii skoncentrowanych wokół tych problemów. Dynamika dyskursów oraz żywa dyskusja na temat genderowych wymiarów tożsamości sprawiają, iż ten obszar badawczy można uznać za godny zaangażowania i rozwijania oraz fascynujący ze względu na aktualność i specyfikę tej problematyki. Wyselekcjonowana przeze mnie przestrzeń popkultury, jest szczególnie czuła na zmiany społeczno-obyczajowe i światopoglądowe, w której ekspansywność tych przemian zyskuje symboliczny wymiar i legitymizację. w obrazach popkultury kulturowe ramy tożsamości seksualnej są nie tylko reprodukowane i wielokrotnie odtwarzane, lecz także mogą być aktywnie kreowane i utrwalane w świadomości społecznej, wnikając do niej poprzez nieustanne wizualne konsumowanie. Film i serial mogą okazać się zatem źródłami, z których możliwe będzie odczytywanie i interpretacja skojarzeń, znaczeń i symboliki ukutych wokół kategorii płci i seksualności.

W tekście przybliżę wyimki z przeprowadzonych przeze mnie badań w ramach prac dyplomowych, podczas których starałam się odczytać symboliczne wymiary wizerunków homoseksualnych mężczyzn i ich związków w popularnym obyczajowym serialu oraz współczesnej mainstreamowej amerykańskiej kinematografii tego gatunku. Oba zrealizowane projekty koncentrowały się wokół semiologicznej analizy poszczególnych elementów wizerunków i w niniejszym artykule stanowią swego rodzaju studium przypadków wybranych w doborze celowym oraz kwerendzie badawczej treści fabularnych. Dogłębna analiza symboliki fragmentów wizerunków oraz ich zestawienie pozwoliły na próbę prześledzenia funkcjonowania konwergencji znaczeniowych i ułożenia ich w grupy motywów symbolicznych, tworzących wycinek obrazu męskiego homoseksualizmu kreowanego w popkulturze.

Popkultura jako obszar analiz socjologicznych

Popkultura jest współcześnie niezwykle bogatym źródłem kreowania i utrwalania dyskursów dotyczących kwestii istotnych dla kształtowania świata kultury i społeczeństwa. To przestrzeń bogata w znaki i symbole, o szczególnej sile oddziaływania na odbiorców poprzez komunikaty złożone przede wszystkim z obrazów. Wizualna ikonosfera stanowi niezwykle perswazyjną i wszechobecną część kultury, a obraz dominujący w przekazach kulturowych i medialnych jest głównym narzędziem reprodukcji uniwersów symbolicznych, docierając do szerokiego

i podatnego grona odbiorców (Drozdowski 2009). Współczesna kultura zatem to bez wątpienia kultura patrzenia, oglądania i podglądania. Dlatego popkulturowe oraz medialne wizerunki i odzwierciedlenia rzeczywistości są doskonałymi produktami komercyjnymi. Społeczeństwo konsumuje je bezwiednie i nieustannie, nawet nie zważając na ich wszechobecność w codziennym życiu. Potwierdzają to słowa badacza seksualności Stevena Seidmana, który omawiając kwestię tożsamości seksualnej w popkulturze podkreśla jej szczególną rolę w codzienności odbiorców: „Bez względu na to, czy oglądamy wieczorem telewizję albo film na DVD (...), przeżywamy i wchłaniamy kulturę popularną w tak bliski, intymny sposób, że niemal nie zdajemy sobie sprawy z jej wszechobecności” (Seidman 2012, s. 179). Ten obszar badawczy staje się coraz popularniejszy wśród socjologów, którzy zaczynają sięgać także po produkcje fabularne, by tam poszukiwać wyobrażeń, wzorców, ideałów i wizerunków odzwierciedlających zakorzenione w kulturze sposoby myślenia o rzeczywistości. w literaturze socjologicznej można znaleźć eksploracje skupiające się na omówieniu kwestii tożsamości płciowej i seksualnej w społecznym i kulturowym znaczeniu, oparte również na refleksjach nad treściami popkultury, czego dokonuje na przykład Brian McNair (2004) w publikacji *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, czy wspomniany uprzednio Steven Seidman (2012) w *Społecznym tworzeniu seksualności*. Produkty popkultury, a zwłaszcza film i telewizja, okazują się kluczowe dla procesu rozprzestrzeniania się oraz adaptacji kulturowych wzorców seksualności i płci, kształtując znaczenia wokół tych kategorii i przekazując obrazowe instrukcje co do wypełniania związanych z nimi ról społecznych.

Męski homoseksualizm w języku fabularnych narracji

Problemy seksu i płciowości człowieka stanowią aktualnie niezwykle istotną i żywo poruszaną w debacie publicznej kwestię. We współczesnych refleksjach socjologicznych uznaje się, że seks i płeć oraz intymność i erotyzm są powiązane przede wszystkim w kulturowych konwencjach znaczeniowych. Szczególnie zaznacza się to w dualizmie koncepcji ujmowania płci jako jednocześnie właściwości biologicznej i kulturowej (Giddens 2007). Badacze kultury i społeczeństwa zaznaczają, że nowoczesność wciąż stawia mnóstwo pytań o kwestię tożsamości płciowej i seksualnej (McNair 2004). Analiza ich kulturowych i funkcjonalnych właściwości jest wyzwaniem zarówno dla jej teoretyków, jak i pobudza opinię publiczną oraz skłania do autorefleksji. Aspekt tożsamości homoseksualnych mężczyzn to nadal rzadko eksplorowana sfera badawcza na gruncie polskiej socjologii, zwłaszcza jeśli chodzi o jej ujęcia kulturowe. w refleksjach w perspektywie genderowej głównie zwraca się uwagę na problem

konieczności identyfikacji płciowej gejów w ramach heteronormatywnego, binarnego systemu kulturowego (Kochanowski 2004). w publikacjach zagranicznych autorów zaznacza się także dynamiczne przemiany kategorii męskości, które odzwierciedlają dylematy nad ograniczeniami tożsamościowymi stawianymi przez tradycyjne podziały ról (Giddens 2006; Murphy 2011; Ward 2008).

Współczesna popkultura (reklama, literatura, muzyka, telewizja, film) legitymizuje heteroseksualność jako ideał międzyludzkiej więzi intymnej i uczuciowej, a tym samym obdarza tę tożsamość wieloma przywilejami, deprecjonując przy tym pozostałe identyfikacje. Dlatego w treściach kulturowych najczęściej obserwuje się przedstawienia wzorców romansu kobiety i mężczyzny, a inne typy więzi są eksplorowane w popularnych tekstach znacznie rzadziej (Seidman 2012). Kinematografia wykazuje tendencje do grupowania i upraszczania kategorii. Kategoryzacje znaczeniowe w filmach popularnych są sztywne, a grupy, do których przyporządkowuje się właściwości tożsamościowe, są zazwyczaj ekskluzywne (Cover 2000).

Moralne granice seksualności, o których pisał Seidman (2012), są wyznaczone poprzez wyraźne różnicowanie i odgraniczanie „właściwych” i „nietypowych” identyfikacji seksualnych. Taki zabieg może prowadzić do wielokrotnego negatywnego naznaczania i etykietowania tożsamości odmiennych od heteroseksualnego ideału. James Joseph Dean (2007) zauważa, iż w treściach masowego kina, a zwłaszcza w produkcjach hollywoodzkich, przy wprowadzaniu wątków homoseksualnych stosuje się strategie etykietowania, stygmatyzacji, a następnie „normalizacji” odmiennych tożsamości. Prowadzi to w rezultacie do potwierdzenia ich odrębności od wzorca i potwierdzenia heteroseksualności jako normy dominującej. Dzięki temu tradycyjne rozumienie seksualności i płciowości zostaje wielokrotnie legitymizowane i utwierdzone, a status utrwalonych kategoryzacji pozostaje niezachwiany. Mniejszościowe tożsamości seksualne w popularnych obrazach filmowych najczęściej realizują znane konwencje kulturowe i gatunkowe schematy, które umożliwiają wdrukowanie normy heteroseksualności oraz wywołanie u widzów poczucia adekwatności normy seksualnej i płciowej.

Kulturoznawca i socjolog Stuart Hall (1987) w rozważaniach dotyczących kodowania i dekodowania znaczeń wskazuje „dominującą strukturę dyskursów” jako kluczową w procesie odczytywania systemów symbolicznych i stanowiącą główny punkt odniesienia w ich kreowaniu i eksplorowaniu w produktach kulturowych. Gillian Rose (2010) zauważa, iż współczesne obrazy mają tendencję do wytwarzania znaczeń istotnych dla codziennego funkcjonowania jednostek w rzeczywistości społecznej. Wspomina, że semiologia umożliwia

badaczowi wyodrębnić konkretne wizerunki oraz precyzyjną analizę ich znaczenia w systemach symbolicznych szerokiego zasięgu. Dlatego, używając języka tej koncepcji, warto zastanawiać się, jak portretowanie postaci gejów w fabułach filmów i seriali można odczytywać przez pryzmat tego, w jaki sposób funkcjonują one w ogólnych dyskursach społeczno-kulturowych dotyczących tożsamości seksualnej i płciowej. Struktury symboliczne, które tworzą wizerunki gejów w fabułach, zgodnie z koncepcją Rolanda Barthesa (2000), nazywam „mitologiami” męskiego homoseksualizmu, które postrzegam jako narracje wchodzące w skład społeczno-kulturowego dyskursu na temat gejowskiej tożsamości.

Treści filmów i seriali mogą być pełnowartościowym źródłem dociekań treści dyskursów społeczno-kulturowych i jako medium stanowią fenomen podobny do języka, jak twierdzi James Monaco (2000). Film posiada kody, które układają się w konfiguracje i układy znaków, dlatego stanowi swego rodzaju system symbolicznej komunikacji. Semiologia zatem może być traktowana jako jedna z najważniejszych metod odczytywania treści filmowych, bo umożliwia dekodowanie zawartych w nich znaczeń (Monaco 2000). Kinematografia i media to szczególnie obszary konstruowania trwałych wzorców, ikon i ideałów o bardzo silnym wpływie na widzów. Dzięki szerokiej dystrybucji produktów, takich jak filmy i seriale, oddziałuje na nich w skali globalnej. Według Paul’a Dean’a (2014) komercyjne obyczajowe produkcje w niesamowity sposób potrafią przywiązywać do siebie odbiorcę. Ukazują bliskie jednostce obrazy i emocje o niemalże dokumentalnym charakterze, co stanowi o niezwykłej sile ich oddziaływania. Zaangażowanie widzów wyraża się nie tylko w identyfikacji z perypetiami i biografiami postaci, lecz także w długotrwałej więzi z treściami fabuł, której funkcjonowanie wykracza często poza mały i wielki ekran. Jak wspomina Roman Konik (2003), seriale i filmy posiadają także łatwą do odczytania, wyrazistą i doskonale znaną konsumentom konwencję gatunkową, która łatwo identyfikuje potrzeby i pragnienia widzów oraz odpowiada na nie.

Popkulturowe mity gejowskiej tożsamości

W przeprowadzonych przeze mnie analizach w ramach pracy licencjackiej oraz magisterskiej podjęłam się starań odczytania struktur znaczeniowych, które tworzą fragmenty dyskursów o męskości i homoseksualizmie jako kategoriach współistniejących. Wizerunki gejów, które poddałam refleksji w przypadku pierwszego projektu badawczego pochodziły z kompleksowego studium przypadku przełomowego amerykańskiego 5-sezonowego serialu fabularnego *Queer as Folk* emitowanego w latach 2000-2005 oraz z kwerendy badawczej

przeprowadzonej przed rozpoczęciem badania. Poprzedzona ową kwerendą badawczą właściwa analiza była eksploracją symbolicznych wymiarów kreacji pięciu postaci homoseksualnych mężczyzn. Jako fragment tego projektu dobrałam na potrzeby artykułu trzy amerykańskie seriale, emitowane w okresie 2000-2015, wyróżniające się największą różnorodnością tematyczną i kontekstową. w kolejnej pracy przeprowadziłam szczegółową analizę struktur znaczeń zawartych w portretach postaci gejów i ich romansów oraz związków pochodzących z wybranych 12 tytułów mainstreamowej kinematografii amerykańskiej obyczajowej (z homoseksualnymi mężczyznami na pierwszym planie fabuły) z czterech dekad, począwszy od roku 1980. do 2014. Oba projekty łączyła metoda analizy semiologicznej oraz narzędzie badawcze, na które składał się opis wymiarów kompozycyjnych (wizualnych) oraz sfer funkcjonowania społecznego poszczególnych postaci. w wymiarze kompozycyjnym mieściły się cechy fizyczne i wizualne postaci oraz filmowe środki ich wyrażania. Tworzyły go elementy wykazu cech znaku postaci ludzkiego ciała: wiek, wygląd ciała, ubiór, zachowanie (ekspresja, postawy ciała), rekwizyty i scenografia. Wymiar społeczny zawierał opis sposobów konstruowania przestrzeni rzeczywistości społecznej w perypetiach bohatera oraz jego ról i funkcjonalnych cech społecznych. Elementy jego opisu stanowiły: praca, rodzina, przyjaciele i znajomi, uzdolnienia, zainteresowania, hobby i rozrywki, inne działania i przełomowe wydarzenia dla danej postaci oraz położenie społeczne (miejsca przebywania i otoczenie społeczne, status społeczny i materialny). Dodatkowo w przypadku analiz wizerunków pochodzących z kinematografii amerykańskiej, kategorie zostały uzupełnione o historię relacji z partnerem, która zawierała m.in. elementy najważniejszych wydarzeń w związku, typ relacji i podział ról, stosunki seksualne, wartości, język opisu i oceny społeczne związku.

Opis postaci według wyróżnionych kategorii umożliwił próbę kategoryzacji i interpretacji treści o znaczeniu symbolicznym, będących odniesieniami do narracji o męskości i homoseksualizmie kreowanych w dyskursie społeczno-kulturowym. Reguły i terminologia analizy semiologicznej pozwoliły ukierunkować refleksję na poszukiwanie wspólnych struktur znaczeń, jakie tworzą filmowe wizerunki gejów. Dzięki wybranej metodzie zachowałam także koncepcję poszukiwania „mitologii” męskiej homoseksualności, czyli spójnych, powiązanych logicznie i kontekstowo znaczeń, tworzących symboliczne narracje – „opowieści” o tożsamości gejowskiej złożone z kodów obrazów, języka i konwencji opisu.

Poniżej przedstawię wyimki z wyników przeprowadzonych analiz i kwerend badawczych, odwołując się do wybranych przykładów. Skupiając się na wyeksponowaniu wspólnych przestrzeni symbolicznych, które budują dyskurs o homoseksualnej męskości we

współczesnych amerykańskich filmach i serialach, postaram się przedstawić kilka motywów, które wyróżniały się powtarzalnością i wyrazistością znaczeniową. Wyłuszczenie wspólnych konwencji, w których osadzano postacie oraz elementów sposobu ich portretowania może otworzyć drogę do ich interpretacji jako fragmentów dyskursu o szerokim zasięgu, w których można poszukiwać implikacji społecznych przekonań, uprzedzeń, stereotypów i utrwalonych skojarzeń dotyczących gejowskiej tożsamości.

Pierwszym aspektem, na jaki zwrócę uwagę, jest stylistyka gatunkowa treści, które poddawałam analizie pod kątem filmowych portretów wizerunków gejów. Wyselekcjonowane fabuły o charakterze obyczajowym najczęściej reprezentują gatunek dramatu, melodramatu lub komedii. w serialach częściej i w bardziej wyrazisty sposób ujawniają się konwencje komediowe (*Queer as Folk*, *Glee*, *Modern Family*), natomiast najbardziej popularne filmy z postaciami gejów w rolach głównych to przede wszystkim dramaty. Jeśli zawierają elementy komediowe, to bywają one raczej okraszone nietypowym, niekonwencjonalnym humorem, (jak w komediodramacie z Jimem Carrey’em w roli głównej i *Love You, Phillip Morris*, w którym zakochuje się w sobie dwóch współwięźniów) lub reprezentują gatunek komedii romantycznej.

W treściach filmów i seriali obyczajowych osiã historii opowiadanej w fabule są perypetie bohaterów związane z problemami ich funkcjonowania w otaczającym świecie społecznym, ich losy wyznaczają przełomowe wydarzenia, uwikłania i rozwikłania trudności. Postacie są ukazywane w sposób kompleksowy, z naciskiem na ich portret psychologiczny, kompozycję wizualną oraz motywy działania. Najistotniejszym narzędziem gatunku, nadającym kształt analizowanym fabułom typu obyczajowego, jest zabieg upodabniania wykreowanego świata do otaczającej nas realnej rzeczywistości społecznej. Służą temu m. in. wywoływane wrażenia podobieństwa biografii bohatera do potencjalnie realnej historii życiowej, a także aktualność kontekstu społeczno-kulturowego fabuły, zaznaczana przez umieszczanie w historii wydarzeń charakterystycznie lub aktualnie odnoszących się do istotnych problemów (rozprzestrzenianie HIV i AIDS w *Philadelphii* i *Longtime Companion*, obyczajowy rygor w Ameryce lat 60-tych w *Brokeback Mountain*, akty przemocy i nienawiści w stosunku do młodych gejów w serialu *Queer as Folk* oraz *Glee*). Poruszane problemy zwykle silnie oddziałują emocjonalnie na widzów, skłaniając ich do refleksji. Mają również potencjał wywoływania współczucia, zrozumienia i nawet poczucia identyfikacji z postaciami dotkniętymi problemem. w przypadku fabuł kinowych powstałych od lat 90-tych mamy do czynienia ze zjawiskiem „kultowości” filmów, które właściwie realizują konwencje, prezentują wyraźnie nakreślone postacie o tożsamości gejowskiej i osadzają je w wyrazistym gatunkowo

dramacie, czego przykładami mogą być wspomniane tytuły: *Philadelphia* oraz *Brokeback Mountain*. Dramatyczne losy bohaterów tych filmów zostały osadzone w bardzo wyraźnych społeczno-kulturowych kontekstach, prezentują szczegółową analizę męskiej homoseksualności jako kategorii centralnej, przyczyny problemów i uwikłań. Dodatkowo w sposób symboliczny „wytykają” społeczeństwu niesprawiedliwość etykietowania, marginalizacji i braku akceptacji gejów, w dojmujący sposób podsumowując losy postaci dramatycznym zakończeniem (choroba, śmierć bohatera, cierpienie po utracie partnera). Gatunek dramatu i melodramatu, a także komedii romantycznej, ujawnia również specyficzną cechę – sam w sobie stanowi przestrzeń kulturową szczególnie kojarzoną z heteroseksualną estetyką i heteronormatywnym typem ładu aksjonormatywnego, o czym wspomina John Leo (2001). Składniki dramaturgii takie, jak romans, małżeństwo, perypetie rodziny nuklearnej stanowią sferę, do której bohaterowie homoseksualni zostają adaptowani tak, by nie wywołać moralnej niezgodności i zachować poczucie adekwatności w ich funkcjonowaniu w heteronormatywnym świecie (np. jak w serialu *Modern Family*, gdzie para gejów dąży do zbudowania bezpiecznych, trwałych struktur rodzinnych, wychowując małą dziewczynkę). w tej konwencji mieszczą się również niektóre podobne do związków heteroseksualnych typy problemów, jakie zaburzają relację między postaciami: uzależnienia (*Keep The Lights On*), zdrada (*August*), brak lojalności i zaufania (*Glee*).

Kolejnym motywem, który wyłoniłam w drodze przeprowadzanych analiz to kwestia decentralizacji tożsamości seksualnej gejów w fabule lub zjawisko umiejscawiania jej jako kategorii centralnej. Homoseksualizm postaci w filmach i serialach, które obserwowałam i poddałam opisowi, najczęściej i najbardziej wymownie objawiał się jako centralny element dramaturgii. Uwypuklenie tożsamości gejowskiej jako rodzącej problemy, powodującej życiowe trudności i zaburzającej funkcjonowanie w społeczeństwie bardzo często jest zaznaczane poprzez zabiegi podkreślania wstydu i moralnego niepokoju, które wiążą się z homoseksualizmem. Doskonałym przykładem zjawiska wyraźnej izolacji i automatycznego lokowania homoseksualności postaci jako opozycji wobec normy, są losy bohaterów filmu *Brokeback Mountain*. Jako skutek wspomnianych zabiegów symbolicznych w tej opowieści o tragicznym uczuciu między dwoma kowbojami amerykańska badaczka Sheila Nayar (2011) wskazała „psychosocjalną rekonfigurację heteronormy”, która służy potwierdzeniu siły heteronormatywnego ładu i jego oddziaływania na jednostkę poprzez społeczne oczekiwania i dotkliwe sankcje za wykroczenie poza normę. James Joseph Dean (2007) wskazuje centralizację tożsamości homoseksualnej jako własność mainstreamu i wszystkich globalnie

najpopularniejszych treści fabularnych o tematyce gejowskiej. Poprzez kolejne procesy etykietowania, stygmatyzacji i wreszcie normalizacji tożsamości wyraża się szczególna rola sposobu prezentowania homoseksualnych mężczyzn w popularnych filmach i serialach (Dean 2007). Jako przykład można tu wskazać film *Shelter*, w którym młody chłopak, odkrywając swoją identyfikację seksualną, spotyka się z obawami o reakcje rodziny i środowiska małego miasteczka (etykietowanie), doznaje przykrych konsekwencji swojego ujawnienia w odrzuceniu przez swoją siostrę (stygmatyzacja), by w końcu zostać opiekunem siostrzeńca i stworzyć szczęśliwą rodzinę wraz z partnerem (normalizacja). Doskonałą ilustracją tego zjawiska można odnaleźć również w fabule serialu *Glee*, gdzie wyróżniający się starannym i nietypowym ubiorem oraz oznakami wrażliwości i delikatności licealista, z powodu orientacji zostaje szykanowany i wyzywany przez część otoczenia (etykietowanie), następnie bity przez szkolnego kolegę (stygmatyzacja). Spokój i ratunek odnajduje w romansie z licealistą z innej szkoły, który jako otwarty homoseksualista dodaje mu odwagi oraz wytrwałości w mierzeniu się z brakiem akceptacji, a ostatecznie tworzy z nim trwałą i stabilny związek ukoronowany posiadaniem dziecka (normalizacja). w obserwacjach i analizach zaznaczyłam także obecność nowego trendu, jakim jest decentralizacja tożsamości gejowskiej w fabularnych prezentacjach wizerunków homoseksualnych mężczyzn. Jest to zjawisko związane z pojawieniem się nurtu tzw. *queer cinema*, którego pierwsze symptomy ujawniły się w latach 90-tych (w filmie *The Living End*, w którym dwóch zarażonych HIV homoseksualistów, w tym jeden kryminalista, chcą uciec od problemów, wyruszają we wspólną podróż). w nurcie *queerowym* mamy do czynienia z zabiegami symbolicznymi mającymi na celu podważenie dominującego statusu heteronormatywności przez postulat ukazywania homoseksualistów jako indywidualne jednostki, których losy nie są sterowane przez tożsamość seksualną (Dean 2007). Przez ukazywanie bohaterów jako zdolnych do autonomii i autokreacji swojej tożsamości, uwidacznia się nowy sposób rozumienia męskiej identyfikacji homoseksualnej. Ilustracją dla tego trendu jest również przełomowy serial *Queer as Folk*, w którym w sposób bezkompromisowy, unikając tabu, zaprezentowano pięć postaci zaprzyjaźnionych ze sobą gejów, żyjących w środowisku miasta Pittsburgha. Możemy w nim zaobserwować m. in. postać przebojowego, przerysowanego, otwartego, dumnego geja; młodego, poszukującego artysty; atrakcyjnego, pewnego siebie i hiper-męskiego właściciela agencji reklamowej oraz przeciętnego, zakompleksionego księgowego. Ten serial ze słowem „queer” w tytule ukazuje homoseksualnych mężczyzn jako zróżnicowaną pod względem cech społecznych, kulturowych i osobowych zbiorowość, pragnącą posiadać prawo do bycia indywidualistami, niezależnymi mężczyznami, których „bycie gejem” nie określa, a jedynie dopełnia złożoną tożsamość.

Sygnaly pojawiania się tego ujęcia we współczesnych treściach fabularnych można zauważyć w filmach produkowanych po roku 2010. Takie tytuły jak *Keep the Lights On* oraz *August* z 2011 i 2012 roku zawierają opowieści opierające się w narracji na wewnętrznych dylematach emocjonalnych postaci, skupiając się na ich dokładnym psychologicznym portretowaniu. Przy tym dramaturgia bohaterów wyraźnie przestaje osadzać się głównie na problemach związanych z tożsamością seksualną, a zaczyna oscylować wokół emocji i uczuć. Obie historie (podobnie jak ta z filmu *The Living End*, jak również z serialu *Queer as Folk*) przedstawiają uwikłane losy dwudziesto-, trzydziestolatków poszukujących alternatywnych sposobów na życie i szczęście z partnerem, które przeważnie nie kończą się adaptacją wzorców heteronormatywnych, lecz w wielu aspektach wręcz im zaprzeczają. Nurt queerowy z pewnością nie jest w stanie w tej chwili zdominować mainstreamowego gejowskiego kina i serialu nasyconego obrazami o heterocentrycznym wydźwięku, jednak jest wyzwaniem i otwiera nowe perspektywy dla kreowania współczesnej tożsamości homoseksualnych mężczyzn, coraz częściej żądających autonomii, równości i niezależności pod względem identyfikacji płciowej i seksualnej.

Szereg konwencji w elementach symbolicznych wizerunków gejów zaobserwowałam w warstwie kompozycyjnej, złożonej z aspektów wyglądu i form zachowania postaci, a także sposobów ich ukazywania na ekranie. Wiele powtarzających się (właściwie w każdym z obserwowanych i analizowanych wizerunków) znaczeń i jednolitych kodów dotyczących wyglądu postaci tworzy konwencję, której fundamentem staje się kult ciała i młodości. Świadczy o tym permanentne pojawianie się w wizualnej kompozycji bohaterów elementów atrakcyjności fizycznej, młodego wieku, szczególnej dbałości o ubiór i rzeźbę ciała oraz szczupłość sylwetki. Potwierdzenie tych właściwości można odnaleźć w aspektach zachowania i działań filmowych gejów, którzy bardzo często stosowali ćwiczenia fizyczne jako element codziennej dbałości o kondycję i rzeźbę sylwetki, a jednocześnie o atrakcyjny wygląd, przyciągający innych mężczyzn. w filmowych i serialowych fabułach pojawiała się także kwestia szczególnie starannego doboru strojów i kosmetyków, które bardzo często wiązały się ze sporymi wydatkami na ekskluzywne, drogie towary, służące zarówno dobremu samopoczuciu i poprawie atrakcyjności, jak również nadawaniu prestiżu. Nierzadko różne sposoby dbania o ciało i wizerunek występowały jednocześnie, jak np. u głównego bohatera serialu *Queer as Folk*, Briana, który wyróżniał się hiper-męskim wyglądem w tradycyjnym wymiarze; albo u jednego z głównych bohaterów serialu *Glee*, Kurta, który oscylując wokół kulturowej kobiecości, utrzymywał image zadbanego i delikatnego młodzieńca.

Jako szczególnie wyróżniającą się i wyraźną znaczeniowo kompozycję portretów gejów, w której zaznacza się ideał kultu ciała i młodości, można wyróżnić wizerunek bohatera niedostępnego, bardzo atrakcyjnego fizycznie i bezkompromisowego w stylu życia. Wizerunki o podobnych lub identycznych właściwościach przewijały się szczególnie często w filmach i serialach fabularnych z okresu 1980-2005: postać Barta z filmu *Making Love* z 1982 r., Luke z komediodramatu *The Living End* z 1992 r., Mark z komedii romantycznej *Trick* z 1999 r., oraz Brian – główny bohater serialu *Queer as Folk* nadawanego od 2000 do 2005 r. Wszystkie te postaci wykazywały podobieństwa w wyglądzie, sposobie dbania o siebie, w stylu życia oraz sposobach zachowania i ekspresji emocji. Byli to mężczyźni czarujący, przyciągający swoją atrakcyjnością innych mężczyzn, a jednocześnie chłodni, niedostępni, o ironicznym, sarkastycznym podejściu do życia i otoczenia społecznego. Co ciekawe, w warstwie wizualno-ekspresyjnej zawsze reprezentowali typ męskości tradycyjnej, zmierzającej do hiper-męskości czy tzw. mężczyzny typu „macho” z seksualnością ukierunkowaną na swoją płęć. Pozostali bohaterowie prezentowali często otwartą chęć dążenia do bycia jak najbardziej atrakcyjnym, sprawnym i przystojnym mężczyzną, poszukującym seksualnych przygód i życiowych sukcesów.

Znaczące przełamanie konwencji kultu ciała i młodości w wizerunkach gejów zaobserwowałam dopiero w fabułach produkowanych około 2010 r., kiedy to pojawiły się m. in. serialowe postaci Mitchella i Camerona z *Modern Family* (2009-nadal) oraz George’a i Bena z filmu *Love is Strange* z 2014 r. w serialu jest to para młodych, ale nie odznaczających się szczególnie atrakcyjnością fizyczną mężczyzn (z których jeden to krępy, rudowłosy mężczyzna, a drugi postawny, ze sporą nadwagą), którzy razem adoptują osierocone dziecko i poświęcają się przede wszystkim życiu rodzinnemu. w filmie natomiast mamy do czynienia z długotrwałym związkiem mężczyzn w starszym wieku (około 70. roku życia), którzy próbują radzić sobie z dotkliwymi konsekwencjami zwolnienia jednego z nich z pracy z powodu zawarcia związku małżeńskiego z partnerem.

Przy aspekcie kompozycyjnym postaci kluczowym kodem okazało się symboliczne powiązanie gejskiej tożsamości z młodością i atrakcyjnością fizyczną, która z nielicznymi wyjątkami była motywem stale przewijającym się w analizowanych fabułach. Niewątpliwie można poszukiwać referencji tego typu charakterystyk w społecznym wyobrażaniu i utrwalonych kulturowo skojarzeniach dotyczących gejów, które mogą zawierać elementy, jakie zaobserwowałam u postaci kreowanych w filmach i serialach.

Ostatnimi kwestiami, które wyróżnię jako fragmenty motywów fabularnego dyskursu o męskim homoseksualizmie są tożsamość społeczno-kulturowa oraz styl życia. Konwergencje i wspólnoty znaczeniowe w obserwowanych i analizowanych treściach zaznaczały się na gruncie: środowiska społecznego i miejsca zamieszkania, statusu społecznego i materialnego, wykonywanego zawodu, oraz życiowych wyborów.

W aspekcie miejsca zamieszkania wyłoniły się dwie strategie ukazywania bohaterów, z których jedna występowała znacznie częściej. Przede wszystkim lokowano postacie gejów w środowiskach wielkomiejskich, dużych amerykańskich aglomeracji takich jak Nowy Jork (*Parting Glances*, *Trick*, *Keep The Lights On*, *Love is Strange*), Philadelphia (*Philadelphia*), Pittsburgh (serial *Queer as Folk*), Los Angeles (*Making Love*, *August*). Otoczenie scenerii wielkiego miasta stanowiło miejsca stałego zamieszkania i prowadzenia życia codziennego, które oznaczało m. in. częste obcowanie z różnymi formami rozrywki i ze sztuką (w klubach, pubach, teatrach, galeriach), jak również miejsca pracy bohaterów typowe dla przestrzeni miejskiej (biura, hipermarkety, plany filmowe, kliniki) oraz miejsca zamieszkania (mieszkania w zaludnionych dzielnicach miasta, lofty, apartamenty). Niekiedy można było zaobserwować także odznaczający się wymową symboliczną obraz wielkomiejskiego środowiska gejowskiego (np. w filmach *Making Love*, *Trick*, *Keep The Lights On*, a najpełniej w serialu *Queer as Folk*), który określały podobne charakterystyczne właściwości, jak m. in. odwiedzanie pubów i klubów, częste korzystanie z używek i rozrywek seksualnych, rozwiązłość, zabawa pośród głośnej muzyki, tańców i obnażających się mężczyzn, poszukiwanie i realizowanie przygód seksualnych podczas nocnych imprez. Pozostałe elementy, jakie pojawiały się w symbolicznych konstrukcjach środowisk gejowskich implikują m. in.: obecność w pobliżu innych członków zbiorowości tożsamości nieheteronormatywnych, np. lesbijek, dragqueens oraz ślady wizualnych ikon męskiej atrakcyjności w przedstawieniach skąpo odzianych mężczyzn z wyeksponowanymi walorami: zgrabnej, wyrzeźbionej sylwetki, przystojnych twarzy i permanentnej gotowości seksualnej. Przestrzeń symboliczna miejskiego środowiska społecznego funkcjonowania postaci homoseksualnych mężczyzn w fabułach filmów i seriali sprzyja korzystaniu z wielu możliwości znalezienia pracy, partnera i sposobu na życie, a także umożliwia konstruowanie swojej tożsamości w przyjaznym otoczeniu podobnych sobie ludzi, co ogranicza ryzyko poddawania permanentnej ocenie społecznej i odrzucenia tożsamości gejowskiej jako nieprzystającej do większości.

Zupełnie inaczej ten aspekt prezentuje się w przypadku strategii lokowania postaci w środowisku małomiasteczkowym, które jest ukazywane i podkreślane jako nieprzyjazne

i ryzykowne dla prowadzenia otwartego życia przez homoseksualnych mężczyzn. w filmie *Brokeback Mountain* środowisko społeczne prowincji było kluczowym elementem dramaturgii romansu, który nie mógł zakończyć się szczęśliwie, gdyż był skazany na porażkę głównie z powodu lęku przed ostracyzmem heteronormatywnego otoczenia. Podobny czynnik kierował działaniem głównego bohatera filmu *Shelter*, który obawiał się podjęcia decyzji o kontynuacji relacji z ukochanym oraz ujawnienia swojej tożsamości seksualnej głównie ze względu na reakcję najbliższego otoczenia. w 1-szym sezonie serialu *Glee* również mamy do czynienia z obawami dotyczącymi *coming outu* w środowisku szkolnym małego miasta oraz z doświadczeniem stygmatyzacji i ostracyzmu społecznego wobec licealisty ze strony niektórych grup rówieśników.

W ramach struktur symbolicznych tożsamości społeczno-kulturowej filmowych i serialowych gejów istotne okazało się także położenie społeczne, uwarunkowane głównie przez wykonywany zawód oraz pochodzenie społeczne i strategie życiowe. Prace, jakimi trudnili się analizowani bohaterowie filmów i seriali okazały się być istotnymi czynnikami wyróżniającymi sposoby prezentacji seksualności w wizerunkach. w przypadku niektórych wizerunków gejów, którzy byli prezentowani jako wierni ideałom tradycyjnie pojmowanej męskości i związku, dążący do asymilacji w heteronormatywności i normalizacji swojej tożsamości seksualnej, prezentowano zawody rozumiane kulturowo jako „typowo męskie”, np. kowboj, prawnik, lekarz, pracownik biura. Nieco częściej można było zaobserwować wśród filmowych postaci wykonywanie zawodów kreatywnych lub artystycznych takich, jak: recenzent literacki, malarz, wokalista, reżyser, pisarz, grafik, scenarzysta, aktor, czy copywriter lub organizator imprez. Ta właściwość, zgodna ze stereotypowym skojarzeniem dotyczącym skłonności homoseksualnych mężczyzn do działań wymagających wrażliwości społecznej oraz wycucia estetyki i kreatywności, występowała w prezentacjach wizerunków bardzo często i stanowiła ważny punkt odniesienia dla osobowości i całościowej charakterystyki postaci.

Jeśli chodzi o strategie życiowe i rodzinne, jako najbardziej znamieny element chciałabym wyróżnić zjawisko przenoszenia częściowo lub w całości funkcji i roli rodziny na najbliższych przyjaciół i znajomych, które występuje prawie w każdej fabule, którą brałam pod uwagę w analizie. Zjawisko zwane *friends as a family* objawiało się odsunięciem na dalszy plan lub rezygnacją z ukazywania członków rodziny biologicznej, na rzecz kreowania grona przyjaciół jako najbliższych, z którymi bohaterowie utrzymują bliskie więzi i relacje. Jedynym bardzo wyraźnym wyjątkiem w tym przypadku jest film *Philadelphia*, w którym główny

bohater w czasie choroby i walki w sądzie otrzymuje ogromne wsparcie i miłość od najbliższej rodziny (rodziców oraz rodzeństwa i ich rodzin). w pozostałych wypadkach funkcje rodziny albo zostają przenoszone na osoby niespokrewnione całkowicie (w serialu *Queer as Folk* wszystkich pięciu bohaterów stanowi umowną „rodzinę” dla siebie wzajemnie; w filmie *Love is Strange* przyjaciele udzielają lokum jednemu z bohaterów, kiedy traci pracę i miejsce zamieszkania) albo częściowo (jak w serialu *Glee*, gdzie młody gej Kurt dostaje wsparcie i pełną akceptację od swojego ojca, jednak ogromnym wsparciem pozostają najbliżsi przyjaciele, z którymi zaczyna dzielić dorosłe życie). Niezwykle znamionym elementem jest także zjawisko posiadania przez geja przyjaciółki, której bohater się zwierza, radzi i w której poszukuje oparcia w trudnych chwilach, a także spędza z nią mnóstwo wolnego czasu. Przyjaciółkami i powierniczkami gejów (tzw. *fag hags*) zostają najczęściej młode, przebojowe kobiety, które znajdują w takim towarzyszku kompana do długich rozmów i debat, głównie na temat miłosnych doświadczeń z mężczyznami.

Warto wspomnieć, iż przedstawianie intymności i życia seksualnego gejów na ekranach kin i telewizorów zmienia się na przestrzeni lat i jest uzależnione także od widowni, do której kierowany jest przekaz serialu lub filmu. w kinematografii wczesnych lat 80-tych sceny intymne były bardzo ograniczane i kadrowane (widoczne były najczęściej pocałunki i ostrożny dotyk), podobna tendencja utrzymuje się do tej pory w treściach kierowanych do ludzi młodych lub typowo rodzinnych. Ukazywanie scen pełnych aktów, z ujęciem szczegółów, dotyczy fabuł kierowanych dla dorosłej widowni i wyprodukowanych po roku 2010 (wyrzyscie, naturalistyczne sceny aktów seksualnych pojawiają się często np. w filmie *August* z 2011 i *Keep The Lights On* z 2012). Wyjątek i przełom stanowił serial *Queer as Folk* (2000-2005), w którym zachowania seksualne gejów zaprezentowano w sposób kompleksowy i bezkompromisowy w scenach dokładnie i szczegółowo obrazujących akty bez tabu, z pominięciem jedynie widoku genitaliów.

Można mówić o dwóch głównych typach strategii życiowych bohaterów dotyczących intymności i relacji oraz więzi partnerskich: albo realizowanie ideału heteroseksualnego romansu i życia rodzinnego lub dążenie do jego realizacji (np. Mitchell i Cameron z serialu *Modern Family*, Michael i Ben z *Queer as Folk*, Kurt i Blaine z *Glee*; Andy i Miguel z filmu *Philadelphia*, Zack i Shaun z *Shelter*, Ben i George z *Love is Strange*) albo kultywowanie modelu życia bez zobowiązań i zaangażowania w związek oraz nacisk na wolność i hedonizm (Brian i Justin z *Queer as Folk*, Bart z *Making Love*, Luke z *The Living End*). Bardzo często między tymi dwoma modelami występuje istotna dla dramaturgii postaci zależność

znaczeniowa, w momencie kiedy problemem w fabule staje się różnica między poglądami partnerów na przyszłość i związek oraz wtedy, kiedy obaj mężczyźni w relacji zaczynają zmieniać strategię w trakcie trwania związku.

Tożsamość gejów we współczesnych filmach i serialach kształtuje wiele złożonych struktur symbolicznych, które wyrażają się w elementach języka komunikacji treści fabularnych. Znaczenia dyskursu popkulturowego na temat męskiego homoseksualizmu można odnaleźć w poszczególnych aspektach wizualnego portretu postaci (wygląd ciała, sposób zachowania, kompozycji ubioru), a także sfery ich funkcjonowania w świecie przedstawionym (położenie społeczne, struktura perypetii życiowych, styl życia). Środki wyrazu stosowane w fabułach do kreowania wizerunków gejów budują obrazy złożone z poszczególnych elementów dyskursów i tworzące nowe całości, czyli popkulturowe (filmowe i serialowe) mitologie tożsamości gejowskiej. Motywy przedstawione przeze mnie powyżej stanowią fragmenty tych mitologii i mogą projektować kierunki refleksji lub dalszych poszukiwań symbolicznych referencji identyfikacji homoseksualnych mężczyzn.

Podsumowanie

Z moich analiz i obserwacji badawczych wyłoniły się dwa kierunki gejowskiej identyfikacji. Pierwszy z nich to nastawienie na normalizację i dążenie do asymilacji homoseksualnej tożsamości w heteronormatywnej rzeczywistości społecznej. Jest to poszukiwanie miejsca w heterocentrycznym świecie wartości i ideałów, poprzez przejmowanie ich przez gejów i naturalizację zachowań typowych dla dominującego ładu aksjonormatywnego: zmierzanie do stabilizacji życia rodzinnego, utrzymania stałego partnera i założenia rodziny oraz posiadania dzieci. Drugi kierunek jest znakiem współczesnego manifestu kulturowego tożsamości *queerowej*, uwarunkowanej sprzeciwieniem się dominującym normom życia i spełnienia, poszukiwaniem autonomii i wybieraniem alternatywnych strategii życiowych. Niekonwencjonalność w ich doborze wyraża się m. in. w permanentnym zabiegu przenoszenia roli rodziny na bliskich przyjaciół i znajomych, swobodzie seksualnej i rozrywkach realizowanych w miejscach typowych dla środowiska i kultury gejowskiej (klubach, darkroomach, gejowskich pubach). „Queer” ustanawia nowy kierunek konstruowania wyobrażeń gejów i ich życia, dla którego pierwszym krokiem w fabularnej konstrukcji wizerunków jest decentralizacja tożsamości seksualnej i skupienie się na psychologicznej stronie portretu postaci. Na pewno nie jest on w stanie zdominować symbolicznej wymowy

przedstawień homoseksualizmu w kulturze popularnej, jednak jest to ważny krok do nowego spojrzenia na problemy związane z identyfikacją, społecznym odbiorem i oceną kwestii dotyczących tożsamości seksualnej.

Znaczenia konstruowane wokół męskości jako kategorii genderowej i praktyki o pochodzeniu kulturowym okazały się w dużym stopniu odzwierciedlać tradycyjne wzorce płci. Referencje do męskości rozumianej w tradycyjnym sensie, hegemonicznej lub tradycyjnej pojawiały się w dążeniach i wyobrażeniach postaci dotyczących wyglądu i sprawności zawierających elementy siły, krzepy fizycznej, wyrzeźbionej sylwetki. Pojawiały się również w pełnionych rolach zawodowych, którymi niekiedy bywały prace określane jako kulturowo skojarzone z rolą mężczyzny: zawód lekarza, prawnika, kowboja. Istotnym aspektem jest w tej kwestii także rola ojca, która ujawniała się zarówno w podejmowanych działaniach, jak i w pragnieniach i priorytetach niektórych postaci. Bardzo wyraźne w wizerunkach okazały się symboliczne nawiązania do modelu „nowej męskości”, odwołującej się do wrażliwości, troskliwości i emocjonalności. Odniesienia do obu modeli nierzadko występują jednocześnie, wzajemnie się dopełniając.

Struktury symboliczne wokół dyskursu o homoseksualności ujawniały się na tle problemów bohaterów ze społecznym odbiorem swojej nieheteronormatywnej tożsamości i w wielokrotnym zmierzaniu się z odrzuceniem lub stereotypowymi ocenami społeczeństwa. w zachowaniach oraz kompozycji wizualnej postaci tożsamość gejowska najwyraźniej charakteryzowana była w dbaniu o wygląd i dążeniach do fizycznej atrakcyjności, a także podejmowanych działaniach związanych z wolnością seksualną i promiskuityzmem. Wymienione elementy zdają się doskonale mieścić w dyskursie popularnych stereotypów i uprzedzeń związanych z homoseksualnymi mężczyznami i ich stylem życia.

Równocześnie w symbolice zawartej w perypetiach i wizerunkach bohaterów filmów i seriali nadal silnym trendem okazują się zabiegi normalizacyjne, które mają na celu wywoływanie poczucia adekwatności oraz zgodności aksjonormatywnej i moralnej u globalnej widowni. Warto tu wspomnieć o szczególnej roli naświetlania problemów homoseksualnych mężczyzn z funkcjonowaniem w społeczeństwie, związanym z brakiem akceptacji, stygmatyzacją i marginalizacją, które często zyskują wymowę niesprawiedliwości, poprzez wywoływanie w odbiorcach emocji zrozumienia, żalu i smutku. Mitologie gejowskiej tożsamości w symbolicznym języku popkultury okazują się być bogatą sferą znaczeń, które znajdują swoje odzwierciedlenie lub subtelne referencje w społecznych stereotypach, uprzedzeniach, lękach i ograniczeniach i posiadają narzędzia ich piętnowania.

Popkultura niewątpliwie posiada siłę kreatora treści symbolicznych oddziałujących na odbiorców oraz znaczących dla budowania dyskursu o homoseksualnej męskości, a nawet aranżowania języka współczesnej debaty publicznej dotyczącej seksualnej i płciowej tożsamości. Film i serial jako treści globalnie dystrybuowane i posiadające uniwersalne kody symboliczne oraz gatunkowe są przestrzenią legitymizacji i reprodukcji, a także produkcji znaczeń genderowych. To codzienne miejsce „spotkania” dyskursów społeczno-kulturowych ze społecznymi wyobrażeniami na temat tożsamości seksualnych, płci i seksualności oraz ich moralnych granic, a także przestrzeń ich symbolicznej negocjacji.

Literatura:

Barthes, R. (2000). *Mitologie*. Warszawa: Wydawnictwo KR.

Cover, R. (2000). First Contact: Queer Theory, Sexual Identity, and “Mainstream” Film. *International Journal of Sexuality and Gender Studies* 5 (1), s. 71-89.

Dean, J. J. (2007). Gays and Queers: From the Centering to the Decentering of Homosexuality in American Films. *Sexualities* 10 (3), s. 363-386.

Dean, P. (2014). [Sociology Goes to Hollywood \(or why we must use Hollywood clips in our sociology classes\)](http://www.thesociologicalcinema.com/blog/sociology-goes-to-hollywood-or-why-we-must-use-hollywood-clips-in-our-sociology-classes). *The Sociological Cinema*. Pozyskano z: <http://www.thesociologicalcinema.com/blog/sociology-goes-to-hollywood-or-why-we-must-use-hollywood-clips-in-our-sociology-classes>

Drabina, A. (2013). Wizerunek mężczyzn homoseksualnych w serialu telewizyjnym. *Serial Queer as Folk – studium przypadku*. Niepublikowana praca licencjacka, Uniwersytet Wrocławski.

Drabina, A. (2015). Wizerunki homoseksualnych mężczyzn w kulturze masowej. *Studium współczesnej amerykańskiej kinematografii obyczajowej*. Niepublikowana praca magisterska, Uniwersytet Wrocławski.

Drozdowski, R. (2009). *Obraza na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka.

Giddens, A. (2006). *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Giddens, A. (2007). *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hall, S. (1987). Kodowanie i dekodowanie. *Przekazy i Opinie* 1 (2), s. 58-71.

- Kochanowski, J. (2004). o męskości i niemęskości gejów. Czy gej jest mężczyzną? Przyczynki do teorii postpłciowości. [W]: M. Radkiewicz (red.). Gender – konteksty. Kraków: Wydawnictwo Rabid.
- Konik, R. (2003). Eco-logia kultury masowej. Przewodnik po kulturze popularnej według estetyki Umberta Eco. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- McNair, B. (2004). Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania. Warszawa: Wydawnictwo Muza.
- Monaco, J. (2000). How to Read a Film. The World of Movies, Media and Multimedia. Language, History, Theory. New York: Oxford University Press.
- Murphy, M. J. (2011). You'll Never be More of a Man: Gay Male Masculinities in Academic Women's Studies. *Men and Masculinities* 14 (2), s. 173-189.
- Rose, G. (2010). Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Seidman, S. (2012). Społeczne tworzenie seksualności. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ward, J. (2008). Dude-Sex: White Masculinities and 'Authentic' Heterosexuality Among Dudes Who Have Sex With Dudes. *Sexualities* 11 (4), s. 414-433.

Specyfika tożsamości oraz funkcjonowania społecznego osób transseksualnych w Polsce

Specificity of identity and social functioning of transsexual people in Poland

Streszczenie: Celem artykułu jest przybliżenie specyfiki tożsamości oraz funkcjonowania społecznego osób transseksualnych w Polsce. Podejmując się rozważań dotyczących transseksualizmu należy podkreślić, iż nie jest to zjawisko nowe, jednakże w opinii publicznej wciąż budzące zaskoczenie. Transseksualizm na gruncie nauk społecznych jest ciągle tematyką stosunkowo rzadko poruszaną. Problematykę transseksualizmu zazwyczaj podejmują takie nauki, jak medycyna i prawo, dlatego też w niniejszym artykule zjawisko to, w oparciu o przeprowadzone badania, zostanie omówione z uwzględnieniem społecznego kontekstu. Podjęta zostanie próba opisu wybranych elementów transseksualnej tożsamości oraz funkcjonowania społecznego osób transseksualnych.

Słowa kluczowe: transpłciowość, transseksualizm, tożsamość, społeczne funkcjonowanie

Abstract: The aim of the article is to present the specificity of identity and social functioning of transsexual people in Poland. Taking under consideration the transsexualism we should emphasize that this phenomenon is not new, however still remains the surprise in the public sphere. Transsexualism, on the basis of the social sciences and humanities more broadly, is taken relatively rare. Medicine and law definitely more often taking this phenomenon under consideration. Therefore, in this paper, based on my research, the phenomenon will be discussed with regard strong social context. An attempt will be described transsexual identity and social functioning of transsexual people in conditions of exclusion.

Keywords: transgenderism, transsexualism, identity, social functioning

Wprowadzenie

Transseksualizm jest zjawiskiem niezwykle złożonym, które wymyka się prostym definicjom i klasyfikacjom. Obejmuje obszerny zakres tematyczny, od konstruowania indywidualnej tożsamości, przez socjalizację do nowych ról społecznych, po doświadczenie wykluczenia społecznego. w oparciu o przeprowadzone przeze mnie badania postaram się zobrazować

wieloaspektowość tego zjawiska, uwzględniając przy tym indywidualne przeżycia osób transseksualnych. Poddany analizie materiał badawczy składa się z 10 wywiadów swobodnych, które zrealizowałam w okresie od marca do maja w 2014 roku w Polsce. w badaniach brało udział 7 osób transseksualnych M/K oraz 3 osoby K/M. Zważywszy na fakt, iż w wywiadach jakościowych wypowiedzi respondentów pełnią taką samą funkcję, jak dane liczbowe w badaniach ilościowych, dlatego też nieuniknione jest ich cytowanie. Dla ułatwienia każda przytaczana wypowiedź opatrzona została typem transseksualizmu oraz numerem wywiadu np. [T K/M wywiad nr 1]. Rozmowy przeprowadzone z osobami transseksualnymi dotyczyły głównie ich społecznego funkcjonowania oraz problematyki tożsamości, jej relacyjności i płynności.

Mnogość pojęć

W opinii publicznej istnieje mylne przekonanie, iż transseksualizm, transwestytyzm, transgenderyzm czy *crossdressing* są pojęciami tożsamymi. Należy tutaj położyć silny akcent na rozróżnienie tych zjawisk. Prawdą jest, iż wszystkie powyższe pojęcia określają osoby transpłciowe, jednak *definiens* każdego z nich ma charakter dystynktywny. Punktem wyjścia do prowadzonych rozważań jest zastosowanie dychotomii cispłciowość – transpłciowość. Cispłciowość to spójność między płcią biologiczną a tożsamością płciową. w rezultacie tej spójności inne osoby trafnie odczytują płeć kulturową. Natomiast transpłciowość to wychodzenie poza binarny podział płci, to niezgodność między płcią biologiczną a *gender* (Dynarski i Kłonkowska 2012). Transpłciowość jest terminem stosunkowo pojemnym, określającym nie tylko osoby, których płeć biologiczna różni się od płci psychicznej, ale także te, które nie identyfikują się z żadną z płci – *agender* lub identyfikują się z obiema – *bigender*. Zatem transwestytyzm, transgenderyzm, *crossdressing* czy w końcu transseksualizm stanowią warianty transseksualności. Zdefiniowanie transseksualizmu, zarówno na gruncie wiedzy potocznej, jak i w dyskursie akademickim, okazuje się niezwykle problematyczne. Wszystkie definicje koncentrują się wokół zaburzenia identyfikacji płciowej. Małgorzata Fajkowska - Stanik (2001) zauważa, że transseksualizm został zdominowany przez dyskurs medyczny. Dlatego też rozpatruje się go przede wszystkim z perspektywy zaburzenia tożsamości płciowej oraz kładzie nacisk na negację ciała połączoną z silnym pragnieniem funkcjonowania zgodnego z płcią wewnętrznie odczuwaną. Kompromisowe stanowisko prezentuje Małgorzata Bieńkowska, która proponuje by transseksualizm definiować jako „przekraczania binarnego systemu płci, silnie na ogół skorelowane z dezaprobatą ciała i z nieidentyfikowaniem się z płcią

biologiczną, z jaką dana osoba się rodzi. Zjawisko to cechuje się zazwyczaj dążeniem do zmiany płci anatomicznej poprzez leczenie hormonalne i/lub chirurgiczne” (Bieńkowska 2012, s. 35). Tym samym autorka nie akcentuje, jak to ma miejsce w przypadku medycznej definicji, permanentnie odczuwanego wewnętrznego przymusu operacyjnej korekty płci (Dulko i in. 2002). Co jest niezwykle istotne, identyfikacja z płcią przeciwną ma charakter trwały, zatem nie jest to czasowo odgrywana rola. Należy podkreślić, że „osoby transseksualne nie decydują się świadomie na zabawę konwencjami płci, a konieczność odgrywania ról uznają za coś ich obciążającego” (Strzelecka 2004, s. 481).

Spoleczny i indywidualny wymiar tożsamości transseksualnej

Problematyka tożsamości jest obecnie jednym z najczęściej poruszanych zagadnień w obszarze nauk społecznych. Tożsamość to pojęcie, które rozpatrywać można zarówno z indywidualnego, jak i społecznego punktu widzenia. Niezależnie od przyjmowanych ram teoretycznych, podkreśla się zmienność, płynność, elastyczność, nietrwałość tożsamości oraz wolność w jej kreowaniu. Anthony Giddens, który umiejscawia swoje rozważania na temat tożsamości w później nowoczesności, zauważa, że „tożsamość jest projektem refleksyjnym, za który jednostka jest odpowiedzialna. Jesteśmy nie tym, czym jesteśmy, ale tym, co z siebie zrobimy” (2001, s. 105). Kreowanie swojej tożsamości zachodzi w procesie nieustannej narracji, ponieważ „tożsamość zakłada ciągłość w czasie i przestrzeni, ale tożsamość jednostki jest refleksyjną interpretacją takiej ciągłości przez jednostkę” (Bieńkowska 2012a, s. 82). Zatem tożsamość nie jest czymś danym, jako wynik ciągłości działań jednostki, ale czymś, co musi być przez nią wytwarzane i podtrzymywane. Tożsamość tym samym jest „czymś odwołującym się do przeszłości, a zarazem dającym jednostce poczucie stabilności w teraźniejszości” (Bieńkowska 2012a, s. 83). Stanowisko radykalne w tej kwestii zajmuje Judith Butler, która określa tożsamość mianem „koniecznego błędu”, jaki człowiek musi popełnić, „aby móc być rozpoznawalnym przez innych i móc rozpoznawać innych, w kategoriach uznawanych przez społeczeństwo” (Butler za: Bieńkowska 2012, s. 83). Kiedy symboliczni interakcyoniści podkreślają podmiotowość i sprawczość jednostki w tworzeniu tożsamości, Butler zauważa, iż tożsamość ta jest konwencjonalna, społecznie konstruowana i narzucana. Erving Goffman (2005) proponuje, by tożsamość definiować w odniesieniu do kontekstu sytuacyjnego, wówczas przejawiają się różne tożsamości aktora społecznego. „Już pierwsze wrażenia dotyczące spotkanej przez nas obcej osoby najczęściej umożliwiają nam odgadnięcie kategorii społecznej, do której ona należy (...), czyli umożliwiają przewidywanie jej tożsamości

społecznej” (Goffman 2005, s. 32). Zatem o wyjątkowości jednostki stanowi to, co pozwala odróżnić ją od innych, na przykład wygląd zewnętrzny czy odciski palców, a także jej biografia. Tożsamość uwzględnia zarówno aparycję, cechy osobiste i strukturalne. Jest to konstrukt wielowymiarowy zarówno na poziomie społecznym, jak i indywidualnym.

Z punktu widzenia ustawodawstwa tożsamość płciowa to „głęboko odczuwane wewnętrzne i indywidualne doświadczenie płci społecznej” (Dynarski, Grodzka i Podobińska, 2008, s. 21). Zatem w świetle prawa tożsamość każdego człowieka, w tym jego tożsamość płciowa, jest dobrem osobistym. Płeć jest determinantą określającą tożsamość jednostki. Giddens, pisząc o bezpieczeństwie ontologicznym, nawiązywał do kategorii „oczywistości”, które stanowią podstawę rutynowego postrzegania różnych aspektów świata. Jedną z takich oczywistych formuł jest płeć, która umiejscawia ludzi w określony sposób w przestrzeni społecznej. Płeć tym samym stanowi jedną z najważniejszych form identyfikacji (Bieńkowska 2012a). Płeć biologiczna bowiem wydaje się czymś prostym do określenia, postrzega się ją przez pryzmat ciała i jego atrybutów. w konsekwencji posługujemy się binarnym systemem płci, dzielącym świat na kobiety i mężczyzn, w którym kultura przypisuje jednostkom społecznie aprobowane role. Płeć nadaje tożsamości męski lub kobiecy charakter, natomiast ciało określa jaką płeć kulturową będzie posiadać jednostka. Jednak w społeczeństwie występują osoby, których tożsamość płciowa nie odpowiada płci określonej przy urodzeniu. Obrazuje to wypowiedź jednej z badanych:

Sygnaly dostawałam od dziecka, ale ich nie rozumiałam. Pamiętam wyraźnie, jak sama mówiłam, gdybym była dziewczyną, to ubierałabym się tak, robiła tak i tak (...). [T M/K wywiad nr 2]

Osoby transseksualne wychodzą poza binarny podział płci. Bieńkowska (2010, s. 89) stwierdza, że „nie kształtują swojej tożsamości opierając się na gotowych schematach płci kulturowej przypisanych do płci biologicznej. Osoby te orientują się na schematy przypisane do płci, z którą identyfikują się psychicznie.” Jednak przez społeczeństwo, mimo innego poczucia własnej płci, nadal są oni postrzegani przez pryzmat płci biologicznej, czyli *de facto* na podstawie tożsamości zewnętrznej, narażając się tym samym na ostracyzm społeczny. Ilustracją takiego stanu rzeczy są następujące słowa moich rozmówców:

Czułam się osobą gorszą bo nie umiałam być taka jak moi koledzy, sprawiało mi to trudność, więc starałam się obserwować jacy oni są i uczyć się być taką samą osobą (...). [T M/K wywiad nr 5]

Dobre wspomnienia to te, gdzie byłam sama. Bardzo szybko stałam się wyalienowana. Nie pasowałam ani do chłopaków, ani do dziewczyn. [T M/K wywiad nr 2]

Odwołując się do koncepcji człowieka marginesu Roberta Parka można stwierdzić, iż osoba transseksualna lokuje się pomiędzy pewnymi kategoriami społecznymi (Bieńkowska 2012a). w konsekwencji powoduje to stałe odrzucanie i rozpatrywanie jej przez obydwie światy jako obcego. Te dwa światy – świat kobiecy i świat męski – postrzegane są jako rozłączne i niekiedy antagonistyczne, stąd wynika niemożność akceptacji społecznej osób transseksualnych, które korzystają zarówno ze wzorców postępowania przypisanych do płci, którą psychicznie odrzucają, jak i schematów przypisanych do płci, z którą się identyfikują. Osoba transseksualna często podejmuje „desperackie próby stłumienia swoich transseksualnych odczuć i pragnień. Czasem próbuje zwalczyć w sobie swój transseksualizm, a czasem tylko przyjmuje zewnętrzną maskę, a wewnątrz w sobie akceptuje własne odczucia” (Czub 2004, s. 496). Jest to rodzaj strategii, który często stosowali moi badani.

To [transseksualizm – przyp. autorki] dopiero miało szansę dojść do mnie jak byłam osobą praktycznie dorosłą. w okresie szkoły średniej i potem trochę lat z okresu studiów i po nich był to okres, kiedy próbowałam całkowicie usunąć [transseksualizm – przyp. autorki] z mojego życia. (...). Od chwili kiedy dowiedziałam się, że takie osoby istnieją raczej zaczęłam powoli się zastanawiać kim jestem, ale nie za bardzo chciałam się z tym zgodzić. To było raczej niedowierzenie i przekonanie, że przecież ja jestem chłopakiem, który tylko nie potrafi się dopasować. [T M/K wywiad nr 5]

Wspomniane przez Marcina Czuba, desperackie próby stłumienia transseksualnych odczuć mogą przybierać skrajną formę – próby samobójczej. Niektórzy badani wspominali, że chcieli odebrać sobie życie.

Byłam na skraju załamania nerwowego. Moje małżeństwo się waliło. Żona żądała rozwodu i zabroniła mi widywania córek. Wtedy pomyślałam, że jedynym dla mnie wyjściem będzie popełnienie samobójstwa. [T M/K wywiad nr 7]

Wiele razy miałem myśli samobójcze. Ciąłem się, bo nie mogłem sobie z tym poradzić. [T K/M wywiad nr 9]

Osoby transseksualne starają się zachować adekwatność między płcią biologiczną a kulturową, podporządkowując się społecznym schematom. Podstawowym narzędziem samorealizacji osób transseksualnych jest poddanie się korekcie płci, która konstytuuje ich tożsamość. Funkcjonowanie w zgodzie z płcią odczuwaną pozwala jednostce działać

autentycznie oraz wyposaża ją w zdolność rozdzielenia prawdziwego „ja” od „ja” fałszywego. Funkcjonowanie po zmianie przybiera charakter giddensowskiej serii przejść, w których to „czy to z wyboru, czy z konieczności, jednostka najprawdopodobniej będzie uczestniczyła, mimo że nie są one zinstytucjonalizowane ani nie towarzyszą im sformalizowane rytuały” (Giddens 2001, s. 110). Zatem decyzja o korekcie płci, a następnie poddanie się jej, jest rodzajem przejścia życiowego, które nadaje szczególną wagę współzależności między ryzykiem a szansą. w przypadku osób transseksualnych korzyścią płynącą z podjęcia tego ryzyka jest możliwość prowadzenia życia zgodnego z płcią psychicznie odczuwaną. Potwierdzeniem tego jest wypowiedź jednej z rozmówczyń:

Od stycznia [2014 roku – przyp. autora] zaczynam wizyty u psychologa by dostać hormony, a potem chce się podjąć operacji zmiany płci po to, by żyć normalnie i wyglądać jak kobieta, bo nią się czuję. Życie w męskiej „klatce” jest dla mnie ciężkie i bolesne. [T M/K wywiad nr 3]

Anatomiczna i prawna korekta płci niesie ze sobą konsekwencję w postaci redefinicji swojej tożsamości. Jak podkreśla Czub (2004, s. 497) „wiele osób transseksualnych chce odciąć się od przeszłości, zamknąć ją i zostawić za sobą. Pozostaje jednakże kilka trudności (...). Najważniejszą z nich jest lęk przed ujawnieniem przeszłości, przed tym, że ktoś dowie się o transseksualizmie danej osoby”. Narracja tożsamościowa przybiera formę procesu rozciągniętego w czasie. Polega wówczas na stawaniu się w pewnym sensie nową osobą. Owo stawanie się konstituowane jest przez zmianę wyglądu, sposobu mówienia, bycia, odbioru społecznego. Transseksualiści „mogą mieć trudności z mówieniem o swoim dzieciństwie, zwłaszcza ze wspomnieniem sytuacji, w których jest wyraźnie zaznaczona płeć” (Czub 2004, s. 467). Konkludując, istota tożsamości osób transseksualnych zasadza się na hybrydalności. Bieńkowska mówi o transtożsamości, która „jest niewidoczną dla świata sprzecznością między tożsamością zewnętrzną a wewnętrzną” (2012a, s. 104). Jest to zatem sprzeczność między tym, co widzi otoczenie a tym, co wewnątrz odczuwa dana osoba i podejmuje bądź nie określoną grę podczas interakcji. Bazą dla płynnej i zmiennej tożsamości transseksualnej jest stałe i permanentne przekraczanie schematu kobiece-męskie. Wobec tego transtożsamość wymaga specyficznego konstruowania bezpieczeństwa ontologicznego na granicy tego, co społecznie określane jest jako normalne i naturalne (Bieńkowska 2012a).

Funkcjonowanie społeczne w warunkach wykluczenia

Osoby transseksualne spotykają się ze specyficznym rodzajem wykluczenia. Jest to podwójne, a nawet potrójne wykluczenie: z kultury dominującej, z kategorii mniejszości seksualnych oraz z ruchu feministycznego. Kultura dominująca ściśle określa, co jest słuszne i warte akceptacji.

Bieńkowska zauważa, że „stygmatyzacja osób transpłciowych wpływa na postrzeganie ich praw w życiu publicznym” (2012a, s. 193). w kulturze zachodniej standardy funkcjonowania społecznego oparte są na binarności płci i przyjmowaniu stereotypowych ról, dlatego też wszelkie odstępstwa od normy traktowane są jak dewiacje. Badani zwracali uwagę na niemożność sprostania społecznym oczekiwaniom:

Otoczenie wymaga, żebym określiła się w jakiś ramach. Wyglądam jak kobieta, więc jestem kobietą, ale to, co mam między nogami już sprawia, że tą kobietą być nie mogę. Ludzie mają zaściankowe podejście. Nic na to nie poradzę, po prostu już taka jestem. Naprawdę wolałabym być tym, kim stworzyła mnie natura. [T M/K wywiad nr 7]

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że badani przez swoją rodzinę i znajomych czy sąsiadów akceptowani byli w bardzo zróżnicowanym stopniu. Poziom wspomnianej akceptacji w dużej mierze uzależniony był od etapu tranzycji, na jakim znajdowali się badani. Jedna z badanych wyznała:

(...) moi przyjaciele wiedzą. Nie jest ich za wiele. Nie mam potrzeby mówienia o swojej tożsamości płciowej. Kto wie, to wie, ale ludzie nie reagują jakoś negatywnie. Może się tylko czasem dziwnie się przypatrują. [T M/K wywiad nr 7]

Kolejny obszar wykluczenia stanowiło miejsce pracy bądź nauki. Osoby transseksualne nierzadko, oprócz borykania się z problemami w relacjach z bliskimi, stają przed dylematami związanymi z pracą. Kilkoro rozmówców przyznało, że ze względu na pracę lub naukę prowadzili podwójne życie. Praca była dla nich strefą, gdzie, często z racji nieuregulowanej sytuacji prawnej, zmuszeni byli do ukrywania swojej tożsamości. Badani zgodnie twierdzili, że wyjawili lub planują wyjawić swojemu pracodawcy prawdę o sobie.

Najpierw powiedziałem swojemu menadżerowi. i tak stopniowo niektórym bliższym znajomym. Menadżer, po rozmowie ze mną, zorganizował spotkanie, na którym powiedziałem, że jestem trans. Na początku wszystko było spoko. Miałem takie wrażenie, że nikt nie ma z tym problemu. Teraz wydaje mi się, że niektórzy jakoś dziwnie na mnie patrzą i unikają kontaktu ze mną. [T K/M wywiad nr 9]
Z poprzedniej pracy zostałam zwolniona z powodu tego, kim jestem. Oczywiście nie oficjalnie, ale nie było powodów merytorycznych, a to akurat kim jestem, stworzyło problem. Teraz jestem zatrudniona w nowej agencji i obecnie nic nie wiedzą. Powiem, ale dopiero, jak przepracuję jakiś czas u nich. By mogli stwierdzić, jakim jestem opiekunem. [T M/K wywiad nr 2]

Powyższe wypowiedzi wskazują, że „transseksualizm nigdy nie jest czyjąś prywatną sprawą, zawsze wiąże się (...) z koniecznością wyjaśniania obcym osobom bardzo intymnej i trudnej decyzji o zmianie płci” (Bieńkowska 2012a, s. 172).

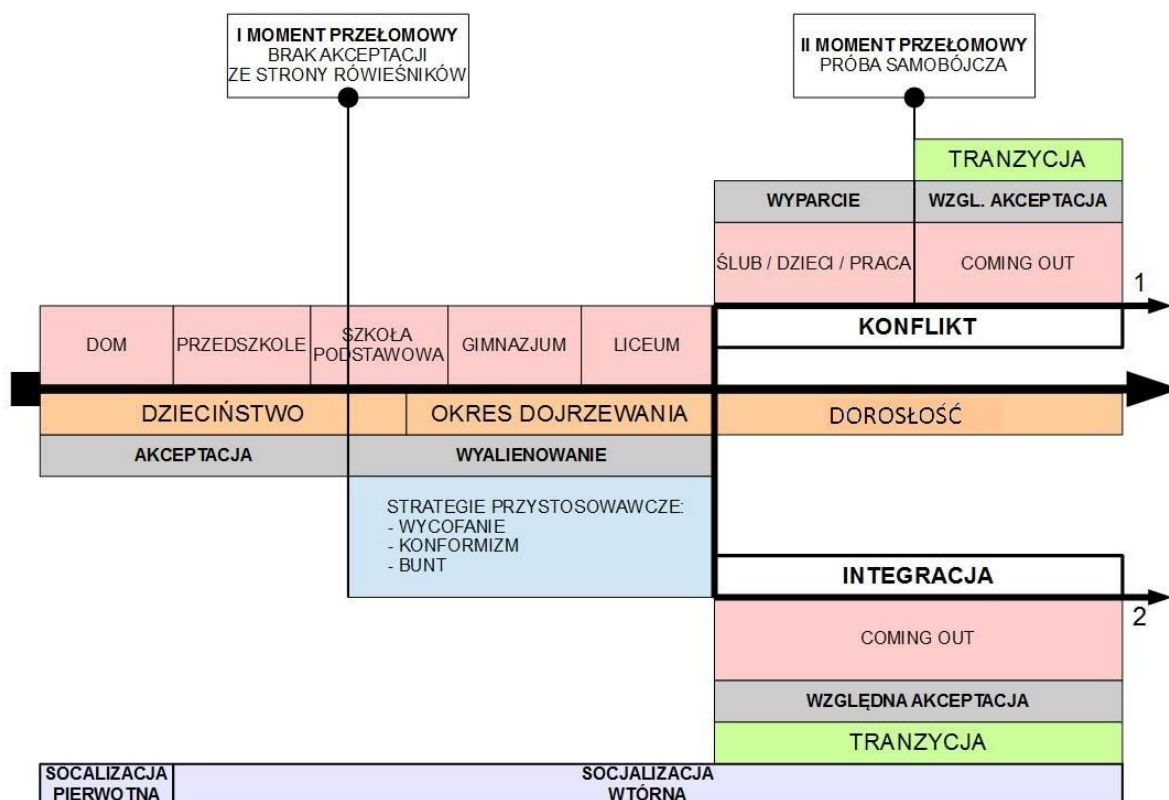
Wykluczenie dotyka transseksualistów również ze strony społeczności homoseksualnej. Organizacje skupiające się pod szyldem LGBTQ posługują się polityką tożsamości, która jest narzędziem systemu normalizującego, charakterystycznego dla kultury dominującej, czyli heteroseksualnej. Organizacje działające na rzecz mniejszości seksualnych zawężają swoje działanie do gejów i lesbijek, odcinając się tym samym od osób transpłciowych (Bieńkowska 2012a). Należy podkreślić, iż osoby transseksualne należą do mniejszości społecznej, która jest specyficzną kategorią wśród mniejszości seksualnych. Jak zauważa Bieńkowska (2012a), mniejszość społeczną definiuje się w relacji z grupą dominującą kulturowo. Jeśli w Polsce za taką uznamy grupę heteronormatywną, to bez wątplenia osoby transseksualne stanowią mniejszość (Bieńkowska 2012b). Zatem jeśli za normę uznaje się binarny podział płci oraz założenie o niezmienności płci biologicznej, oczywiste staje się, że osoby transseksualne stanowią mniejszość. z drugiej jednak strony zakwalifikowanie osób transseksualnych do mniejszości seksualnej budzić może kontrowersje, ponieważ istota transseksualizmu nie zasadza się na orientacji płciowej. w związku z tym można przyjąć założenie, że współpraca tych mniejszości może prowadzić do konfliktu interesów. Również wśród badaczek feministycznych pojawiła się ostra polemika dotycząca tego, czy osoby transseksualne typu M/K mogą być uważane za kobiety i czy mogą one przynależeć do organizacji kobiecych (Bieńkowska 2012a). Podstawę wykluczenia stanowi fakt, iż osoby te urodziły się jako biologiczni mężczyźni i nie zostały zsocjalizowane jako kobiety. Joanna Mizielińska zauważa, że lesbijki, jak i feministki, wykluczając osoby trans bazują na dychotomicznym podziale płci, gdzie płeć biologiczna determinuje płeć kulturową (Mizielińska 2002, s. 167-168). Osoby transseksualne M/K, mimo korekty płci, nie są tu postrzegane jako kobiety, lecz nadal jako mężczyźni. Bieńkowska (2012a) zauważa, że zachodzi tu wewnętrzny mechanizm wykluczenia z mniejszości oraz przypisywanie osobom transseksualnym etykiety dewianta. Należy podkreślić, iż jest to stanowisko skrajne i nie jest reprezentatywne dla całego ruchu feministycznego.

Ścieżki biograficzne

Dokładna analiza 10 wywiadów (7 badanych M/K i 3 badanych K/M) pozwoliła mi stworzyć schemat ścieżek biograficznych, które obierali moi rozmówcy. Pragnę wyraźnie podkreślić, że poniżej zaprezentowany i omówiony schemat powstał w oparciu o 10 wywiadów swobodnych, dlatego też nie należy na jego podstawie wysuwać wniosków na temat wszystkich osób transseksualnych. Poniższy schemat obejmuje podstawowe okresy rozwojowe człowieka: dzieciństwo, dojrzewanie i dorosłość. w okresie dzieciństwa badani zazwyczaj spotykali się z akceptacją ze strony rodziny. Nienormatywność zachowań badanych przejawiała się w przebieraniu w stroje płci przeciwnej czy w zabawie przypisanymi do przeciwnej płci zabawkami. Zachowania te nie budziły sprzeciwu rodziców. Najczęściej była to akceptacja i zrozumienie, ale też postrzeganie i przypisywanie niestandardowym zachowaniom przejściowego charakteru. Pierwszym momentem przełomowym w biografii badanych było rozpoczęcie edukacji w szkole podstawowej. w tym czasie moi rozmówcy doświadczali braku akceptacji ze strony rówieśników. Przybierało to formę obelg i wyzwisk. Wejście w grono równolatków było pierwszym silnym doświadczeniem, które uświadamiało badanym, że trudno im sprostać społecznym oczekiwaniom. Dojrzewanie to kolejny znaczący dla badanych okres (w schemacie wyróżniono gimnazjum i liceum, ponieważ przedział wiekowy badanych to 18–50 lat) Wówczas obok przeobrażeń w budowie i wyglądzie ciała następują zmiany w psychice – kształtuje się osobowość, a płeć staje się jednym z jej podstawowych elementów. Wówczas nasila się poczucie inności i niezrozumienia. Badani w tym czasie stosowali różne strategie przystosowawcze: wycofanie, konformizm, bunt. Najczęstszą praktyką było wycofanie, które przejawiało się unikaniem kontaktów z rówieśnikami oraz izolacją. Zachowania takie nierzadko były następstwem doświadczanej przemocy werbalnej. Kolejna strategia to konformizm, który wynikał z chęci sprostania oczekiwaniom rówieśników. w konsekwencji miało to doprowadzić do akceptacji. Trzecia ze strategii, najrzadziej stosowana, to bunt – kwestionowanie narzuconych schematów zachowań. Wiązało się z odrzuceniem akceptowanych schematów zachowań, postępowaniem w zgodzie z płcią wewnętrzną odczuwaną, a w konsekwencji z poczuciem alienacji i niezrozumienia. Wielu badanych podkreślało, że miało trudności ze zdefiniowaniem swojej inności. Część z nich jej przyczyn doszukiwała się w orientacji seksualnej. Wewnętrzna niespójność, potęgowana brakiem akceptacji otoczenia, skutkowała bardzo silną kontestacją ciała. Wyrażało się to w bandażowaniu piersi czy ukrywaniu genitaliów, a nawet w samookaleczaniu.

Dorosłość to etap, gdzie zauważyć można wyraźny podział na konflikt i integrację w biografjach respondentów. Podział ten wiąże się z wiekiem moich rozmówców. Im wyższy

wiek badanych, tym większe prawdopodobieństwo konfliktowego charakteru biografii. Doświadczany konflikt dotyczył z jednej strony poczucia wewnętrznej niespójności, a z drugiej presji odgrywania ról przypisanych płci. Początkowo badani wypierali poczucie wewnętrznej niespójności, wchodzili w związki, pobierali się, nierzadko mieli dzieci. Prowadzili życie zgodne ze społecznymi oczekiwaniami, mimo poczucia dezintegracji. Brak wsparcia ze strony rodziny oraz niemożność zdefiniowania swojej nienormatywności doprowadził czworo badanych do próby samobójczej. w następstwie tego zdarzenia rozmówcy zdecydowali się na kontakt ze specjalistami oraz dokonywali korekty płci, niektórzy z nich przeprowadzili *coming out*. Druga ze ścieżek biograficznych przybrała charakter integracji. Proces definiowania swojej tożsamości płciowej był względnie płynny. Ta część badanych stosunkowo szybko dowiedziała się czym jest transseksualizm. Dostęp do mediów, głównie Internetu, wsparcie rodziców (głównie matek), pomoc przyjaciół, skutkowały większą świadomością na temat tego zjawiska. Osoby te wcześniej decydowały się na wizytę u specjalisty oraz na ujawnienie swojej tożsamości płciowej.



Rysunek 1. Ścieżki biograficzne. Opracowanie własne.

Zakończenie

Transseksualizm to temat obszerny, wieloaspektowy i złożony. Poruszane tutaj zagadnienia pokazują, że kwestia płci nie jest jedynie kwestią prywatną, ale również publiczną. Każde społeczeństwo narzuca ściśle zdefiniowane ramy, w których jednostka powinna się ulokować. Osoby transseksualne nie mogą sprostać tym wymogom. Poddane presji normalizacji płci podejmują działania, które pozwalają im z jednej strony żyć w zgodzie z wewnętrznymi pragnieniami, z drugiej natomiast zadowolić społeczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że życie w świecie, w którym dychotomiczny podział płci nie odgrywałby roli determinującej, byłoby zdecydowanie bardziej przyjazne dla osób transpłciowych, a może i również dla wielu pozostałych członków społeczeństwa.

Literatura:

- Bieńkowska-Ptasznik, M. (2008). Poza binarnym podziałem płci – rzecz o transseksualizmie. [W]: M. Bieńkowska-Ptasznik, J. Kochanowski (red.). Teatr płci. Eseje z socjologii gender. Łódź: Wydawnictwo Wschód – Zachód.
- Bieńkowska, M. (2012a). Transseksualizm w Polsce. Wymiar indywidualny i społeczny przekraczania binarnego systemu płci. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Bieńkowska, M. (2012). Ukryta podmiotowość – transpodmiotowość. Budowanie transseksualnej mniejszości w Polsce. [W]: A. Kłonkowska (red.). Transpłciowość – androgynia. Studia o przekraczaniu płci. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Czub, M. (2004). Dynamika transseksualizmu z perspektywy psychologii zorientowanej na proces. [W]: E. K. Dzikowska, A. Kuczyńska (red.). Zrozumieć płć. Studia interdyscyplinarne II. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dulko, S., Lew-Starowicz, Z. i Zdrojewicz, Z. (2002). Leksykon seksuologiczny. Wrocław: Wydawnictwo Continuo.
- Dynarski, W., Grodzka, A. i Podobińska, L. (2008). Tożsamość płciowa – zagadnienia, medyczne, społeczne i prawne. [W]: A. Śledzińska-Simon (red.). Prawa osób transseksualnych. Rozwiązania modelowe a sytuacja w Polsce. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Fajkowska-Stanik, M. (2001). Transseksualizm i rodzina. Przekaz pokoleniowy wzorów relacyjnych w rodzinach osób transseksualnych, Warszawa: SWPS.

Giddens, A. (2001). Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Goffman, E. (2005). Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Kryszk, K. i Kłonkowska, A. (2012). Sytuacja społeczna osób transpłciowych. Analiza danych z badania ankietowego. [W]: M. Makuchowska, M. Pawłęga (red.). Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011. Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii.

Mizielińska, J. (2002). “You are not that name...” The Problem of Exclusion of Male-to-Female Transsexuals from the Lesbian Movement. [W]: T. Basiuk, T. Sikora, D. Ferenc (red.) Odmiany odmieńca. Mniejszościowe orientacje seksualne w perspektywie gender. Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk.

Strzelecka, A. (2004). Rola zjawiska transseksualizmu w procesie przekraczania barier płci. [W]: E. K. Dzikowska, A. Kuczyńska (red.). Zrozumieć płć. Studia interdyscyplinarne II. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Źródła internetowe

http://transfuzja.org/pl/artykuly/transplciowosc_w_definicjach.htm

[dostęp 20.10.2014]

http://www.crossdressing.pl/main.php?lv3_id=12&lv1_id=9&lv2_id=7&lang=pl

[dostęp 20.10.2014]

Elżbieta Klimek-Dominiak

Instytut Filologii Angielskiej, Pracownia Badawcza „Center for Gender Studies”
Uniwersytet Wrocławski

„A może ona go czarowała”.

**Przemoc ze względu na płeć i obwinianie ofiar kazirodztwa
w polskich narracjach (auto)biograficznych**

“She may have charmed him”.

**Gender Violence and Victim-blaming of Incest Survivors in Polish
Auto/biographical Narratives**

Streszczenie: Choć w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej debata na temat osobistych świadectw przemocy ze względu na płeć rozpoczęła się w już latach 1970., to w Polsce ujawnianie takich doświadczeń w narracjach autobiograficznych wciąż jest tematem tabu, mimo że nie jest nim objęte ich praktykowanie w różnych grupach społecznych z powodu wielowymiarowych przyczyn asymetrii płci. Autorki publikowanych od niedawna polskich świadectw (auto)biograficznych o przemocy seksualnej w rodzinie podlegają silnej stygmatyzacji z powodu naruszenia tabu społecznego, mimo że często ukazują one kazirodztwo w złożonym kontekście krzyżowania się różnych rodzajów dyskryminacji i wielopokoleniowych traum. Narracje (auto)biograficzne „Molestowana w domu” Ewy Wanat, „Kato-tata. Nie-pamiętnik” Halszki Opfer i „Mokradełko” Katarzyny Surmiak-Domańskiej wskazują na ważne powiązania między męską dominacją symboliczną i reprodukcją patriarchy w polskim społeczeństwie, w którą aktywnie zaangażowane są również liczne kobiety. Bohaterki wyżej wymienionych narracji szukają przyczyn agresji i sadyzmu sprawców w cyklu przemocy rodzinnej oraz powojennych traumach. Natomiast ich otoczenie często szuka tych przyczyn w samych ofiarach. Absolutyzowanie więzi rodzinnych, rozdział między sferą prywatną i publiczną oraz uzależnienie ekonomiczne ofiar i świadków często przyczyniają się do wytworzenia traumatycznego wzorca płci u wiktymizowanych osób, ograniczającego w znacznym stopniu ich możliwości nawiązania więzi społecznych, dążenia do samorealizacji oraz powodującego reprodukcję dysfunkcyjnego modelu rodziny. Pierwsza opublikowana przez kobietę polska autobiograficzna narracja na temat kazirodztwa, która została włączona do programu studiów w Uniwersytecie Śląskim, inicjuje próbę przełamania tego tabu.

Kluczowe słowa: Przemoc/płeć, autobiografia, trauma kazirodztwa, obwinianie ofiar, tabu.

Abstract: Although in the United States of America personal narratives documenting gender violence have been discussed since the 1970s, in Poland public disclosure of this type of violence in published autobiographical narratives is still a taboo subject, despite the fact that this prohibition does not apply to the practice of such violence in diverse social groups due to multiple, intersectional causes of gender asymmetry. Women authors of recent auto/biographical testimonies about domestic sexual violence are often stigmatized for breaking this social taboo although they show incest in the context of other forms of discrimination and transgenerational traumas. Auto/biographical narratives of Ewa Wanat, „Molestowana w domu” („Abused at home”), Halszka Opfer, „Kato-tata. Nie-pamiętnik” (Sado-daddy. Non-

memoir) and Katarzyna Surmiak-Domańska, “Mokradełko”([Boggy land), highlight intersections between masculine domination and reproduction of patriarchy in Polish society, in which quite a lot of women are also actively involved. Narrators look for reasons behind aggression and sadism in the vicious circle of domestic violence and the post-war traumas. Nonetheless, their community often blames the victims for exposing the violence. Prioritizing of family’s integrity, separation between the private and the public sphere and economic dependence of victims and witnesses on the perpetrators often result in post-traumatic sexualization of the victimized person, which limits to a large degree their ability to form satisfying relationships, pursue self-realization, and effects reproduction of the dysfunctional family model. The first published incest autobiographical narrative, which has been included in the syllabus of Silesian University, initiates an attempt to break down this taboo.

Keywords: Gender violence, autobiography, incest trauma, victim blaming, taboo.

Wprowadzenie

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej debata na temat przyczyn przemocy ze względu na płeć rozpoczęła się wraz ze wzmocnieniem emancypacyjnych ruchów kobiet już w latach 70. i przybrała na sile tuż po pionierskiej, naukowej publikacji Sandry Butler „Conspiracy of Silence: The Trauma of Incest” (Zmowa milczenia: Trauma kazirodztwa) w 1978, która problematyzowała tabu wokół ujawniania kazirodztwa. w tym samym roku ukazał się pierwszy zbiór narracji autobiograficznych o ironicznym tytule „Kiss Daddy Goodnight: a Speak-out on Incest” (Pocałuj tatusia na dobranoc: Otwarta rozmowa o kazirodztwie), opracowany przez Louise Armstrong, po którym pojawiła się fala zainteresowania kolejnymi analizami akademickimi i gatunkiem dokumentu osobistego, łączącymi refleksję nad przemocą w relacjach intymnych z analizą zmieniających się modeli płci kulturowych. Ogromna popularność wyrafinowanej, literackiej fantazji Vladimira Nabokova o dorosłym mężczyźnie, który, pomimo swojej władzy ojczyma, jest „sportretowany jako ‘Śpiąca królewna’” w swojej fikcyjnej autobiografii i obwinia o uwiedzenie swoją dwunastoletnią pasierbicę Lolitę, na wiele lat zdominowała wyobrażenia o „Uwodzicielskiej Córce” jako przyczynie kazirodztwa. To rozpowszechnione fantazmatyczne wyobrażenie zostało skutecznie podważone w studium o najczęściej ujawnianym typie przemocy seksualnej w rodzinie „Father-Daughter Incest” (Kazirodztwo ojciec-córka) przez Judith Lewis Herman i Lisę Hirschman (1981, 2000, s. 37-38, 36).

Natomiast w Polsce, w związku z odmiennymi uwarunkowaniami historyczno-społecznymi, przedstawianie tego rodzaju przemocy w opublikowanych narracjach autobiograficznych wciąż stanowi temat tabu, mimo że nie jest nim objęte jej praktykowanie w wielu grupach społecznych. Polska badaczka kazirodztwa w kontekście psychologii, seksualności i prawa, Maria Beisert, potwierdza w swoim opracowaniu „Kazirodztwo. Rodzice w roli sprawców” najważniejsze amerykańskie ustalenia, uzupełniając je o stwierdzenie, że w Polsce „kazirodztwo jest w wysokim stopniu chronione i stabilizowane” (2004, s. 7). Analizując związki pomiędzy polską autobiografią a tematyką płci w kulturze, Katarzyna Nadana-Sokołowska zauważa, że

w ostatnich latach uwyrażnia się nurt autobiografii dokonujących swoistego ujawnienia (por. *coming out*) czy naruszających społeczne tabu... Zaliczyć do nich można książkę *Kato-tata* Halszki Opfer, która opisuje historię kobiety żyjącej w kazirodczym związku z ojcem przy przyzwoleniu ze strony matki” (2014, s. 58).

W tej sytuacji polskie autorki opublikowanych ostatnio świadectw (auto)biograficznych na temat przemocy seksualnej w rodzinie podlegają silnej stygmatyzacji z powodu naruszenia społecznego zakazu, mimo że narracje (auto)biograficzne „Molestowana w domu” Ewy Wanat, „Kato-tata. Nie-pamiętnik” Halszki Opfer i „Mokradelko” Katarzyny Surmiak-Domańskiej ukazują tę przemoc w złożonym kontekście krzyżowania się różnych rodzajów opresji i wielopokoleniowych traum, męskiej dominacji (opisanej przez Pierre’a Bourdieu) oraz praktyk społecznych ukierunkowanych na reprodukcję patriarchy. Bohaterki wyżej wymienionych dokumentów osobistych szukają przyczyn agresji i sadyzmu sprawców w powojennych traumach lub w cyklu przemocy rodzinnej. Natomiast ich otoczenie często szuka tych przyczyn w samych ofiarach. Absolutyzowanie więzi rodzinnych, rozdział między sferą prywatną i publiczną oraz uzależnienie ekonomiczne ofiar i świadków od sprawcy często przyczyniają się do wytworzenia traumatycznego wzorca płci u wiktymizowanych osób, ograniczającego w znacznym stopniu ich możliwości nawiązania więzi społecznych, dążenia do samorealizacji oraz powodującego reprodukcję dysfunkcyjnego modelu rodziny.

Obok socjalizacji pierwotnej, również socjalizacja religijna realizowana przez polskie szkoły i polski Kościół katolicki, który idealizuje więzi rodzinne, a do niedawna nie przejawiał też gorliwości w ujawnianiu przestępstw seksualnych wśród księży i zakonnic, sprzyja wstydliwemu ukrywaniu przemocy seksualnej w relacjach intymnych. Ponadto, próby tuszowania klerykalnych przestępstw seksualnych jesienią 2013 przyczyniły się do podjęcia przez wielu hierarchów obrony oskarżonych księży poprzez obwinianie o uwodzicielskie

zachowania samych pokrzywdzonych nieletnich pochodzących z niepełnych rodzin. Przykładem takiej postawy była publiczna wypowiedź Abp. Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, przypisująca odpowiedzialność za przyczyny pedofilii klerykalnej wykorzystanym dzieciom w październiku 2013 : „Słyszymy nieraz, że to często wyzwała się ta niewłaściwa postawa, czy nadużycie, kiedy dziecko szuka miłości. Ono Ignie, ono szuka. i zagubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga” (PAP, 2013 n.p.). w związku z reakcją społeczną na tę wypowiedź Abp. Michalik zmienił swoje stanowisko w tej sprawie i przeprosił za swoją wcześniejszą wypowiedź.

Co więcej, wydaje się, że wielu księży starało się odwrócić uwagę publiczną od niedawnych skandali pedofilskich również poprzez formułowanie zarzutów wobec edukatorów upowszechniających równościowe role płciowe. Według kościelnego nauczania, taka emancypacyjna edukacja wzmacniająca podmiotowość dzieci, stanowi rzekomo większe zagrożenie dla ich rozwoju, niż tradycyjny model z niekwestionowaną dominacją jednej płci kulturowej. Pod wpływem takiej pierwotnej, szkolnej i religijnej socjalizacji, wiele osób w Polsce wcześniej internalizuje tabu ujawniania przemocy wynikającej z asymetrii płci w polskiej rodzinie. Stąd nie dziwi fakt, że ten wzbudzający silne i trudne emocje problem jest często pomijany milczeniem poza kontekstem sądowo-pomocowym, naukowym czy prasą sensacyjną. Na tym większą uwagę zasługują polskie autorki, które odrzucając popularne, stereotypowe wzory nostalgicznych rodzinnych opowieści, podejmują ten złożony temat w piśmiennictwie dokumentu osobistego.

Inga Iwasiów, literaturoznawczyni i pisarka łącząca zainteresowania problematyką płci kulturowej i gatunkami autobiograficznymi zwraca uwagę na zmiany funkcji i statusu kobiecej autobiografii, która „zawsze była wyrazem dążenia do niezależności, stopniowo stając się konwencją dążenia do niezależności. Niegdyś ukryta pod serwetą, zaszyfrowana, spętana heteromatrixem – wszystkich tych określeń używam... w odniesieniu do półprywatnego pisania kobiet – dziś wydaje się uprzywilejowana” (2004, s. 120). Jednak nawet ta obecnie bardzo popularna literatura dokumentu osobistego napotyka na kulturowe ograniczenia, związane z wyrażaniem intymnego doświadczenia w przestrzeni zbiorowej naznaczonej relacjami władzy. w swoich szczecińskich wykładach „Gender dla średnio zaawansowanych”, Iwasiów podkreśla te bariery w kontekście symbolicznych relacji między płciami:

Autobiografie kobiet mają do pokonania... pośrednictwo, jakie między życiem a tekstem stawia dysponent narracji: patriarchat. Są w tym podobne do biografii dysydentów, zbrodniarzy, anarchistów. Muszą opowiedzieć niedolę, znaleźć w niej

prześwit. Jeśli nie mają być tylko tekstami niewolników – potrzeba im świadomości (2004, s. 123).

Omówione w poniższym artykule osobiste relacje Wanat, Opfer i Surmiak-Domańskiej wchodzą ze sobą i z regułami polskiego dyskursu publicznego w twórczy dialog, negocjując co może zostać wyrażone i w ten sposób redefiniują obecne restrykcje dotyczące granic publicznej wypowiedzi na temat źródeł przemocy ze względu na płeć, stygmatyzacji ofiar i odzyskiwania przez nie własnego głosu po urazie.

„Gender” i polski rodzinocentryzm

W nawiązaniu do medialnych wypowiedzi ks. dr hab. Dariusza Oko, przypisującego równościowym studiom „gender” moc niszczenia rodziny, Kinga Dunin przywołuje istotne społeczno-polityczne uwarunkowania niedawnej klerykalnej paniki moralnej przeciwko „gender” i w obronie bezwzględnej trwałości tradycyjnej rodziny, podkreślając, że perspektywa „gender” rzeczywiście „nie sprzyja rodzinom opartym na przemocy i wyzysku” (Dunin 2014, s. 55). Jak wskazuje Magdalena Środa (2007), uznanie licznych historycznych zasług polskiego Kościoła katolickiego przyczyniło się do wzmocnienia politycznej władzy tej instytucji po transformacji ustrojowej w roku 1989. Mimo że polski Kościół wykazuje opóźnienia w ujawnianiu i przeciwdziałaniu klerykalnej pedofilii w porównaniu do Kościołów w innych krajach, wielu polskich hierarchów często wypowiada się negatywnie, głównie o pozakościelnych przyczynach przemocy seksualnej wobec dzieci, przypisując je równościowej edukacji, która ma „seksualizować dzieci i młodzież” (Sierakowski 2014, s. 9) lub samym wiktyimizowanym. Anna Studnicka-Cieplak, proponuje przeniesienie uwagi z teoretycznych obaw o potencjalne skutki na praktykę społeczną: „zamiast straszyć ‘seksualizacją’ zauważmy faktyczną przemoc seksualną” (2014, s. 316). Jak podkreśla Zofia Nawrocka w swoim hybrydycznym opracowaniu, łączącym dyskurs naukowy z relacjami (auto)biograficznymi, zatytułowanym „Gwałt. Głos kobiet wobec społecznego tabu”, nieznamość języka dotyczącego ludzkiej seksualności spowodowana w dużej mierze przez „brak edukacji seksualnej w polskich szkołach realnie wpływa na możliwość mówienia o doświadczeniu gwałtu” (Nawrocka i in. 2013, s. 97). Nieumiejętność opowiedzenia o traumie doznanej w sferze intymnej utrudnia nie tylko złożenie zawiadomienia o przestępstwie, a czasem przerwanie przemocy, ale wpływa też negatywnie na proces zdrowienia i powrotu do równowagi, co powoduje poważne konsekwencje nie tylko u dorosłej osoby, która

doświadczyła gwałtu, ale też w przypadku wykorzystanego dziecka, uwikłanego w ambiwalentną relację zależności i opieki z dominującym i krzywdzącym rodzicem, ponieważ może to powiększać izolację ofiary i utrudniać uzyskanie zewnętrznego wsparcia.

Ponadto, postulowana m. in. przez Kościół katolicki, obrona trwałości tradycyjnej rodziny bez względu na bezpieczeństwo jej członków, często wiąże się z praktyką ukrywania nadużyć również w tej ważnej instytucji społecznej. Opisuując polski rodzinocentryczny model społeczeństwa, towarzyszący mu często kult maryjny i symboliczne wywyższenie kobiet, Magdalena Środa (2007) podkreśla, że uwikłanie kobiet w ważne symboliczne role w rodzinie może stanowić barierę w efektywnej walce z przemocą domową. Także Maria Beisert nie opowiada się za priorytetowym traktowaniem integralności patologicznej rodziny i stwierdza, że konflikt wartości indywidualnych i zbiorowych powinien być rozwiązany w celu trwałej ochrony ofiary nadużyć, ponieważ „w rodzinie kazirodczej ujawnienie w trakcie wykorzystania ma na celu przerwanie zaburzonej relacji i ochronę dziecka” (2004, s. 53) poprzez oddzielenie dziecka od sprawcy i uwolnienie go od presji rodziny.

Przemoc seksualna w rodzinie jako przemoc ze względu na płeć występująca we wszystkich klasach społecznych i różnych grupach etnicznych - pożegnanie z mitami

Przemoc seksualna wobec niepełnoletnich w rodzinie wzbudza szczególnie silne emocje. Jej ujawnieniu towarzyszy zwykle szok, zaprzeczenie, wyparcie czy racjonalizacja. Także idealizacja polskiej rodziny w połączeniu z wciąż atrakcyjną doktryną dwóch sfer, która zakłada separację sfery prywatnej od sfery publicznej, sprzyja m. in. braku kontroli w przypadku patologicznych relacji i często utrwała męską dominację w rodzinie. Krystyna Slany (2011) zaważa potrzebę demontażu systemu separacji tych sfer. Socjalizacja do ścisłego rozdziału życia prywatnego od życia publicznego utrudnia ujawnianie przemocy w polskiej rodzinie oraz analizę przyczyn i konsekwencji zjawiska, spychając je do sensacjonalizowanych przekazów medialnych. Taka strategia miała w Polsce swoje historyczne uwarunkowania, ponieważ problem przemocy domowej i asymetrii płci przez wiele dekad ustępował miejsca bardziej pilnym kwestiom odzyskania niepodległości politycznej, zapewnienia podstawowych potrzeb życiowych, a następnie wysiłkowi transformacji ustrojowej i ekonomicznej.

Dopiero od 1995 r. organizacja pozarządowa Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” rozpoczęła działalność interwencyjną i kampanie społeczne przeciw przemocy, które często wzbudzały lekceważące reakcje. Od 2001 r.

„Feminoteka” upowszechnia publikacje dotyczące m. in. problematyki przemocy ze względu na płeć. w 2002 r. Fundacja „Dzieci Niczyje” zorganizowała przełomową w Polsce akcję „Zły dotyk”, poruszającą tabuizowany temat wykorzystania seksualnego dzieci. Akcja ta podważyła najbardziej rozpowszechniony mit na temat przemocy seksualnej wobec dzieci, że dotyczy ona tylko najuboższej grupy. Przeprowadzone przed akcją badania wykazały, że taka przemoc dotyka dzieci ze wszystkich klas społecznych. Również nowa ogólnopolska diagnoza przemocy wobec dzieci (2013) wskazuje, że przemoc wobec nieletnich to istotny problem społeczny w Polsce (aż 15% respondentów doświadczyło wykorzystania seksualnego, a małoletnie ofiary przestępstw seksualnych z kontaktem to 3,1%) oraz, że występuje korelacja między płcią ofiary i płcią sprawcy: „W przypadku niemal wszystkich form wykorzystywania seksualnego z kontaktem fizycznym ofiarami były częściej dziewczyny niż chłopcy... Sprawcami niemal wszystkich form wykorzystywania seksualnego byli w zdecydowanej większości przedstawiciele płci męskiej” (Włodarczyk i Makaryk 2013, s. 19-20). Kolejne wyniki diagnozy dekonstruuje również mit, że sprawcami przemocy seksualnej z kontaktem wobec małoletnich są zwykle osoby im nie znane: „Zdecydowana większość sprawców dotykania intymnych części ciała lub zmuszania do innych rzeczy związanych z seksem przez znajomą osobę dorosłą to członkowie rodziny ofiary” (Włodarczyk i Makaryk 2013, s. 20). Małgorzata Tarasiewicz, redaktorka polskiej wersji kanonicznej książki „Nasze ciała, nasze życie” i autorka opracowania „Przemoc wobec kobiet” (2004), również upłciawia przemoc seksualną w rodzinie podając, że jedną z najczęstszych form przemocy seksualnej wobec dzieci jest kazirodztwo, przy czym sprawcą jest najczęściej mężczyzna. Podobną zależność między płcią dziecka a narażeniem na wykorzystanie omawia Beisert (2004) podkreślając, że statystyki wskazują iż, sprawcami są najczęściej spokrewnieni mężczyźni, a ofiarami dziewczynki. Ponadto badania amerykańskie, do których odwołują się również polskie specjalistki, odnoszą się zarówno do rodzin tradycyjnych, jak i rodzin ponowoczesnych i obejmują wszystkie klasy społeczne i różne grupy etniczne (Herman, Hirschman 2004, s. 223).

Kulturowe tabu ujawniania kazirodztwa, „męska dominacja”, socjalizacja rodzinna, szkolna, religijna, środowiskowa i medialna

Prawdziwym społecznym tabu w Polsce wydaje się być nie sama praktyka kazirodztwa, ale publiczne ujawnianie tego typu przemocy w rodzinie, które postrzegane jest jako zagrażające jej integralności. Nerozerwalność polskiej rodziny ze względów historycznych stawiana jest

często wyżej niż bezpieczeństwo dzieci i kobiet do niej należących. w związku z tym, że przypadki kazirodztwa ujawniane w mediach często podlegają zniekształceniom w wyniku paniki moralnej, warto przeanalizować złożone czynniki sprzyjające często wielopokoleniowym konsekwencjom tego typu przemocy, która dotyczy w nieproporcjonalnie dużej mierze przede wszystkim jednej płci.

Instytucje takie, jak rodzina, ale też kościół, szkoła i sposób zorganizowania państwa przyczyniają się do konstruowania, naturalizowania i reprodukowania takiego systemu relacji płci, który Pierre Bourdieu opisał, jako nieuświadomione uwewnętrznione przekonanie o „męskiej dominacji”, zaznaczając, że nie ma na uwadze wyłącznie symbolicznych wymiarów tej dominacji.

Jedno z najczęstszych nieporozumień polega na akcentowaniu efektów czysto symbolicznych z pominięciem ich wymiaru materialnego, czyli rzeczywistych skutków przemocy symbolicznej, co siłą rzeczy prowadzi do minimalizowania aktów przemocy fizycznej: bicia, gwałtów, eksploatacji kobiet lub gorzej, rozgrzeszania mężczyzn stosujących te formy przemocy (Bourdieu, 2004, s. 46).

Opisując tabu kazirodztwa, któremu Claude Levi-Strauss przypisywał funkcję komunikacyjną jako „transakcji matrymonialnej”, Bourdieu podkreśla, że ta koncepcja pomija ważną funkcję tabu, jaką jest „logika działania ekonomii dóbr symbolicznych”, które mają funkcje komunikacyjne, ale są też „narzędziami panowania”, ponieważ reprodukują męski kapitał symboliczny i utrwalają męską dominację (Bourdieu 2004, s. 56-57). Nie tylko przemoc fizyczna wobec kobiet, ale również przemoc symboliczna podtrzymuje asymetrię w relacjach między płciami i uprzedmiotawia kobiety (Bourdieu, 2004). Polska badaczka, Agnieszka Graff, również krytycznie opisuje wielowymiarową dominację jako „grę o władzę symboliczną, o prawo do definiowania zbiorowej tożsamości” (2008, s. 25) poprzez upłciwienie narodowej wspólnoty przez jedną grupę zainteresowaną hegemonią w polskim dyskursie publicznym po roku 1989.

Koncepcja przemocy symbolicznej i współzależności wielu rodzajów opresji może być przydatna do objaśnienia silnego oporu, motywowanego chęcią podtrzymania polskiej tradycji, do której odwoływali się polscy hierarchowie i politycy, którzy protestowali przeciwko ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Wyparcie z polskiego dyskursu publicznego problemu przemocy ze względu na płeć nie usuwa go z rzeczywistości społecznej, a jedynie wtórnie wiktyimizuje

ofiary oraz powoduje, że ciężar organizowania pomocy dla licznych ofiar przemocy domowej ponoszą w dużym stopniu organizacje pozarządowe.

Wyparte powraca – ujawnianie przemocy seksualnej, usprawiedliwianie sprawców i stygmatyzacja ofiar kazirodztwa w narracjach (auto)biograficznych

Polskie narracje na temat tożsamości etnicznej, relacji z mniejszościami oraz przemian w klasowej strukturze społecznej są ostatnio poddawane krytycznej analizie m. in. w „Prześnionej rewolucji” Andrzeja Ledera, w której nieprzepracowane traumy zbiorowe przybierają kształt destrukcyjnych fantazmatów. Krzywdy, których doznali Żydzi, mniejszości etniczne z kresów przesiedlone na Zachód powojennej Polski nakładają się na krzywdy niemieckich wypędzonych i destabilizują kategorie sprawców, świadków tych win i przyczyny deprecjonowania jednostek lub grup.

Sześć lat po publikacji książki Jana Grossa (przełamującej inne ważne tabu na temat współodpowiedzialności części Polaków za pogromy na żydowskich sąsiadach), pierwszego ważnego publicznego ujawnienia przemocy seksualnej w rodzinie (bo podpisanego własnym nazwiskiem przez redaktorkę naczelną radiostacji) dokonała Ewa Wanat. To niełatwe wyznanie motywowała pragnieniem zachęceniem innych do przerwania zмовy milczenia wokół tego tematu: „wykorzystuję swój przykład, żeby sprowokować zmianę, żeby zrobić dziurę. Jeżeli ktoś w Polsce decyduje się o tym opowiadać, to zawsze anonimowo. a największym sprzymierzeńcem takich nadużyć jest milczenie - ofiar i świadków” (2006 n.p.). Wanat zwracała również uwagę na to, że praktyka ujawniania sprawców może przyczynić się do się zaprzestania piętnowania ofiar. „Dzieci, a potem dorośli żyją w poczuciu winy. Chcę im pokazać, że nie ma się czego wstydzic. Dopóki sprawcy będą chronieni przez tabu, dopóki będą pewni, że ich czyny pozostaną tajemnicą - dopóty będą się czuli bezkarni” (2006 n.p.). w tym kontekście warto przypomnieć o licznych polskich reakcjach umniejszających wagę zarzutów wykorzystania seksualnego trzynastoletniej Samantha Geimer przez Romana Polańskiego, których dobitnym przykładem była wypowiedź medialna Krzysztofa Zanussiego tłumacząca, że to właściwie Roman Polański padł ofiarą dlatego, że „skorzystał z usług jakiejś nieletniej prostytutki” (Zanussi 2009 n.p.). Jednak w opozycji do takich głosów, Wanat podkreśla, iż mimo tego, że często sprawcy byli często jednocześnie ofiarami złożonych urazów, nie zdejmuje to z nich odpowiedzialności za reprodukcję cyklu przemocy: „Od 13. roku życia przez dwa lata byłam molestowana przez przyszywanego dziadka. Czy to, że dziadek miał

trudne dzieciństwo, wojenną młodość i niełatwe życie jako działacz katolicki w PRL-u, powinno mnie skłonić do tego, bym ZROZUMIAŁA jego zachowanie?” i pyta retorycznie: „Czy teraz każdy wielki artysta może czuć się usprawiedliwiony, kiedy sięgnie po dziecko?” (Wanat 2009 n.p.). Jednocześnie ta nagradzana redaktorka wskazuje, że przerwanie łańcucha przemocy wymaga przełamania tabu wobec przestępstw w sferze prywatnej nawet względem osób, które są postrzegane jako autorytety w życiu publicznym: „Ten front obrony Polańskiego - sprawcy molestowania - pogłębia samotność ofiar, utwierdza je w przekonaniu, że to one są brudne, winne. Bo słyszą od ludzi znanych, od autorytetów, że trzeba wybaczać wybitnym ludziom” (2006, n.p.). Jako jedna z niewielu osób publicznych, reporterka nie traktuje talentu ani cierpienia jako usprawiedliwienia przemocy: „Polański jest wybitnym artystą. Odczuwam współczucie, gdy myślę o jego dzieciństwie w getcie i tragicznej śmierci ciężarnej żony, ale żadne cierpienie nie daje immunitetu do seksualnego krzywdzenia nieletnich” (2009 n.p.). Ponadto w odróżnieniu od wielu hierarchów kościelnych, nauczycieli i rodziców, Wanat zwraca też uwagę na to, że wiedza o seksualności może uświadomić wielu małoletnim ich prawa i w ten sposób uchronić ich od przemocy seksualnej, wypieranej w dyskursie publicznym.

Kolejna, bardziej obszerna narracja autobiograficzna, „Kato-tata. Nie-pamiętnik”, Halszki Opfer oraz osadzona w lokalnej społeczności tej samej bohaterki narracja, „Mokradelko”, autorstwa dziennikarki Katarzyny Surmiak-Domańskiej, również wskazują na ważne powiązania między męską dominacją i socjalizacją do reprodukcji patriarchalnych relacji w polskiej rodzinie. Dorosła Halszka, główna postać w obu tych narracjach, szuka przyczyn agresji i sadyzmu w powojennych traumach swojego pochodzącego z ukraińskiej rodziny ojca, który został przesiedlony na poniemieckie ziemie. Natomiast jej otoczenie, przedstawione w interakcji z narratorką „Mokradelka”, reporterką Surmiak-Domańską, szuka tych przyczyn w pokrzywdzonej i odrzuconej, za złamanie tabu milczenia o kazirodczej przemocy, Halszce. Oba teksty obrazują jak obrzędowy katolicyzm rodziców Halszki absolutyzujący więzy rodzinne, rozdział między sferą prywatną i publiczną oraz uzależnienie ekonomiczne matki od sprawcy kazirodztwa przyczyniają się do wytworzenia złożonego zespołu stresu pourazowego oraz autodestrukcyjnego wzorca kobiecości, ograniczającego w znacznym stopniu możliwości Halszki nawiązania więzi społecznych, dążenia do samorealizacji i prowadzącego do reprodukcji kolejnego wariantu dysfunkcyjnej rodziny, w której jej córka zostaje również wykorzystana seksualnie przez tego samego dominującego w systemie rodzinnym sprawcę.

We współczesnych polskich tekstach (auto)biograficznych od niedawna można zaobserwować jak w przemocy ze względu na płeć splatają się różne formy opresji takie, jak socjalizowanie do dysfunkcyjnych stereotypowych ról płciowych w rodzinie, uzależnienie od statusu ekonomiczno-społecznego sprawcy oraz wielopokoleniowe dziedziczenie tożsamości etnicznej naznaczonej traumatycznymi konfliktami polityczno-społecznymi. z (auto)biograficznych narracji „Kato-tata” i „Mokradelka”, opowiadającego o Halszce, autorce „Kato-taty” i jej relacjach z matką, rodzeństwem i sąsiadami, wyłania się obraz wspólnoty, w której istnieje społeczne przyzwolenie na przemoc w rodzinie, ale jednocześnie towarzyszy mu silny zakaz ujawniania informacji mogących naruszyć idealizowany obraz relacji rodzinnych, zwłaszcza w sferze seksualności. Jak przejmująco opisała to Surmiak-Domańska, stygmatyzacja dotyka ofiarę ujawniającą przemoc seksualną, a nie samego sprawcę czy osobę go chroniącą na przykład matkę, która była świadkiem przemocy. w „Mokradelku” deprecjonujące ofiarę określenia jej sąsiadki reprezentują powszechną dezaprobatę społeczności dla upublicznienia przez Halszkę jej rodzinnej traumy: „Prawdziwa ofiara nie zachowuje się jak Halszka. **Ofiara powinna się zachowywać jak ofiara.** Najlepiej, gdyby to była taka biedna myszka. Biedna, szara myszka. **Która mało mówi o swojej krzywdzie. a właściwie nic nie mówi.**” (Surmiak-Domańska 2012, s. 38). Sąsiadka relacjonuje też okoliczności sprzyjające według niej wiarygodności ofiary.

Powinno być tak, że my się dowiadujemy o wszystkim, ale nie od niej. Tak to sobie wyobrażam. Żyje we wsi skromna, cicha, niczym nie wyróżniająca się kobieta - dobra matka, dobra żona, przykładna gospodyni. i nagle ktoś przychodzi i mówi: ‘Spójrzcie na nią. Czy wy wiecie, co ona przeżyła?’” (Ibidem, s. 38).

Autorka tej wypowiedzi wydaje się zakładać, że to raczej sprawca sam się obciąża zeznaniami o kazirodztwie i wyrazi traumę idealnej, milczącej kobiety. Jednak doskonale funkcjonująca ofiara długotrwałego wykorzystania w dzieciństwie przez bliską osobę to sprzeczność według Judith L. Herman (specjalistki w dziedzinie zespołu stresu pourazowego z Harvard University), ponieważ rozmiar psychicznego okaleczenia ofiar przemocy w rodzinie jest podobny do skali zaburzeń w funkcjonowaniu weteranów wojennych (Herman 2004, s. 42). Długotrwałe skutki wykorzystania seksualnego takie, jak traumatyczna seksualizacja, problemy z zaufaniem, zaburzony obraz siebie i autodestrukcyjne zachowania opisują też polskie autorki (Chodecka 2011 s. 336-337; Klimek-Dominiak 2011, s. 352).

Halszka, narratorka „Kato-taty”, decyduje się na złamanie tabu i ujawnienie swojego wieloletniego wykorzystania przez ojca dopiero, gdy okazuje się, że zaczął on również

molestować jej kilkuletnią córkę. w tym kontekście ironicznej wymowy nabiera oderwana od realiów życia rodzinnego wypowiedź teściowej Halszki, potępiająca decyzję pokrzywdzonej o opisaniu nadużyć ze strony ojca:

Mogła zachować to dla siebie. Po co pisać? ... Zemścić się na kimś? Czy po to, żeby zarobić pieniądze? Jeśli tak, to mogła napisać coś innego. Skoro tak pięknie potrafi opowiadać, to niechby napisała jakieś bajki dla dzieci. a nie takie szkaradztwa” (Surmiak-Domańska, 2012, s. 16).

Na uwagę zasługuje fakt, że nawet wyrażając swoje cierpienie i bezsilność w dzieciństwie, Opfer nie demonizuje ojca. Opisuje jego religijność, że się modlił przy pomocy różańca po swoim szpitalnym leczeniu marskości wątroby nadwyreżonej alkoholizmem, że był odczytany, że miał dar opowiadania oraz, że był uprzejmy poza domem rodzinnym, a podwładni okazywali mu szacunek połączony z lękiem (2009). Mimo, że dorosła córka usprawiedliwia przemoc ojca jego traumą związaną z mieszanym pochodzeniem z mniejszości ukraińskiej przesiedlonej po wojnie i utratą jego najmłodszego dziecka tuż po przeprowadzce, nie zjednuje to jej jednak zwolenników wśród rodziny czy lokalnej społeczności.

Warto zauważyć, że symboliczna męska dominacja, jak podkreśla bell hooks, nie jest tym samym, co esencjalistycznie pojmowana dominacja jednej płci, ponieważ stereotypy płciowe, rasowe i klasowe krzyżują się i są opresyjne dla obu płci. „Choć męska supremacja sprzyja stosowaniu przemocy wobec kobiet, by podtrzymać męską dominację nad kobietami, to właściwe filozofii zachodniej rozumienie zhierarchizowanych rządów i opartego na przemocy autorytetu stanowi główną przyczynę przemocy” (hooks, 2013, s. 172) i mogą ją stosować również kobiety. Na podobny skutek uwewnętrznienia dominujących reguł zachowań i wartości patriarchalnego społeczeństwa w zachowaniu wielu kobiet wskazuje też polska badaczka, Agnieszka Gajewska, w swojej analizie „Reprodukowanie patriarchy” (2006, s. 163). Przykładem takiej postawy w „Mokradelku” jest matka Opfer pieczołowicie dbająca o grób męża, wykorzystującego przez lata córkę. Matka Halszki też podważa świadectwo o dziecięcej krzywdzie córki w rozmowie z dziennikarką. **„-A skąd Pani weźmie prawdę? Nawet jeśli się okaże, że oni coś tam z ojcem robili, to co? Różnie mogło być. Może ona go czarowała, jak to mówią’ - Czarowała ojca? -Mogło być i tak”** (Surmiak-Domańska 2012, s. 136). Symbolicznego uznania swojej krzywdy dorosła Halszka Opfer doznała dopiero u obcych, w pracach studentów w projekcie „Listy do małej Halszki”, które były częścią

procesu edukacyjnego studentów pedagogiki zainicjowanego przez dr hab. Ewę Jarosz na Uniwersytecie Śląskim³⁰.

Zastanawiając się nad „niebywałym pejzażem podmokłych terenów obyczajowości”, wykreowanym w reportażu Surmiak-Domańskiej, i konsekwencjami, jakie wywołało w rodzinnej miejscowości Halszki opisanie przez nią kazirodztwa w formie, jak to określa Inga Iwasiów, „nieopanowanej narracji-wołania” i oskarżeniami formułowanymi przeciwko Halszce przez jej sąsiadów w „Mokradełku”, stwierdza Iwasiów z goryczą: „Ład społeczny, w który wpisane jest sięganie po dzieci jak po swoją własność, nie da się łatwo terapeutyzować. Mokradełko jest współwinne i współuzależnione, nie podda się zbiorowej terapii, nie ma mowy” (2013, s.167, 165). z drugiej strony, napiętnowana i odrzucana za złamanie zakazu milczenia o domowej przemocy Halszka, „dorosła ofiara kazirodczego wykorzystywania nie chce zrezygnować z obrazu rodziny, którym emanuje świat wokół” (Iwasiów 2013, s. 167). Dlatego Halszka wciąż wraca do groteskowej matki, współniczki jej wykorzystywania przez ojca, z nadzieją na zakończenie swojego społecznego wykluczenia i na upragnioną akceptację. Jednak matka Halszki wciąż stawia jeden warunek - Halszka nie powinna ujawniać publicznie swojej krzywdy, którego to warunku Halszka spełnić nie może. Jak wyjaśnia, na początku swoich trudnych wspomnień z dzieciństwa w patologicznym domu, dopiero jako dorosła kobieta i matka, skrzywdzonej przez tego samego spokrewnionego sprawcę, córki odzyskała swój głos: „**Mogłam krzyczeć - nie krzyczałam. Mogłam mówić – nic nie powiedziałam. Milczałam, aż do dzisiaj**”, choć wciąż trudno jej się rozstać z wyuczoną latami rolą „posłusznej córeczki” (Opfer 209, s. 15, 33).

Publiczne świadectwo Ewy Wanat o molestowaniu w domu, działalność w zakresie ujawniania przemocy ze względu na płeć podejmowana przez organizacje pozarządowe oraz wznowienie „Kato-tata: Nie-pamiętnik” Opfer i włączenie go jako lektury uzupełniającej dla studentów pedagogiki przez dr hab. Ewę Jarosz, która napisała też wstęp legitymizujący psychologiczną wiarygodność opisów autorki, stwarza nadzieję na przepracowywanie wielowymiarowych traum w polskich rodzinach. Oprócz licznych opisów oporu środowiska lokalnego wobec ujawniania przemocy seksualnej w rodzinie i przykładów stygmatyzacji ofiary kazirodztwa przedstawionych w „Mokradełku” Katarzyny Surmiak-Domańskiej, teksty (auto)biograficzne, dokumentujące osobiste traumatyczne doświadczenia w sferze intymnej, zwracają też uwagę na długofalowe skutki przemocy ze względu na płeć, która wydarza się

³⁰ Korespondencja elektroniczna z dr hab. Ewą Jarosz (2010 i 2014) oraz rozmowa telefoniczna z Halszką Opfer (2010).

w wielu grupach społecznych, osobom o różnym pochodzeniu etnicznym oraz przenosi się często na kolejne pokolenia. Być może przyczynią się one również do zmiany silnego trendu odwracania uwagi od sprawców i stygmatyzacji ofiar, jak to miało miejsce w krajach, które zaczęły problematyzować to zjawisko kilka dekad wcześniej.

Literatura:

Armstrong, L. (1978). *Kiss Daddy Goodnight. a Speak-out on Incest*. New York: Hawthorne Books.

Beisert, Maria. (2004). *Kazirodztwo. Rodzice w roli sprawców*. Warszawa: Scholar.

Bourdieu, P. (2004). *Męska dominacja*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Butler, S. (1978). *Conspiracy of Silence. The Trauma of Incest*. San Francisco: New Glide Publications.

Chodecka, A. (2011). Długotrwałe konsekwencje doświadczenia wykorzystania seksualnego jako specyficznej formy traumy. [W]: A. Widera-Wysoczańska, A. Kuczyńska. (red.). *Interpersonalna Trauma: Mechanizmy i konsekwencje*. Warszawa: Difin, s. 331-342.

Dunin, K. (2014). Czy ‘gender’ niszczy rodziny? Najczęściej zadawane pytania. [W]: *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 55-59.

Graff, A. (2008). *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*. Warszawa: WAB.

Gajewska, A. (2006). Reprodukowanie patriarchatu. [W]: H. Mamzer. (red.). *Formy przemocy w kulturze współczesnej*. Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza, s. 157-175.

Herman, J. L., Hirschman, L. (1981, 2000). *Father-Daughter Incest*. Cambridge: Harvard University Press.

Herman, J. L. (2004). *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

hooks, b. (2013). *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej. (tłum. E. Majewska).

Iwasiów, I. (2004). *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa: WAB.

Iwasiów, I. (2013). *Granice polityczności prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Klimek-Dominiak, E. (2011). 'Dziedzictwo samotności i żalu' - długotrwałe konsekwencje przemocy fizycznej i kazirodztwa w powieści Jane Smiley *Tysiąc Akrów*. [W]: A. Widera-Wysoczańska, A. Kuczyńska. (red.). *Interpersonalna Trauma: Mechanizmy i konsekwencje*. Warszawa: Difin, s. 343-353.

Nadana-Sokołowska, K. (2014). *Autobiografia* [W]: Ruda-Grodzka, M. i in. (red.). *Encyklopedia Gender. Płeć w kulturze*. Czarna Owca: Warszawa.

Nawrocka, Z. i in. (2013). *Gwałt. Głos kobiet wobec społecznego tabu*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

Opfer, H. (2009). *Kato-tata. Nie-pamiętnik*. Warszawa: Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza.

PAP. (2013). Abp. Michalik o pedofilii: „Gdy dziecko szuka miłości, ono lgnie i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga”. *Gazeta Wyborcza*. (n.p.) Pozyskano z: http://wyborcza.pl/1,76842,14742202,Abp_Michalik_o_pedofilii__Gdy_dziecko_szuka_milosci_.html#ixzz3kaVC2aii

Sierakowski, S. (2014). *Gender Kościoła polskiego* [W]: *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 8-11.

Slany, K. (2011). *Rodzina w refleksji feministyczno-genderowej*. [W]: K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka. (red.). *Gender w społeczeństwie polskim*. Kraków: Nomos, s. 223-248.

Surmiak-Domańska, K. (2012). *Mokradełko*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Studnicka-Cieplak, A. (2014). *Zamiast straszyć 'seksualizacją' zauważmy faktyczną przemoc seksualną*. [W]: *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, s. 316-320.

Środa, M. (2007). *Kobiety, Kościół, katolicyzm*. [W]: C. Ockrent, S. Treiner. (red.). *Czarna Księga Kobiet*. Warszawa: WAB, s. 655-662.

Tarasiewicz, M. (2004). *Przemoc wobec kobiet*. [W]: *Nasze ciała, nasze życie. Książka napisana przez kobiety dla kobiet*. Gdańsk: Stowarzyszenie Współpracy Kobiet NEWW- Polska, s. 147- 181.

Wanat, E. (2006). *Molestowana w domu*. *Gazeta Wyborcza*. (n.p.) Pozyskano z: <http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,3194416.html>

Nie plujcie mi w twarz (2009) *Gazeta Wyborcza* (n.p.) Pozyskano z: http://wyborcza.pl/1,102107,7097530,Nie_plujcie_mi_w_twarz.html#ixzz3IgPmP8hE

Włodarczyk, J. i Makaryk, K. (2013). Ogólnopolska diagnoza problemu przemocy wobec dzieci. Wyniki badania. Fundacja Dzieci Niczyje. (s.1-23). Pozyskano z: <http://fdn.pl/ile-dzieci-w-polsce-jest-krzywdzonych>

Zanussi broni Polańskiego: 30 lat temu skorzystał z usług nieletniej prostytutki. (2009). Gazeta.pl. Pozyskano z: http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7089372,Zanussi_broni_Polanskieg_o__30_lat_temu_skorzystal.html

Michał Borkowski
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

Reportaż z „polskiej wojny domowej o gender” w obiektywie pola naukowego Pierre’a Bourdieu

Feature of "Polish civil war of gender" in the light of Pierre Bourdieu's scientific field

Streszczenie: Przełom roku 2013/2014 był okresem, w którym kategoria „gender” w sposób wzmożony przewijała się przez polskie dyskursy mediów. Owocem tego było zjawisko, które można nazwać „polską wojną domową o gender”. Celem artykułu jest prześledzenie procesu narastania konfliktu wokół płynnego i niezdefiniowanego terminu „gender”. Konsekwencjami toczących się sporów były między innymi: manifestacje, zamieszki na wykładach, powołanie Parlamentarnego Zespołu czy list otwarty części kadry naukowej wyższych uczelni. Do analizy wykorzystana została koncepcja pola naukowego Pierre'a Bourdieu. Dla francuskiego socjologa dziedzina naukowa jest polem konkurencyjnej walki, gdzie intelektualne stronnictwa rywalizują o szczególną stawkę – monopol autorytetu naukowego. Jego posiadanie uprawomocnia kompetencje naukowe zwycięzców rywalizacji, pozwala im definiować granice naukowości. Koncepcja pola naukowego Pierre'a Bourdieu pozwala w sposób krytyczny spojrzeć na batalię o „gender” i odpowiedzieć na pytanie o związek nauki z ideologią. Pozostawia nas jednak z brakiem perspektyw na zakończenie konfliktu

Kluczowe słowa: pole naukowe, nauka, Bourdieu, gender, konflikt, media

Abstract: The turn of the year 2013/2014 was a period in which the term "gender" was frequently repeated in Polish media discourses. The result of this was a phenomenon that could be called "Polish civil war of gender". The aim of this paper is to investigate the accumulation of conflict over the open-ended and undefined term "gender". The consequences of the ongoing disputes were among others: demonstrations, riots in the lectures, the convened of the Parliamentary Group and the open letter written by part of the universities academics. Pierre Bourdieu's concept of scientific field was used in the analysis. For the French sociologist scientific field is the field of competitive struggle, where intellectual factions vying for special rate - the monopoly of scientific authority. Its possession validate the scientific competence of the competition winners, and allows them to define the boundaries of scientific. The concept of the Pierre Bourdieu's scientific field allows to look critically at the fray of "gender" and answer the question about the relationship between science and ideology. It leaves us, however, with the lack of prospects for ending the conflict.

Keywords: scientific field, science, Bourdieu, gender, conflict, media.

Wprowadzenie

Przełom roku 2013 i 2014 był okresem, w którym słowo *gender* w sposób wzmożony przejawiało się w dyskursie w polskich mediach. z przekazów medialnych oraz Listu Pasternskiego na Niedzielę Świętej Rodziny „gender” trafiło na ulice miast, gdzie pomiędzy ludźmi pojawiało się na sztandarach manifestujących pochodów. Transparenty nieśli zarówno ci, którzy deklarowali się jako jego „przeciwnicy”, jak i osoby nazywające siebie samych „obrońcami”. Zjawisko zaistnienia tego słowa, było na tyle wyraźne, że polscy profesorowie językoznawstwa³¹, w ramach swoich corocznych obrad, mianowali je słowem roku. w artykule prześlędzone zostanie zjawisko, które w ramach uproszczenia można nazwać „polską wojną domową o gender”. Analiza zostanie dokonana w oparciu o koncepcję pola naukowego Pierre'a Bourdieu. Należy zaznaczyć, że artykuł nie zajmuje się specyfiką gender studies - subdyscypliny nauk społecznych czy znaczeniem naukowym kategorii gender. Desygnaty słowa roku 2013 w trakcie opisu będą się rozmywać, jest to pochodna jego różnorodnego wykorzystywania przez uczestników walk na polu naukowym. Zdefiniujmy zatem kluczową koncepcję.

Dziedzina naukowa jako pole konkurencyjnej walki

Rdzeniem myślenia Bourdieu o nauce jest traktowanie świata naukowego jak każdej innej sfery społecznego życia. Zatem podobnie, jak w innych obszarach społeczeństwa, tak w akademickim świecie istnieją układy sił, monopole, strategie walki, interesy oraz zyski. Dziedzina naukowa zaś jest konkurencyjnym polem walk, w obrębie którego rywalizacja nastawiona jest na pewną szczególną stawkę – monopol autorytetu naukowego. Jest to szczególny rodzaj kapitału społecznego, gwarantujący panowanie nad mechanizmami tworzącymi dziedzinę naukową. Umożliwia zwycięzcom działanie w sposób uprawomocniony. Mogą przyjmować i wykluczać, dokonywać konstatacji i kontestacji, mogą też podważać obowiązujące standardy naukowe i ustanawiać nowe. Zdaniem Bourdieu próba wyodrębnienia w konfliktach o panowanie w sferze nauki pobudek czysto politycznych jest tak samo daremna, jak szukanie w nich pobudek czysto naukowych i intelektualnych. Szczególnie widoczne ma to

³¹ w składzie komisji profesorowie: J. Bartmiński, J. Bralczyk, A. Markowski, J. Miodek, W. Pisarek, R. Przybylska, H. Zgólkowa. "Słowo gender w roku 2013 weszło gwałtownie do idiolektalnego repertuaru leksykalnego bardzo wielu Polaków reprezentujących różne kategorie wiekowe, środowiskowe, regionalne itp. i pewnie już tam pozostanie. Słowo ma co prawda niejasną, rozmytą semantykę, ale za to bardzo wyraziste dwubiegunowe nacechowanie aksjologiczne" - uzasadniała decyzję profesor Halina Zgólkowa (PAP 2014).

być w przypadku nauk społecznych, których zadaniem jest ujawnianie zamaskowanych mechanizmów uprawomocniających interesy klasy panującej. Jedną ze stawek w rywalizacji naukowej jest jednocześnie stawką w rywalizacji grup interesu – możliwość wytwarzania, narzucania i wdrażania obowiązującej wizji świata społecznego. Wizja neutralnej nauki, w myśl koncepcji Bourdieu (1984), jest fikcją, która w służbie posiadających władzę wzmacnia siłę oddziaływania symbolicznego.

"Wojna domowa o gender"

W rozważaniach Bourdieu o rywalizacji na polu naukowym pojawiają się jedynie dwie strony konfliktu, *panujący* oraz *podporządkowani*. Walka toczy się na argumenty oraz kompetencje; jest ona nie do uniknięcia, ponieważ „w nauce nie wystarczy być innym od poprzedników, trzeba być również od nich lepszym” (Bourdieu 1984, s. 95). Środki symboliczne do oceny w kategoriach lepszego/gorszego posiadają jedynie ludzie nauki, dlatego odwoływanie się do autorytetów zewnętrznych jest traktowane jako ujma.

W polskim przypadku, gdzie przedmiotem sporu była kategoria „gender”, zewnętrzni aktorzy sami włączyli się do konfliktu. Polska publiczność, prowadzona pod rękę przez masowe media, w sposób mniej lub bardziej świadomy, włączyła się do walk na polu naukowym. Prześledźmy jak to się zaczęło.



Rysunek 1. Wyszukiwanie słowa "gender" w wyszukiwarce internetowej Google dla Polski od 2006 roku. [wygenerowane na <http://www.google.pl/trends/> dnia 14.10.2014]

Na powyższym rysunku przedstawione jest wyszukiwanie słowa „gender” w wyszukiwarce Google przez użytkowników na terenie Polski. Możemy traktować to jako wskaźnik zainteresowania Polaków tą kategorią. Internet, i jego najpopularniejsza wyszukiwarka, nie jest idealnym zwierciadłem tego, co aktualnie w społeczeństwie jest popularne i dyskutowane, jednak w erze postępującej cyfryzacji może posłużyć jako punkt odniesienia do społecznej rzeczywistości. Trend jest widoczny, utrzymujący się przez lata na dolnych wartościach skali poziom wyszukiwań na przełomie roku 2013/2014 gwałtownie podnosi się do góry, aż do osiągnięcia maksymalnej wartości³².



Rysunek 2. Wyszukiwanie słowa "gender" dla Polski, od połowy roku 2013 do połowy roku 2014. Dopiski, w momentach szczytowych danego okresu. [wygenerowane na <http://www.google.pl/trends/> dnia 14.10.2014]

Powyższy rysunek to trend przełomu 2013/2014 w przybliżeniu. Znajdujące się na nim zakresy dat to zwrócone przez Google Trends okresy, w których wyszukiwania miały zwykłe wartości. Taki układ mówi o nagłym wzroście zainteresowania słowem kluczem. Wydarzenia w Polsce, odpowiadające wytłuszczonym momentom, to:

- 13-19 października: wprowadzenie przez arcybiskupa Józefa Michalika do obiegu terminu „ideologia gender” podczas homilii wygłoszonej podczas Jubileuszu 90. rocznicy urodzin ks. kard. Henryka Gulbinowicza (Michalik 2013).
- 1-7 grudnia: na ten okres przypadają dwa istotne zdarzenia dotyczące „gender” i przekładające się na wzrost zaangażowania publiczności w konflikt. Pierwsze z nich,

³² Wykres nie korzysta z wartości bezwzględnych, tylko proporcjonalnych. Jeśli dla konkretnego okresu czasowego wyszukiwanie jakiegoś słowa dochodzi do 10% wszystkich wyszukiwań, otrzymuje ono na wykresie wartość 100. Więcej szczegółów o metodologii generowania wykresów popularności na <https://support.google.com/trends>.

to incydent podczas wykładu księdza prof. Pawła Bortkiewicza na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu „Gender – dewastacja człowieka i rodziny” (Bortkiewicz 2013). Drugie to wydanie przez tygodnik „Do Rzeczy” numeru traktującego o „ideologii gender” (Do Rzeczy 2013).

- 29 grudnia – 4 stycznia: maksymalna wartość na skali wyszukiwań hasła przedstawiona na rysunku wyżej. 29 grudnia - w katolickie święto Niedzieli Świętej Rodziny - w kościołach całej Polski czytany był list dotyczący „ideologii gender” (Episkopat 2013).
- 26 stycznia – 1 lutego: dwa zdarzenia będące pokłosiem listu na Niedzielę Świętej Rodziny, oba miały miejsce w budynku Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwsze to działania Parlamentarnego Zespołu „Stop Ideologii Gender” (Sejm 2014). Drugie to wykład księdza dr hab. Dariusza Oko „Ideologia gender – zagrożenie dla cywilizacji” (Rode 2014).
- 11-17 maja – na wykresie popularności wyszukiwań można dostrzec jeszcze jeden mały moment zwykły. Zbiega się on i prawdopodobnie dotyczy decyzji Rzecznika Praw Obywatelskich na temat równościowych programów (ZNP 2014).

Prześledźmy proces narastania konfliktu po kolei.

Symbolicznym początkiem „wojny domowej o gender” jest przywołanie kategorii „gender” przez arcybiskupa Michalika. o Arcybiskupie było głośno tydzień wcześniej (8 października) z powodu wypowiedzi podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Zapytany o problem pedofilii w Kościele odpowiedział, że przyczyną problemu są złe jakości relacje dzieci z rodzicami. Wypowiedział między innymi słowa: „Wielu tych molestowań udałoby się uniknąć, gdyby te relacje między rodzicami były zdrowe. Słyszymy nieraz, że to często wyzwała się ta niewłaściwa postawa, czy nadużycie, kiedy dziecko szuka miłości. Ono łgnie, ono szuka. i zagubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga” (Wyborcza 2014). Twierdzenie to wywołało poruszenie w mediach, komentatorzy zwracali uwagę na przeniesienie winy z dorosłego księdza na dziecko i jego rodziców. Arcybiskup wycofał się ze swoich słów, nazywając je przejęzyczeniem, a następnie za nie przeprosił. Pierwsze przywołanie kategorii „gender” przez Michalika nastąpiło nieco ponad tydzień później (16 października). Arcybiskup podczas homilii wygłoszonej we Wrocławiu stwierdził, że przyczyną pedofilii jest fałszywa miłość pokazywana w pornografii, brak miłości rozwodzących się rodziców oraz ideologia gender promowana przez walczące z Kościołem

polskie feministki. Zdaniem kapłana ideologia gender odchodzi od praw natury poprzez promowanie związków homoseksualnych oraz programy edukacji najmłodszych, które gaszą w dzieciach poczucie wstydu (Michalik 2013). Warto tu zaznaczyć, że gdyby nie media skupione na duchownym po wcześniejszych zdarzeniach, ta wypowiedź nie zostałaby nagłośniona i nie trafiłaby do masowej publiczności. Dominujące w masowym obiegu komunikaty odnosiły się do Michalika nieprzychylnie, wyjątkiem była część mediów powiązana z Kościołem katolickim. Parlamentarny Zespół do spraw Przeciwdziałania Ateizacji Polski stanął w obronie arcybiskupa, nawołując do rzetelności dziennikarstwa i niewpisywanie się w ataki na Kościół katolicki (Nasz Dziennik 2013).

Dwa wydarzenia z pierwszego tygodnia grudnia 2013 roku, incydent podczas wykładu w Poznaniu oraz wydanie tygodnika „Do Rzeczy” poświęconego „ideologii gender”, podtrzymały medialne zainteresowanie tematem. Na 5 grudnia zaplanowany był wykład księdza profesora Bortkiewicza o nazwie „Gender – dewastacja człowieka i rodziny”. Po ogłoszeniu planowanego posiedzenia pojawiły się sprzeciwy, sygnowana przez kadrę Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu petycja-sprzeciw zebrała ponad 600 podpisów (Petycja 2013). Gazeta Wyborcza relacjonuje, że wykład został zakłócony przez grupę anarchistów, którzy musieli zostać wyprowadzeni przez ochroniarzy oraz policjantów w cywilu. Wykład ostatecznie odbył się w innej sali (Bortkiewicz 2013). w tym samym tygodniu w kioskach pojawił się numer „Do Rzeczy”, na którego okładce widniały uzbrojone (w miecz, dwa pistolety oraz łuk) postacie z twarzami profesora Jana Hartmana, Janusza Palikota oraz profesor Magdaleny Środy. Pod wypisanym dużymi literami nagłówkiem „Inwazja Barbarzyńców” znajdowały się zapowiedzi artykułów wewnątrz pisma: „Ziemkiewicz demaskuje ideologię rozpusty” oraz „Terlikowscy: dość homoseksualnej propagandy w szkołach” (Do Rzeczy 2013).

„List Pasternski na Niedzielę Świętej Rodziny” odczytywany w Kościołach całej Polski można metaforycznie nazwać (pozostając przy wojennych konotacjach) frontalnym atakiem na „ideologię gender”. w czytaniu kreślony był obraz ruchu, który wyrósł na marksizmie, neomarksizmie, ruchach feministycznych oraz rewolucji seksualnej. Kapłani z ambony ostrzegali wiernych przed próbami redefinicji pojęcia rodziny i małżeństwa oraz promowaniem możliwości wybierania sobie płci i orientacji seksualnej przez człowieka. Zdaniem autorów listu, ideologia ta jest bez wiedzy i przyzwolenia społeczeństwa wprowadzana do rozmaitych struktur życia społecznego: edukacji, służby zdrowia, placówek kulturalno oświatowych i organizacji pozarządowych. Słuchacze przestrzegani byli przed

nurtem, który ma negować istotność płci biologicznej, twierdząc, że istotna jest jedynie płć kulturowa. Stanowisko Kościoła nie jest skrajnie redukcjonistyczne, co potwierdza poniższy fragment:

Wspólnota Kościoła w sposób integralny patrzy na człowieka i jego płć, dostrzegając w niej wymiar cielesno-biologiczny, psychiczno-kulturowy oraz duchowy. Nie jest czymś niewłaściwym prowadzenie badań nad wpływem kultury na płć. Groźne jest natomiast ideologiczne twierdzenie, że płć biologiczna nie ma żadnego istotnego znaczenia dla życia społecznego. Kościół jednoznacznie opowiada się przeciw dyskryminacji ze względu na płć, ale równocześnie dostrzega niebezpieczeństwo niwelowania wartości płci. To nie fakt istnienia dwóch płci jest źródłem dyskryminacji, ale brak duchowego odniesienia, ludzki egoizm i pycha, które trzeba stale przewyżczać (Episkopat 2013).

Pomimo przytaczania w powyższym fragmencie czynników kulturowych, w ogólnym przekazie autorzy odwołują się do *natury osoby ludzkiej*, której odzwierciedleniem są normy narzucane przez chrześcijańską wizję człowieka (Episkopat 2013). To właśnie czytanie listu na Niedzielę Świętej Rodziny odbiło się najmocniej na zainteresowaniu społecznym kategorią „gender”, co w sposób wyraźny odzwierciedla wykres popularności wyszukiwania w Google (Rysunek 2).

Następstwem czytania w całej Polsce listu było wzmożone zainteresowanie pojęciem „gender” w społeczeństwie. Media masowe dodatkowo wzmocniły skupienie na konflikcie. Najistotniejsze wydaje się relacjonowanie prac i posiedzeń *Parlamentarnego Zespołu „Stop Ideologii Gender”* oraz transmisja wykładu, który ksiądz dr hab. Dariusz Oko wygłosił w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Referat duchowny noszący tytuł „Ideologia gender – zagrożenie dla cywilizacji” przestrzegał przed postępującą seksualizacją każdej sfery życia Polaków. Proces ten dokonywać by się miał, między innymi, poprzez kierowane do młodzieży przez Światową Organizację Zdrowia wytyczne skonstruowane na bazie marksizmu. Wątki podnoszone przez księdza Oko, będące według niego rezultatem „ideologii gender” oraz rewolucji seksualnej, to: pedofilia, homoseksualizm, niszczenie rodziny, destrukcja Kościoła oraz degradacja kobiet. Rezultatem takich tendencji jest spadek dzietności narodów, a w ostateczności wyginięcie całych społeczeństw. Duchowny zwracał uwagę na brutalną walkę osób dotkniętych seksualną obsesją, które poprzez gender mainstreaming wkraczają we wszystkie sfery życia Polaków (Rode 2014).

Ostatni zakres dat na rysunku drugim (11-17 maja) zaznaczony jest w ramach ciekawostki, ponieważ spór o „gender” w społeczeństwie polskim ucichł. Zauważalny jednak

wzrost zainteresowania problematyką spowodowany był oświadczeniem Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 7 maja na temat programów równościowych. Rzecznik zaznacza, że wszelkie informacje w nauczaniu mają być przekazywane w sposób obiektywny, krytyczny i pluralistyczny. Zaznacza jednak, że może to prowadzić do zderzenia dzieci z poglądami, z którymi nie zgadzają się ich rodzice. w oświadczeniu programy równościowe są brane jednak w obronę uzasadnieniem, że nikt nie odbiera rodzicom prawa do edukowania swoich dzieci po szkole oraz w weekendy.

Podsumowanie i wnioski

Aby przyłożyć koncepcję pola naukowego do opisywanej wyżej rzeczywistości, musimy jeszcze zdefiniować aktorów batalii. Kategoria przeciwników gender wydają się być bardzo szeroka. Punktem wspólnym jest odwoływanie się do natury, pewnej uniwersalności człowieka oraz kojarzenie dość rozmytego znaczenia słowa „gender” z pojawiającymi się w społeczeństwie problemami i patologiami. w „walkę z ideologią gender” angażuje się część Kościoła katolickiego (wysocy hierarchowie), niektórzy sprawujący mandaty politycy³³ oraz sprzyjający poprzednio wymienionym dziennikarze. obrońcy gender to w znacznej większości pracownicy naukowcy zajmujący się naukami społecznymi. Zamknięci w swoich enklawach rzadko jednak zabierali głos w debacie. obronę podnosiły raczej świeckie media, wyjątkiem jest lewicujący katolicki Tygodnik Powszechny – pismo krytykowało księdza Oko (nazywając go „Młotem na gender”) oraz postulowało o merytoryczną dyskusję na temat gender studies (Tygodnik Powszechny 2014). Publiczność jest (podobnie jak „gender” w sporze) kategorią rozmytą. Traktowana sprzecznymi komunikami stron konfliktu daje się przyrównać do strasznych mieszczan z wiersza Juliana Tuwima, którzy „Jak ciasto biorą gazety w palce. i żują, żują na papkę pulchną, aż papierowym wzdęte zakalce, wypchane głowy grubo im puchną”³⁴ (Tuwim 2014). Część publiczności daje się przeciągnąć to na jedną, to na drugą stronę – biorąc udział w rozmaitych protestach i manifestacjach. Nie posiada jednak symbolicznych środków pozwalających ocenić wartość obu stronictw (te mają jedynie walczący), w rezultacie potęguje jedynie skalę konfliktu. Uczestnictwo publiczności wnosi do rywalizacji jedynie

³³ Zrzeszeni w Parlamentarnych Zespołach: "Do spraw Przeciwdziałania Ateizacji Polski" oraz "Stop Ideologii Gender". Na pierwszy zespół głównie składają się członkowie Prawa i Sprawiedliwości, drugi w momencie zakładania powiązany był z Solidarną Polską. Obie partie deklarują się jako prawicowe (Sejm 2014).

³⁴ Porównanie jest oczywiście metaforą i nie ma na celu nikogo krzywdzić, ale oddaje pewną właściwość z jaką w sporze naukowo-politycznym o "gender" publiczność była przedmiotowo wykorzystywana. Skala dezinformacji była szczególnie widoczna w przeprowadzanych przez duże stacje telewizyjne ulicznych sondach.

panikę moralną, co uzasadnia twierdzenie Bourdieu o tym, że „ten kto w grze odwołuje się do autorytetu zewnętrznego, do autorytetu nie z dziedziny, dyskredytuje się w oczach konkurentów” (Bourdieu 1984, s. 95).

Przebijające się w dyskursach medialnych wydarzenia podszyte są kontrowersjami, mocnymi słowami oraz incydentami na wykładach. Należy zaznaczyć, że postawa obrońców zawsze była reaktywna - własna konferencja (EKAI 2014) czy „List Otwarty do Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej” (GenderStudies.pl 2014) - i nie miała takiej siły przebicia, jak działania przeciwników „gender”. Forma walki zależy od struktury dziedziny naukowej. Stronnictwa zrzeszające przeciwników i zwolenników „gender” rywalizowały o prawomocność reprodukcji i wprowadzania do obiegu społecznego pewnych sądów o naturze jednostki w społeczeństwie, o monopol naukowej prawdy. Pomimo sporadycznego pojawiania się dyskusji na argumenty naukowe w ramach konfliktu, kategoria pola naukowego jest jak najbardziej zasadna. Główną stawką w rywalizacji, w tym przypadku, było z jednej strony podtrzymanie naukowości i zasadności badań gender studies, zaś z drugiej strony całkowite obalenie takiej zasadności. Jeśli przyjmiemy tezę przeciwników, że natura człowieka jest uniwersalna, to nie ma sensu jej badać, a także, co za tym idzie, finansować całych sieci infrastruktur wyższych uczelni. Bourdieu zwraca uwagę, że walka w polu naukowym w dużej mierze dotyczy systemu nauczania, który umożliwia oficjalnej nauce zapewnienie sobie trwałości i świętości poprzez działania pedagogiczne, czyli kształtowanie kolejnych pokoleń (Bourdieu 1984).

Dyskusje dotyczyły też zasadności stosowania zwrotu „ideologia gender”. Dla francuskiego socjologa „stawka w dziedzinie nauk społecznych jest równocześnie jedną ze stawek w walce klas w dziedzinie polityki” (Bourdieu 1984, s. 124). Nie da się zatem odseparować zajmowanych przez walczących pozycji w świecie nauki od pozycji w świecie polityki. Przytaczana na początku artykułu teza o fikcji nauki neutralnej jest jak najbardziej zasadna, bowiem za każdym konfliktem naukowym stoją interesy klasowe.

Opisywana „wojna domowa o gender” aktualnie przycichła, jednak nie da się jej oficjalnie zakończyć. Wynika to z faktu, że nie da się w sposób neutralny wyłonić zwycięzcy, bowiem kompetencje do takich rozstrzygnięć posiadają sami walczący. „Nikt nie jest dobrym sędzią, ponieważ nie ma sędziego, który by sam nie był równocześnie stroną” (Bourdieu 1984, s. 98). w rywalizacjach bez arbitra walczy się do upadłego.

Chciałbym podziękować

Panu dr Pawłowi Czajkowskiemu za opiekę naukową oraz wsparcie w pracy nad artykułem
Pani dr Ewie Banaszak za wsparcie edytorskie.

Literatura:

Bourdieu P. (1984). Specyfika dziedziny naukowej i społeczne warunki rozwoju wiedzy. [W]: E. Mokrzycki (red.). Kryzys i schizma. Antysecjentyistyczne tendencje w socjologii współczesnej. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, t. 2, s. 87–136.

Źródła internetowe:

EKAI (2014). Gender oczami specjalistów – konferencja w Warszawie. Pozyskano z: http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x74793/gender-oczami-specjalistow-konferencja-w-warszawie/

Episkopat (2013). List pasterski na Niedzielę Świętej Rodziny 2013 roku. Pozyskano z http://episkopat.pl/dokumenty/5545.1,List_pasterski_na_Niedziele_Swietej_Rodziny_2013_roku.html

GenderStudies.pl (2014). List otwarty do Premiera Rządu RP D. Tuska. Pozyskano z: <http://genderstudies.pl/index.php/2014/01/12/list-otwarty-do-premiera-rzadu-rzeczpospolitej-polskiej-donald-tuska/>

Michalik J. (2013). Homilia wygłoszona podczas Jubileuszu 90. rocznicy urodzin ks. kard. H. Gulbinowicza. Pozyskano z: <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/homilia-wygloszona-podczas-jubileuszu-90-rocznicy-urodzin-kard-henryka-gulbinowicza/>

Nasz Dziennik (2013). Zmasowany medialny atak na Kościół katolicki. z: <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/57211,zmasowany-medialny-atak-na-kosciol-katolicki.html>

Okładka tygodnika Do Rzeczy (2013). Do Rzeczy, 45/2013. Pozyskano z: <http://tygodnik.dorzeczy.pl/wydanie/numer,45/rok,2013/Tygodnik-Do-Rzeczy.html>

PAP (2013). Gender słowem roku 2013. Pozyskano z: http://paplife.pap.pl/palio/html.run?_Instance=cms_paplife.pap.pl&_PageID=9&dep=88460&kat=1&depStart=3901&_Checksum=36963440

Petycja (2013). Sprzeciw wobec wykładu „Gender – dewastacja człowieka i rodziny. Pozyskano z: http://www.petycjeonline.com/sprzeciw_wobec_wykadu_gender__dewastacja_czowieka_i_rodziny

Rode B. (2014). GENDER MAINSTREAMING – wykład ks. dr. D. Oko w Sejmie. Pozyskano z: <http://www.prawy.pl/z-kraju/4799-gender-mainstreaming-wyklad-ks-dr-dariusza-oko-w-sejmie>

Sejm (2014). Zespoły Parlamentarne. Pozyskano z: <http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/agent.xsp?symbol=ZESPOLY&NrKadencji=7>

Tuwim J. (2014). Wiersz Mieszkańcy. Pozyskano z: <http://poema.pl/publikacja/2604-mieszkanicy>

Tygodnik Powszechny (2014). w Kościele o gender bez ks. Oko? Ta konferencja to przełom. Pozyskano z: <http://tygodnik.onet.pl/wwwylacznie/w-kosciele-o-gender-bez-ks-oko-ta-konferencja-to-przelom/6eyhk>

Wyborcza.pl (2013). Abp Michalik o pedofilii. Pozyskano z: http://wyborcza.pl/1,76842,14742202,Abp_Michalik_o_pedofilii__Gdy_dziecko_szuka_milosci_.html

ZNP (2014). Rzecznik Praw Obywatelskich o równościowych programach. Pozyskano z: http://www.znp.edu.pl/element/2021/Rzecznik_Praw_Obywatelskich_o_rownosciowych_programach

Wykresy popularności hasła „gender” wygenerowane przez Google. Pozyskano z: www.google.pl/trends/

Gender non grata

Streszczenie: Panika moralna w nowoczesnych, demokratycznych społeczeństwach, paradoksalnie, ma znamiona dyskursu totalnego. Może być interpretowana jako sprawne narzędzie, z którego korzystają jednostki i grupy angażujące się w moralne krucjaty, mające zachować *status quo*. Tak zwana edukacja genderowa stała się powodem moralnego wzburzenia, bowiem potencjalnie umożliwia transgresję systemów aksjonormatywnych powiązanych z płcią, seksualnością i rodziną. Relatywistyczne eksploracje i przyzwolenia na zachowania alternatywne wzbudzają niepokój i poczucie zagrożenia u znacznej części społeczeństwa. Pojawiają się kontrakcje mające na celu piętnowanie i eliminowanie tego, co odmienne i uznawane za destabilizujące ład społeczny. Paniczne reakcje wokół edukacji genderowej uczyniły z *gender non grata*.

Kluczowe słowa: panika moralna, gender, transgresja

Abstract: In spite of its appearance in modern democratic societies, moral panic displays features of a totalistic discourse. It may be interpreted as an efficient tool used by groups and individuals engaged in moral crusades defending *status quo*. The so-called “gender education” triggered moral agitation because of its potential to transgress axionormative systems, which are bound to sex, sexuality, and family. Relativistic explorations and permission for alternative behavior induce anxiety and sense of endanger in a significant segment of society. Appearing counteractions aim at stigmatization and elimination of what is perceived as different and dangerous to the social order. Panic reactions convert gender education into *gender non grata*.

Key words: moral panic, gender, transgression

Wprowadzenie

Trudno jednoznacznie stwierdzić czy paniki moralne są zjawiskami uniwersalnymi czy też pozostają czymś charakterystycznym dla nowoczesnych społeczeństw. w literaturze przedmiotu można znaleźć wypowiedzi przychylające się do jednego i drugiego stanowiska (Cricher 2006, s. 14). Pozostawmy zatem to pytanie bez odpowiedzi i przenieśmy uwagę na założenia istotnie organizujące treść artykułu. a są to następujące hipotezy. Pierwsza głosi, że

paniki moralne nasilają się w okresach niepewności, będących wynikiem przemian i kryzysów powiązanych z transgresjami prowadzącymi do rozchwiania struktur społecznych dotąd sprawnie organizujących życie codzienne. Druga uznaje, iż paniki w takim kontekście okazują się być dobrym sposobem wytwarzania zaangażowania społecznego, utwierdzania kluczowych wartości, umacniania normatywnych granic (Cohen 2011). Ostatnia przychyliła się do stwierdzenia o szczególnej podatności rozwiniętych społeczeństw na wystąpienie opisywanego zjawiska, czyli takich, które posiadają rozbudowany aparat państwowy, demokratyczny ustrój, formalnie wolne media, będące podstawowym źródłem informacji o otaczającym świecie oraz wyłaniają zinstytucjonalizowane grupy nacisku. Paradoksalnie panika moralna jest rodzajem totalnego dyskursu i sposobem sprawowania kontroli w tego rodzaju zbiorowościach. To totalitarny produkt demokratycznych systemów (Cricher 2006, s. 14). w wielu przypadkach bezwzględnie marginalizuje, stygmatyzuje i eliminuje jednostki próbujące wymknąć się jej. Istotną rolę w tym względzie odgrywają media. Posiadają moc normalizowania i patologizowania. Regularnie poświęcają uwagę dewiacjom, dewiantom, wyrządzanemu przez nich złu, przez co efektywnie współwytwarzają i podtrzymują normatywne ramy odniesienia. Efekt kuli śnieżnej sprawia, że ilość przedstawień zniekształca skalę zjawiska i poziom zagrożenia, wpływając na nastroje społeczne. Powstają więc warunki do mobilizowania sił kierowanych do walki z niebezpieczeństwem. Media dysponują również zdolnością modyfikowania definicji zjawisk. Są nie tylko jedną z instytucji decydujących, jakie informacje docierają do odbiorców, ale też w jaki sposób zostaną one zaprezentowane. Przekonstruowane definicje zjawisk zostają upowszechnione za pomocą terminologii służących opisowi zachowań czy zdarzeń i zarazem wpływają na percepcje, apercpcje i interpretowanie elementów otaczającego świata³⁵. Wytworzony dyskurs dominuje nad innymi sposobami ujmowania

³⁵ Względnie neutralnym przykładem są „piraci drogowi”. Tak są określani w mediach kierowcy łamiący przepisy, głównie przekraczając dopuszczalne limity prędkości. Można ich postrzegać jako „nonkonformistów”, „wolnych jeźdźców”, którzy sami decydują dokąd i jak jadą czy przedstawiać jako doświadczonych „driverów”, potrafiących samodzielnie i trafnie dostosować prędkość poruszającego się pojazdu do warunków na drodze, własnych umiejętności, stanu psycho-fizycznego i parametrów pojazdu. Jednakże w popularnych przekazach dominuje inna definicja. Oparta na podkreślaniu niezdyscyplinowania, wykluczaniu ze wspólnoty (pirat, czyli ktoś wyjęty spod prawa w wyniku swoich działań, ktoś komu nie można ufać, bo porusza się po drogach by napadać i łupić, a okrada z bezpieczeństwa, zdrowia i życia), obarczaniu odpowiedzialnością za „rzeź na drogach” (to nie stan dróg, nieracjonalne rozwiązania komunikacyjne, infrastruktura niedostosowana do natężenia ruchu, tylko on jest odpowiedzialny za śmiertelne wypadki na drogach; zapewne poprzez niedostosowanie prędkości do nieracjonalnych rozwiązań i złej infrastruktury ma w tym swój udział, jednocześnie jego przedstawienia i sposób reagowania agentów formalnej kontroli społecznej jednoznacznie czynią go winnym tragicznych statystyk), kryminalizowaniu pewnej formy nonkonformizmu. Konsekwencją jest bagatelizowanie innych czynników, kryjących się za statystykami śmiertelności na drogach, przenoszenie uwagi z innych kategorii sprawców kolizji drogowych (i nie chodzi o ich kryminalizowanie, ale o wprowadzanie rozwiązań, w miarę możliwości, przeciwdziałających tym ryzykom) na jeden, nadmiernie uogólniony typ sprawcy (bo oczywiście od czasu do czasu ktoś stwarza zagrożenie, wykonując niebezpieczny manewr przy zbyt dużej prędkości), a nawet legitymizowanie pirackich działań policjantów. Jeżeli odwołać się do pierwotnego znaczenia terminu pirat, który

rzeczy. By powiedzieć coś, co wykracza poza niego, trzeba najpierw wykonać wiele rytualnych zabiegów komunikacyjnych, które zabezpieczają przed naznaczeniem jeszcze przed wysłuchaniem. Ponadto, organizuje tak dalece interpretację wypowiedzi, iż niejednokrotnie odbiorcy są w stanie usłyszeć niewypowiedziane przez nadawcę treści. Wreszcie media usurpują sobie rolę agenta społecznego oburzenia, a w szczytowych momentach paniki nawet agentów kontroli społecznej³⁶.

Nowoczesne społeczeństwa demokratyczne zdają się być podatne na periodyczne paniki moralne. Cyklicznie pojawiają się w nich osoby, grupy, zjawiska, które zostają określone jako zagrożenie dla wartości i porządku społecznego. Co jakiś czas wpływowi przedstawiciele instytucji społecznych uznają (głośno wyrażając swoje oburzenie i sprzeciw) określone zachowania czy działania za sprzeniewierzenie się obyczajom i interesom dominującej kultury oraz powód do obrazy (Ibidem, s. 1). Społecznie akredytowani eksperci ogłaszają diagnozy i zalecają stosowne terapie. z rozmachem tworzy się strategie radzenia sobie z zagrożeniem. Pojawia się zryw ku budowaniu barykad mających powstrzymać falę niebezpieczeństwa. Impulsem dla panicznych reakcji bywa nagłośnienie jakiegoś wydarzenia. Czyjeś nienormatywne postępowanie zostaje uznane za wierzchołek góry lodowej, pod którym skrywa się niewidoczny, groźny kolos. Trzeba go zniszczyć zanim ład społeczny roztrzaska się o niego. Zniekształcenie proporcji zjawisk prowadzi do zamiany epizodu w zdarzenie zagrażające łaadowi i bezpieczeństwu ludzi. Jest sposobem manipulowania opinią społeczną, doprowadzającym do intensyfikacji i dyfuzji kontrolnych działań, wzmożonej punitowności (Cohen 2011). Innym rozpoznawalnym markerem paniki jest emocjonalność. „Emocje podporządkowują sobie rozum” (Crichter 2006, s. 2). Kwestie związane z moralnością wywołują emocjonalne interpretacje. To, co wychodzi poza moralny porządek z łatwością wzbudza i wzburza emocje. Dlatego prawdopodobieństwo panicznych reakcji wzrasta wraz z transgresją struktur moralnych. „[B]y panika moralna była skuteczna, musi rezonować z szerzej występującymi niepokojami” (Garland 2008, s. 5). Przedmiotem paniki moralnej stają

oznaczał kogoś, kto śledząc, kamuflując się, czyhając i ukrywając się dokonywał łupieżczych napadów za pomocą łodzi lub statku, to do tych metod odwołują się właśnie obecnie kontrole drogowe kończące się wysokimi mandatami, punktami karnymi i utratą prawa prowadzenia pojazdu. Paradoksalnie opierając się na oryginalnym rozumieniu piractwa, procederu tego w majestacie prawa dopuszczają się policjanci śledzący użytkowników dróg z nieoznakowanych pojazdów. Dopiero w momencie zatrzymania pojazdu pokazują „piracką banderę”, czyli wyświetlają na szybie napis „Policja – zatrzymaj się!”. Media milczą o kolizjach powodowanych przez policjantów kierujących pojazdami podczas inwigilowania pozostałych uczestników ruchu drogowego, choć nie są to sytuacje rzadkie.

³⁶ Zdarzało się przyjmowanie na siebie roli organów śledczych (ustalanie nazwisk i wizerunków osób podejrzanych) i wymiaru sprawiedliwości (ich podawanie do publicznej wiadomości, sugerowanie pominięcia instytucji wymierzających karę i dokonywanie tego samodzielnie, branie w obronę lub wspieranie osób czy gangów dokonujących samosądów) (por. Kitzinger 2006).

się to, co zarazem jest moralne, emocjonalne i zawiera wiele oznaczeń symbolicznych. Cele paniki nie są przypadkowe. To dewiacyjne (w sensie naruszające normę) zachowania, które bulwersują, przerażają czy wzbudzają lęk z wielu powodów.

Gender i panika

Ze znacznym uproszczeniem można uznać, że wiele elementów porządku społecznego zachodnich społeczeństw opiera się na heteroseksualnych związkach i rodzinie nuklearnej, co czyni istotnymi strukturalnie i moralnie rozróżnienia na mężczyznę i kobietę oraz dorosłego i dziecko. Każde z tych rozróżnień jest binarne i opozycyjne. Jednocześnie zmiany obyczajowe, uzyskane przez kobiety i dzieci prawa, znaczna tolerancja dla indywidualnych, nienormatywnych preferencji itp. sprawiły, iż różnice te przestają być jednoznaczne i czytelne. Dzieci od dorosłych już niewiele oddziela. Osoby nieletnie uzyskały podmiotowość, pewien stopień samodzielności i sprawstwa. Mają na przykład szeroki dostęp do technologii informacyjnych. Istnieje tendencja do kontrolowania takiej aktywności. Niektórzy badacze doszukują się w tym podobieństw do inwigilacji kobiet, zdobywających niegdyś dostęp do telegrafu i nieco później telefonu (Cassel, Cramer 2008). Jednak nie zmienia to faktu, że osoby, które nie osiągnęły jeszcze dorosłości są docelową grupą odbiorców dla wielu producentów i konsumentami informacji. w sporej mierze zanikły stare formy uspołeczniania, wytwarzające i podkreślające różnice między dorosłymi i dziećmi. Zależność ekonomiczna dzieci od rodziców pozostaje obecnie dość słabą legitymacją władzy rodzicielskiej (i nikłym powodem do dumy). w przypadku granic pomiędzy kobietą i mężczyzną, tym, co kobiece i męskie, większość niepokojów społecznych zostało przeżytych wcześniej (Cassel, Cramer 2008). Obecnie część społeczeństwa ma poczucie, że upadają ostatnie „bastiony”: na przykład różnice w rolach płciowych, w zachowaniach i w wyglądzie. Znaczną ilość emocji wzbudza zacieranie subtelnych różnicowań, które ujednoznaczniają płciowo zachowania i zajęcia, jeszcze więcej manipulacje związane z formami ubrań i praktykami cielesnymi, w których zostały symbolicznie zakodowane męskość i kobiecość, społeczne różnice i dystanse między płciami. Innymi słowy, obserwujemy znaczące zmiany. Przekształceniu ulegają niektóre role społeczne i mikrostruktury. Relacje w rodzinie podlegają rekonstrukcjom. Dziecko jest wartością; jako podmiot ma w dużej mierze prawa bez obowiązków, a jego zdanie w wielu kwestiach okazuje się być ważne. Małżonkowie dość plastycznie traktują swoje role i zobowiązania; płeć niekoniecznie jest dla nich główną determinantą, współdziała i rywalizuje z innymi czynnikami. Jeśli procesy te będą postępować, być może znacząco zmieni się dotychczasowy

kształt rodziny, co może skutkować przeobrażeniem innych struktur. Stąd inicjujący, wspomagający i pozytywnie waloryzujący te zmiany stają się dla części grup społecznych wrogami publicznymi. Powodem jest legitymizowanie zmian wywołujących obawy i nieskrywany relatywizm³⁷. Dlatego próby kwestionowania jasnego, bardzo wczesnego, sztywnego podziału ról płciowych (podkreślającego to, co różni, a zapoznającego to, co wspólne) wzbudzają społeczny niepokój i inne reakcje emocjonalne. Taką próbą okazuje się być, na przykład, uczenie dzieci wszystkiego, co mogłoby być źródłem transgresji tego, co generalnie uznawane za stosowne. Zagrożenie transgresją czy raczej potencjał transgresyjny wynikający z przyjmowania przez chłopców żeńskich ról płciowych podczas edukacyjnych zabaw czy nawet zakładania elementów stroju innej płci jest niewielki. i wiemy to na pewno, bowiem dziewczynki nie przestają nimi być wraz z zakładaniem spodni, nie stają się kobietami wraz z malowaniem paznokci i ust i nie przestają nimi być w momencie rezygnacji z makijażu i zmiany fryzury. Dystynkcje wynikające z ubiorów i praktyk cielesnych same przez się nie tworzą czyjejs płci, nie decydują o tożsamości płciowej³⁸. Takie myślenie zbliżałoby nas do infantylnej umysłowości czterolatków, które są przekonane, że zmiana wysokości głosu i założenie peruki może przeistoczyć chłopca w dziewczynkę (Tillmann 1996, s. 98). Igranie z rekwizytami nie sprowadza na kogoś kłopotów związanych z identyfikacją. Zachowania takie bywają przejawem problemów z tożsamością, ale nie ich przyczyną. Sposoby ubierania się na pewno czynią czyjąś płć i stojące za nią role oraz zobowiązania, style społecznego funkcjonowania łatwo rozpoznawalnymi, ułatwiają zainteresowanym konfigurowanie rozmaitych oczekiwań. Nieprzypadkowo też paniki zawiązywane wokół męskości i kobiecości wciągają w swoją orbitę drugie ważne rozróżnienie, dotyczące dziecka i dorosłego oraz przesuwają akcent z płci na seksualność. Istnieje ku temu znaczna ilość powodów. Spróbujmy zewidencjonować część z nich. Perpetuacja kobiecości i męskości jest powiązana z odtwarzaniem granicy między dorosłym a dzieckiem. Ten rozdział zaś opiera się na

³⁷ Nie mam tu na myśli relatywizmu rozumianego i traktowanego jako postawa moralna, ale jako narzędzie refleksji o rzeczywistości dopuszczające, że obecna rzeczywistość nie jest jedyną możliwą i najlepszą z możliwych. Taka postawa jest przeciwieństwem podejść etnocentrycznych, bialo-centrycznych czy dorosło-centrycznych (w rozumieniu, jakie jest przywoływane w tym artykule).

³⁸ Ilustracją tego faktu mogą być występy sceniczne w wykonaniu drag queen (lub drag king). Mężczyzna tworzący na scenie postać kobiecą, korzystający z takich rekwizytów, jak intensywny makijaż, efektowny, a nawet wyzywający seksualnie strój, tańczący i śpiewający w kobiecy sposób potrafi być mężczyzną pod innymi względami. Autorowi zdarzyło się być świadkiem sytuacji, w której schodzące ze sceny na piętrze drag queens (występ odbył się dla ekskluzywnej publiczności), przechodziły przez pub na parterze i spotkały się z szyderczymi komentarzami podchmielonych mężczyzn. Doszło do bijatyki wprowadzającej zamieszanie, również semantyczne. Oto mężczyźni udający kobiety przepychają się i okładają pięściami z „prawdziwymi” mężczyznami. Okazało się, że ukrycie się za damskimi rekwizytami nie zlikwidowało skryptów zachowania przypisywanych w naszej kulturze głównie mężczyznom.

społeczno-moralnym koncepcie seksualnej niewinności dziecka i fizjologicznej seksualności dorosłego. Funkcjonowanie dziecka przedstawiane jest jako przeciwieństwo fizjologicznej seksualnej dorosłości³⁹. Seksualność jest to coś, co charakteryzuje dorosłych, jej nieobecność zaś jest najważniejszą cechą bycia dzieckiem. Jest to rozróżnienie uzależnione od zachowań, a nie od tożsamości. Wymaga by seks był ekskluzywną domeną dorosłych, dzieci zaś muszą być chronione przed seksualizacją⁴⁰, co uprawomocniane jest ich czystością, naiwnością, niedojrzałością, wykorzystaniem i krzywdą. Nie sposób zaprzeczyć aktom i procedorom eksploatacji i molestowania dzieci. Jednak to, co zostaje przemilczane, to ochranianie ważnej społecznej granicy i koniecznej ekskluzji dzieci (kategorii poszerzonej o nastolatków, jak pokazują usiłowania dorosłych w kwestii postawienia tamy społecznej widoczności zmysłowości nastoletnich osobników obu płci, a zwłaszcza dziewcząt [Cassell, Cramer 2008, s. 64]), by granica ta spełniała swoje istotne funkcje. Poczucie „nadgryzania” ostatniego oparcia, jakie daje jasny i moralny podział na dwie płcie, intensywność lęku o dzieci i dyzgust, jaki wywołują określone praktyki, idzie w parze z poczuciem winy związanym z zaniedbywaniem dzieci i ambiwalencją względem mniej lub bardziej jawnej obecności seksu w kulturze. Przy czym struktury społeczne są pewnym abstrakcyjnym konceptem; nie doświadczamy ich bezpośrednio, a seksualności tak. w zbiorowościach ludzkich seks i płeć nie są nigdy pozbawione wymiaru moralnego. Płeć i seksualność (orientacja seksualna) niekoniecznie są konceptualnie i empirycznie rozróżnianymi elementami i określonym podmiotom życia społecznego nie musi wcale zależeć na odróżnianiu tych aspektów ludzkiego życia i funkcjonowania. Brak ich rozróżniania oraz obejmowania refleksyjnością określonych praktyk czy czynienia ich dyskursywnymi zwiększa prawdopodobieństwo perpetuacji binarności i opozycyjności ról społecznych oraz kategorii społeczno-demograficznych, które są podstawowe dla dorosło-centricznego, „białego” modelu porządku społecznego (Robinson 2008, s. 115). Co więcej, nietrudno wytworzyć zainteresowanie wokół seksualności (na przykład na bazie ambiwalencji, odpychania i przyciągania, wręcz fascynacji). Są to istotne przesłanki do wybrania nienormatywnych praktyk płciowych i seksualnych dla

³⁹ Paradoksalnie fizjologiczna seksualność dziecka w pewnych aspektach płata figle (Morgentaler 2013) i prześmiewa koncepcję latencji, wskazując na dostępność do większej intensywności i częstotliwości doznań. Ilustracją tego może być fakt, że chłopcy zanim osiągną zdolność do ejakulacji mogą osiągać orgazm wielokrotnie. Wraz z przybywaniem lat oraz pojawieniem się ejakulacji (zazwyczaj około 9 – 10 roku życia) i refrakcji bezwzględnej dla zdecydowanej większości wielokrotne szczytowanie staje się tylko wspomnieniem i powodem zazdrości względem ograniczonej grupy dziewcząt i kobiet, zachowujących tę zdolność przez większość życia (Martinson 1973).

⁴⁰ Ochrona przed seksualizacją jest zazwyczaj syzyfową pracą, bo dzieci same się „seksualizują” eksplorując swoje ciało i odnajdując w tym zmysłowe przyjemności. Obecność innego dziecka bądź dorosłego osobnika, inicjującego tego typu eksploracje, nie jest niezbędna.

skonceptualizowania (nadania formy i zobrazowania) nieokreślonych lęków związanych z transgresjami struktur społecznych i moralnych. Ułatwia także traktowanie zachowań inicjujących zmiany jako zamazujących dotąd jasne rozróżnienia na jakich wsparty jest porządek społeczny (ufundowany na rodzinie nuklearnej oraz heteroseksualnych związkach) i nie podejmowanie odróżniania praktyk warunkowanych płcią od tych związanych z seksualnością.

Czy to na pewno panika?

Obecnie w nowoczesnych czy ponowoczesnych społeczeństwach niełatwo jest wzniecić rozległą panikę moralną. Pozostaje coraz mniej kwestii, w których opinia publiczna nie byłaby podzielona. Szybko pojawia się publiczny wielogłos, który polaryzuje się, kiedy panika przybiera na sile. Tym samym paniki moralne nie przestają ingerować w przestrzeń publiczną i świadomość społeczną, jednakże o wiele trudniej jest aranżować consensus w społeczeństwach mających charakter konstelacji społecznych światów. Wzbudzone za pomocą wysoce emotywniej retoryki zaangażowanie miast jednoczyć wokół konkretnych spraw, wytwarzać wrażenie spójności i siły pewnych struktur (McRobbie, Thornton 1995), zbliża do konfliktu lub wojny kulturowej. Niezależnie od odmienności powodowanych przez nią konsekwencji i coraz częstszego ograniczania jej do określonego segmentu społeczeństwa trawionego społecznymi niepokojami, lęki muszą zostać wyartykułowane, skupić uwagę opinii publicznej i następnie doprowadzić do powstania zorganizowanych działań i wyłonienia się przywódców. Innymi słowy, warunkiem rozprzestrzeniania się jakiegokolwiek paniki (tak w sensie przedmiotu, którego dotyczy, jak i jej rozległości) pozostaje specyficzny sposób skanalizowania, nadania formy poczuciu zagrożenia: przekształcenia społecznego świata, prowadzące do zmian, są rozpatrywane w perspektywie dobra i zła; zostają zaopatrzone w moralny wymiar istotnie wpływający na ich postrzeganie i ocenę. (Zachowując punkt widzenia członków społeczeństwa można zobaczyć jakiej treści niepokoje stanowią źródło tego procesu.) Bez względu jak unikalna byłaby specyfika danej paniki moralnej, opinia publiczna dostarcza jej „napędu”. Aktywiści ogniskują zaś tę energię, wpływają na jej intensywność i kierunek. Moralna perspektywa decyduje o jej zawartości, erupcja pozostaje funkcją działania zainteresowanych grup (Goode, Ben-Yehuda 1999, s. 141-143).

Można podać wiele empirycznych przykładów panik moralnych (McRobbie, Thornton 1995; Cohen 2011; Goode, Ben-Yehuda 1994). Większość z nich odnosi się do

istotnych wartości nowoczesnych społeczeństw. Zmieniają się konteksty i aranżacje, schemat procesu wykazuje zaś pewne prawidłowości. Zatem odpowiedź na pytanie: czy zawirowania wokół „ideologii gender” to panika moralna, spróbujmy uzyskać konfrontując je z powtarzającymi się elementami wcześniejszych historycznych reakcji społecznych (Cohen 2011). Kilkakrotnie w artykule podkreślano, że każda z panik bazuje na już wzbudzonych niepokojach. Jednakże musi zaistnieć jakiś punkt startowy, inicjujące zdarzenie. Wydaje się, że to edukacja genderowa, mająca na celu równość i brak dyskryminacji w relacjach między płciami, odegrała rolę wydarzenia spustowego, wyjściowej dewiacji. Tożsamość seksualna i seksualność są jednym z obszarów edukacyjnych. Trudno byłoby zaprzeczyć różnicom płciowym w tym względzie; istnieje też potrzeba zyskiwania informacji o wielu kwestiach związanych z płcią i życiem seksualnym bardziej profesjonalnymi kanałami. Jednakże uświadamianie nie jest jedyną, podstawową czy najważniejszą ideą równościowej edukacji płciowej; przyświecają jej też dość ogólnie sformułowane dyrektywy, które można rozmaicie interpretować. Główną zasadą pozostaje tolerancja dla odmienności, a jednak zostaje ona umieszczona w ramie, jaką jest seksualizacja dzieci i dewiacje seksualne. Pozwala to osoby relatywistycznie spoglądające na płć zdefiniować jako niebezpieczne i zdeprawowane, ich metodykę określić jako niemoralną, wrogą dla porządku, tworzącą poważne komplikacje w społecznie pożądanym łańdźcu. Ułatwia także konwergencję, czyli powiązanie z jednej strony z innymi rodzajami zagrożeń, z drugiej z dewiacjami seksualnymi poprzez sugerowaną lub wprost dokonywaną predykcję powstawania dewiacji jako wytworów działań edukacyjnych. (Paradoksem jest, że mający się za kracjonistów i esencjalistów krzyżowcy wzniecający moralną pożogę, argumentują jak konstruktywiści.) Gender staje się dewiacją poprzez powiązanie z innymi dewiacjami. Stosunek do tego typu działań ujawnia również obawę, wyzierającą niemal z każdego protestu przeciwko edukacji genderowej czy ideologii gender, przed uzyskaniem przez dzieci praw seksualnych, i w pewnym sensie jest się czego obawiać. Bowiem zostałyby zakwestionowana wtedy istotna społeczno-moralna konstrukcja będąca podstawą odróżnienia dorosłego od dziecka. Poważnych wstrząsów nie uniknęłoby także powiązane z nim rozróżnienie na kobietę i mężczyznę. Niepewność tych dwóch rozróżnień (na kobiety i mężczyzn, dorosłych i dzieci) sprawiłaby, że zachwiałyby się znany świat. Reakcją na wyjściową dewiację jest inwentaryzacja. Jej charakterystycznymi tendencjami są skłonność do przesady i zniekształcenia. Zdarzenia są opisywane w deformujący je w sposób: przesadza się w opisie zagrożeń, liczbie zdarzeń, ujmuje się je za pomocą melodramatycznych określeń. Przywołajmy kilka egzemplifikacji. Działania edukatorów traktowane były jak groźna choroba. Stałym elementem wypowiedzi staje się termin „infekcja”. Przedszkola i szkoły zostały

zainfekowane groźną ideologią. w bezpośrednim zestawieniu tych słów zakodowane jest intensywne poczucie zagrożenia i jego rozległości. Jego natura jest epidemiologiczna i jedyną strategią uchronienia się jest unikanie kontaktu (tym samym bardzo trudno przedstawić jakąkolwiek alternatywną definicję zjawiska). Scenariusze genderowych zabaw edukacyjnych czy ich przebieg zostały zaprezentowane w taki sposób, by budziły szeroki i silny rezonans społeczny. z ich całości wybrano elementy dotyczące przyjmowania nietypowych ról przez chłopców. Główne idee uległy przemianowaniu, umożliwiającemu nadanie określonej postaci lękom: na przykład dzieci teraz będą sobie wybierać tożsamość płciową. Akcent został przeniesiony na elementy garderoby. Straszono chłopcami w sukienkach, pończoszkach i z pomalowanymi paznokciami. w efekcie zostały odwrócone zależności przyczynowe i poważne osoby uwikłały się w myślenie niewiele różniące ich od stanu umysłu cztero- pięcioletków, które sądzą, jak wspomniano wcześniej, że kobietę i mężczyznę definiuje strój i fryzura. w emocjonalnych dyskusjach niektórzy paneliści dewaluowali elementy kobiecego stroju, typowe dla naszej kultury, byleby zostały utrzymane granice między płciami. Dopuszczano dyfuzję określonych stylizacji tylko w jedną stronę. Tolerowano (w określonym zakresie) maskulinizowanie kobiecego wizerunku, feminizacja męskiego wywoływała opór. Została ona powiązana z kłopotami tożsamościowymi, dewiacjami seksualnymi i moralną deprawacją. Tolerancja różnorodności uległa przekonstruowaniu w przymus. Sformułowania dotyczące ludzkiej seksualności, jakie można znaleźć w zaleceniach WHO czy w „genderowych deklaracjach”, są dość ogólne. Szczegółowa treść zależy, w dużej mierze, od ich interpretacji. Dokonywane przez adwersarzy uszczegółowienia pozwalają zobaczyć, czego dotyczą ich lęki i obawy. w akceptacji seksualności jako biologicznego procesu rozwoju ciała i jego funkcji czy jako aspektu ludzkiej osobowości dostrzegano rozbudzenie seksualne wywoływane poprzez naukę masturbacji. w wiedzy o własnej i przeciwnej płci (łącznie z wyglądem organów i ich funkcjami) widziano zarzewie promiskuityzmu i pedofilii. w wymienialności perspektyw i decentracji poznawczej, będących procesami umożliwiającymi przyjmowanie ról, to znaczy antycypowanie postrzegania, doznawania, nadawania znaczeń przez innego (co ułatwiałoby komunikację między płciami, mogłoby dać narzędzia umożliwiające blokowanie pewnych postaci dyskryminacji i nierówności) lokowano odarcie z godności, zachwianie pewności dziecka co do własnej płci, skrajny relatywizm i nieodpowiedzialną wolność. Seksualność, ubranie oraz inne kulturowo określone praktyki płciowe znalazły się blisko bycia przedmiotem społecznej hysterii. Trudno zaprzeczyć, że heteroseksualny mężczyzna, ubierający się w formy przewidziane dla kobiet (jednocześnie funkcjonujący w strukturach społecznych jako mężczyzna), tym jednym elementem

(nieodpowiadającym stereotypowi męskości) sprawia sporo interakcyjnych trudności innym. Wprowadza zamieszanie w relacje prywatne i publiczne. Jednakże temu wyobrażeniu, jak i pozostałym, towarzyszyło przeszacowanie (nadestymacja) tak zasięgu oddziaływania, jak i jego skutków (np. rozwoju znacznej ilości dewiacyjnych zachowań seksualnych). Tworzono irracjonalne związki przyczynowo-skutkowe (z niektórych wypowiedzi wynikało, że dziewczynki od noszenia spodni nie doznają zaburzeń tożsamości płciowej, ale chłopcy ubierający w jakiś okolicznościach spódniczkę zostają narażeni na jej utratę). Można na te przykłady spojrzeć z innej strony. Potraktować je jako samo-napędzanie prowadzące do eskalacji istotności zagadnień. Bowiem pojawiają się elementy charakterystyczne dla spirali ważności: identyfikacja swoistego przedmiotu uwagi, powiązanie poprzez specyficzne etykietowanie z innymi problemami, eskalacja będąca funkcją przekroczenia progu uwagi, przepowiednia nadejścia trudnych czasów w przypadku nie podjęcia określonych działań przeciwdziałających dewiacjom i dewiantom (Hall, Critcher, Jefferson, Clark i Roberts 2006, s. 44-45). Pojawia się uwrażliwienie na pewne typy działań, które przechodzi wręcz w przeczulicę. Uwaga zostaje zafiksowana między innymi na wskazanych powyżej elementach. Niektóre zachowania nauczycieli, opiekunów, rodziców i dzieci, które wcześniej były neutralne, w każdym razie nie były traktowane nadmiernie poważnie i nie rodziły obaw, zaczęły wywoływać dezorientację, oburzenie i lęk. Rozpoczęło się bicie na alarm, bo chłopiec wpiął kolorową spinkę we włosy, pomalował paznokcie lub usta (co zdarzało się przedtem niejednokrotnie, wywoływało rozmaite reakcje, ale nie było połączone z poważną obawą o przyszłość i tożsamość dziecka), fascynacje bohaterami dziecięcej literatury podlegały transformacjom w jednostki psycho-medyczne. Sytuacje wieloznaczne zostały zamienione w zgeneralizowane zagrożenia o wielkiej sile rażenia. Rodziców zobligowano do zadawania sobie pytań w wielu kwestiach przedtem nie traktowanych jako problematyczne czy uważanych za poboczne. Czy jak dziecko przejawia fascynację bohaterem odmiennej płci (chce tak samo ubierać się, życzy sobie by zwracać się do niego imieniem postaci), to już ma problemy z tożsamością płciową czy jeszcze nie? Wyrządza się mu krzywdę nie reagując na jego dziecięce fanaberie czy nie? Będzie wiedziało jaka jest jego tożsamość czy nie? Kwalifikuje się do specjalistycznej konsultacji czy nie? Jest to odmienna waga przypisywana zdarzeniom w porównaniu z podejściem, kiedy to w pokoleniu będącym łąda moment dziadkami, dziewczynom imponował serial o Robin Hoodzie z Sherwood i większość chciała wyglądać jak główny bohater (a przynajmniej mieć taką fryzurę jak on) i jedyne, co spędzało sen z powiek, to że włosy nie układają się tak samo, jak u aktora grającego tę rolę. Dla rodziców fascynacja ta nie była przedmiotem żadnego zmartwienia. Inny obszar to własna cielesność rodzica. Na

jaki rodzaj fizycznej bliskości mogą pozwolić w relacjach z dzieckiem, by przedwcześnie nie rozbudzić jego seksualności (bo uznane założenie głosi, że musi ona pozostać uspiona, seksualna ekskluzja to podstawa dzieciństwa)? Mogę się z nim kąpać czy nie? Może mnie widzieć nago czy nie? Tak oto „małe zdarzenia” stały się katalizatorem skomplikowanych procesów społecznych. Przewidywano, i to ze znaczną pewnością, że jak mężczyźni nie będą z Marsa, a kobiety z Wenus (czyli przestaną odpowiadać stereotypom podkreślającym nieprzekraczalne różnice płci), to nie będą zdolni do utrzymania trwałej identyfikacji płciowej, zbudowania stabilnej i szczęśliwej rodziny, utrzymania relacji z innymi ludźmi. Formułowano dość koszarne prognozy (kadra obozów młodzieżowych będzie się składać homoseksualistów i transwestytów, będą oni także decydentami w instytucjach oświatowych, będą realizowane interesy pedofilii, ludzie będą niezdolni do miłości i przeżarci opętaniem przez seks), ale do katastrofy nie doszło. i pewnie nie dojdzie. Rzeczywistość społeczna być może ulegnie znacznemu przekształceniu (choć bardzo prawdopodobnym jest, że nie ulegnie wieszczonym tendencjom), stary świat odejdzie i to będzie jedyna „katastrofa”. Miejsce po nim zapełnią nowe formy uspołecznienia, relacji międzyludzkich i nowe metodologie budowania więzi i struktur. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że opinia publiczna podlegała zmanipulowaniu i swoistej eksploatacji społecznej i politycznej. Za formy takiej eksploatacji można by, przewrotnie, uznać wytwarzanie zaangażowania, konsolidację, polaryzację i konflikt. Poprzez podwójne spersonalizowanie zagrożenia (przekonywano, iż każdego dotyczy ono bezpośrednio i wskazywano kto i co zagraża) wikłano ludzi w obronę konkretnego kształtu struktur przed zmianą i zyskiwano consensus wśród części grup w podzielonym świecie. Innymi słowy był to sposób wytwarzania zaangażowania społecznego. Wydaje się, że rozprzestrzenianie genderowej paniki przebiegało z góry na dół; kluczowe role w jej szerzeniu odgrywali eksperci, wpływowe grupy i instytucje narzucające sposób definiowania określonych działań i zachowań. Wieloraka „motywacja” kontroli łączyła odmienne instytucje we wspólnych działaniach.

Można było obserwować także inne cechy charakterystyczne dla paniki moralnej (Goode, Ben-Yehuda 1999, s. 38). Podwyższoną uwagę przejawiająca się nie tylko zainteresowaniem zachowaniem członków określonych grup i ich konsekwencjami, ale również odzwierciedloną w komentarzach transmitowanych przez media, proponowanych zmianach legislacyjnych (mających zapobiegać czy to zachowaniom, czy ich konsekwencjom), w piętnujących akcjach czy ruchach społecznych. Uznano działania skoncentrowane na przeciwdziałaniu nierównościom płciowym i dyskryminacji ze względu na płeć za zagrożenie

dla uznanych wartości. Wzywano do kontrakcji. Postawa ta stała się przesłanką ujawniania wrogości wobec edukatorów, nauczycieli, dziennikarzy, polityków prezentujących odmienne stanowiska. Widocznym stał się kontrolny potencjał wzburzonych nastrojów społecznych. Klimat paniki nakazuje wyraźne opowiedzenie się. Pozostawanie neutralnym przy jasno wyrażonym oczekiwaniu opowiedzenia się za tym, a nie czymś innym, jest bardzo trudne. Konsekwencje naznaczenia, z wyjątkiem osób, których niezależność jest społecznie i prawnie chroniona czy wspomagana, są dotkliwie. Pozostaje bycie powściągliwym i ostrożnym w ujawnianiu swoich poglądów. Stygmatyzowanie staje się bardzo realnym przedsięwzięciem, gdyż uznanie jakiegoś zachowania za niebezpieczne jest niewystarczające. Konieczne jest zidentyfikowanie konkretnych osób i grup odpowiedzialnych za wytworzenie niebezpieczeństwa (Cavanagh 2007, s. 2-6). Zaangażowana część opinii publicznej przejawiała silne dążenie do wytworzenia dychotomicznego podziału na „nas” i „ich”. Dlatego w części audycji radiowych i telewizyjnych nie ustawały wezwania do zainteresowania się tym, co dzieje się w przedszkolach, szkołach i innych miejscach oraz natychmiastowego zgłaszania wszystkich niejednoznacznych (czytaj podejrzanych) zachowań czy zdarzeń. Przekonywano, że wróg nie śpi i może mieć niewinne i przyjacielskie oblicze. Tym samym działa jeszcze bardziej podstępnie. Już sam wybór kategorii, na którą postanowił oddziaływać, jest przejawem jego prawdziwej natury. Bowiem dzieci pozostają z wielu względów w specyficznej sytuacji, co postanowił wykorzystać dla własnych celów. Wypowiedzi i wezwania uznających „ideologię gender” za zagrożenie były ufundowane na przekonaniu o istnieniu w społeczeństwie zgody, że jest ono realne, poważne i wywołane przez działania konkretnych podmiotów będących częścią tego społeczeństwa. Jednakże jego źródło jest ulokowane poza samym społeczeństwem. Przenika do niego poprzez międzynarodowe wrogie struktury i nieodpowiedzialne, bezkrytyczne zachłyśnięcie się obcymi ideami.

Dysproporcja między rzeczywistym a urojonym zagrożeniem jest kluczowym elementem paniki moralnej (Garland 2008, s. 18). Spora część społeczeństwa powinna pozostawać w przekonaniu, że napiętnowane zachowania przynoszą o wiele bardziej rozległe konsekwencje niż faktycznie ma to miejsce. Innymi słowy, poczucie zagrożenia istotnie powinno przerastać rzeczywistą groźbę. Jednakże uchwycenie proporcji jest najtrudniejszą kwestią. Po pierwsze, wiedza o zjawiskach nigdy nie jest definitywna, zawsze towarzyszy jej ryzyko błędu i określony stopień zaufania do ustaleń. Niełatwo jest więc stwierdzić czy pojawiające się dane są przesadzone. Zwłaszcza, że nie można wykluczyć ich fabrykowania. Po drugie, w omawianym przypadku kluczowy jest brak danych. Dla wielu badaczy istotną

wskazówką dysproporcjonalności pozostaje radykalnie większa atencja dla pewnych zjawisk, a pomijanie innych, wpływających na rzeczywiste zagrożenia. Jest ona przydatna w kontekście historycznych nastrojów wokół narkotyków, alkoholu, ptasiej grypy, porywania dzieci przez satanistyczne sekty itp. Gender jako przedmiot paniki moralnej okazuje się w tym punkcie odmienny. Jego inność przejawia się w trudności uzgodnienia oceny konkretnych działań (a niekiedy także ustalenia czy wskazywane działania mają miejsce), a tym samym odpowiedzenia na pytanie czy są rzeczywistym zagrożeniem⁴¹. Jeżeli jednak miałby on być podstawowym zagrożeniem dla dzieci i rodziny, a zwłaszcza jego konsekwencje natury seksualnej, to zlekceważone i pomniejszone zostają inne, rzeczywiste niebezpieczeństwa natury ekonomicznej, społecznej i psychologicznej (bezrobocie, przymus ekonomiczny, przemoc fizyczna i psychiczna, brak materialnych podstaw od mieszkania i jego wyposażenia po względną niezależność finansową, nierówności edukacyjne, różne formy ekskluzji, przyjmowanie nieodpowiednich założeń przez instytucje powołane do rozwiązywania sytuacji kryzysowych itp.). Po wezbraniu głównej fali na przełomie 2013 i 2014 roku, zainteresowanie „genderem” szybko opadło. Wzburzenie okazało się dość ulotne. Pozostaje otwartym pytaniem co apogeum pozostawiło po sobie, czy efekty te mają kumulatywny charakter i prowadzą do społecznych podziałów, jak poważna to baza dla ewentualnego jego powrotu?

Panika moralna jako narzędzie kontroli społecznej

Panika moralna jako sposób konceptualizacji empirycznie obserwowanego zjawiska społecznego nie jest pozbawiona słabych punktów. Przesada, zniekształcenie, dysproporcjonalność bardzo dobrze oddają odczucia kogoś, kto nie podziela nastrojów ogarniających innych. Zarazem są trudne do uchwycenia i udowodnienia przy pomocy naukowych narzędzi nauk społecznych. Być może sprawia to, że z klucza łatwo przekształca się w wytrych. Zbyt wiele reakcji na przejawy nieładu nader szybko zyskuje miano paniki.

⁴¹ Nieproporcjonalna reakcja jest kluczem do koncepcji, do której odwołuje się artykuł. Jest jednocześnie jej konceptualnym ograniczeniem. Jej krytycy twierdzą, że to, co jest mierzone i uznane za nieproporcjonalną reakcję nie dotyczy rzeczywistości, tylko jej reprezentacji. Po drugie, pytają czy można obiektywnie oszacować dewiacyjne zachowania i rozmiar reakcji na nie, w tym moralne osądy? w bardzo wielu przypadkach nie wiadomo jak jest skala zjawiska i realne zagrożenie, ponadto ta sama reakcja może zostać uznana przez innych za stosowną i proporcjonalną do bodźca. Wreszcie reakcje faktycznie mogą być paniczne i analitycznie takie zdefiniowanie będzie poprawne, ale nikt nie zechce ich tak określić z powodów etycznych (przykładem może być terrorystyczny atak na World Trade Center w Nowym Jorku; nawet po latach od zdarzenia niewiele zdecydowało się wprost ocenić ówczesnych reakcji jako panicznych ze względu na pamięć o ofiarach i żałobę ich rodzin oraz bliskich). Na koniec, jak określić reakcje na zdarzenia, które są moralną traumą: ludobójstwo, niewolnictwo, handel ludźmi, ataki terrorystyczne itp. (Garland 2008: 18).

Trzeba pamiętać, że nie ma teorii paniki moralnej. Jest to narzędzie stworzone do analizowania określonego typu zdarzeń, zapewniające do nich pewien dystans. w tym przypadku jest to szczególnie ważne, bo są to zdarzenia zalewające niczym fale tsunami, oddziałujące w sposób unicestwiający zazwyczaj wykorzystywane możliwości dystansowania się. Dla Stanleya Cohena, współtwórcy tego konceptu, było to narzędzie pozwalające na powiedzenie „nie” hiperbolom i histeriom (Garland 2008, s. 2).

Kluczowym dla tego rodzaju reakcji społecznych jest rozróżnienie na dewiacyjne i normalne. Dewiacja jest funkcją kontroli społecznej (Young 1971; Cohen 2011). Tak twierdzą zwolennicy podejścia interakcyjnego (Siemaszko 1993), do tego ujęcia odwołują się wykorzystujący pojęcie paniki moralnej jako narzędzie analityczne. To mechanizmy kontroli społecznej przyczyniają się do zdefiniowania czegoś jako źródeł moralnych i społecznych zagrożeń, określenia jako ikon zła, myślenia w kategoriach obaw i poczucia winy. To agentom specyficznych instytucji, których niekiedy nie postrzegamy jako aktorów formalnej i nieformalnej kontroli społecznej, zawdzięczamy szczegółowe inwentaryzacje zachowań, predykcje dalszego przebiegu zdarzeń (zwykle dramatyczne, przeszacowujące niebezpieczeństwa i zawierające szerokie implikacje). Prowadzi to zazwyczaj do eskalacji „kultury kontroli” (tzn. wzmożenia rozmaitych działań kontrolnych). Członkowie społeczeństw ceniących sobie jednostkową wolność podczas wybuchu moralnych panik, uwrażliwieni na pewne „złe” bodźce i kierowani obawą o bezpieczeństwo, dobrowolnie ją ograniczają, domagając się kolejnych regulacji, ingerencji, kar i poszerzania uprawnień instytucji formalnej kontroli społecznej. Paradoksalnie wspólnym mianownikiem dla stojących po przeciwnych stronach, kontrolowanych i kontrolujących, jest irytacja niezależnością osób umykających kontroli. Kontrolny potencjał paniki wokół gender przejawiał się nie tylko w oczekiwaniu wyraźnego opowiedzenia się w określony sposób i po właściwej stronie, w wezwaniach do inwigilowania miejsc i ludzi w poszukiwaniu groźnej ideologii, definiowaniu, co konkretnie i w jaki sposób przyczynia się do dezorganizacji ładu społecznego i narusza dobrostan dzieci i dorosłych. Gender został uznany przez część osób za większe zagrożenie dla męskich ról płciowych. To one zdają się być traktowane jako ostatnia, stabilna podwalina porządku społecznego opartego na heteroseksualności i nuklearnej rodzinie. (W przypadku kobiet większe zagrożenie stanowią seksualni psychopaci.) Jednak to na kobiety spada obowiązek obrony i odpowiedzialność za ochronę przed tym „demonem”. Istotną spuścizną po panice wokół gender, położeniu w niej głównego akcentu na dewiacyjną seksualną tożsamość i konwergencji z innymi seksualnymi dewiacjami, w tym z pedofilią, jest wprowadzenie

w relacje pomiędzy dziećmi a dorosłymi elementów ryzyka i podejrzliwości. Obrona i ochrona dzieci nie rozgrywa się przede wszystkim w spektakularnych akcjach, a w codziennych, trywialnych, uciążliwych, czasochłonnych i energochłonnych trudach pilnowania, by nikt ich „nie ukradł”. Ponownie mniej lub bardziej realnie zostaje ograniczona wolność, niezależność i swoboda decyzji, niekiedy nawet swoboda poruszania się kobiet. Strach „o” lub lęk „przed” motywuje do powtórnego i dobrowolnego „przywiązania do nogi od stołu i garnka”, na które zgadzają się nawet wyemancypowane, wykształcone, niezależne finansowo kobiety. Prewencja zagrożeń, wypływających od seksualnych monstrów, wymaga również „powrotu do domu”, bowiem najlepszym środkiem obrony okazuje się bezpieczne miejsce, prywatne terytorium kontrolowane w głównej mierze przez mężczyzn. Uzupełniają ją obostrzenia, jakich wymagają specjalne środki ostrożności w miejscach publicznych. Jedno i drugie jest formą kontroli zachowań i natężeniem podziału na sfery publiczną i prywatną, niebezpieczną i bezpieczną, męską i kobiecą (wraz z dziećmi).

Literatura:

Cassel, J., Cramer, M. (2008). High Tech or High Risk: Moral Panics about Girls Online. [W]: Tara McPherson i in. (red.). Digital Youth, and the Unexpected. Cambridge, MA: The MIT Press, s. 53-76.

Cavanagh, A. (2007). Taxonomies of anxiety: risk, panics, paedophilia and Internet. Skopiowane z: Electronic Journal of Sociology. Pozyskano z: http://www.sociology.org/content/2007/___cavanagh_taxonomies.pdf, s. 1-16.

Cohen, S. (2011). Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers. London and New York: Routledge Classics.

Critcher, Ch. (2006). Introduction: More Questions than Answers. [W]: Ch. Critcher (red.). Critical Readings: Moral Panic and the Media. Maidenhead: Open University Press, s.1-24.

Garland, D. (2008). On the concept of moral panic. Crime Media Culture 4 (9). Published by: SAGE. Pozyskano z: <http://cmc.sagepub.com/cgi/content/abstract/4/1/9>. [DOI: 10.1177/1741659007087270], s. 9-30.

Goode, E., Ben-Yehuda, N. (1994). Moral Panic: The Social Construction of Deviance. Oxford, UK: Blackwell.

Hall, S., Critcher, Ch., Jefferson, T., Clark, J. i Roberts, B. (2006). The Changing Shape of ‘Panicks’. [W]: Ch. Critcher (red.). Critical Readings: Moral Panic and the Media. Maidenhead: Open University Press, s. 41-49.

Kitzinger, J. (2006). The Ultimate Neighbour from Hell? Stranger Danger and the Media Framing of Paedophilia. [W]: Ch. Critcher (red.). Critical Readings: Moral Panics and the Media. Maidenhead: Open University Press, s.135-147.

Martinson, F. M. (1973). *Infant and Child Sexuality. a Sociological Perspective*. Saint Peter (USA): The Book Mark.

McRobbie A., Thornton, S. L. (1995). Rethinking “moral panic” for multi-mediated social worlds. *The British Journal of Sociology* 46 (4). Blackwell Publishing. Pozyskano z: <http://www.jstor.org/stable/591571>, s. 559-574.

Morgentaler, A. (2013). *Dlaczego mężczyźni to udają. Tajemnice męskiej seksualności*. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.

Robinson, K. H. (2008). In the Name of ‘Childhood Innocence’. a Discursive Exploration of the Moral Panic Associated with Childhood and Sexuality. *Cultural Studies Review* 4 (2), s. 113-129. [DOI: <http://dx.doi.org/10.5130/csr.v14i2.2075>].

Siemaszko, A. (1993) *Granice tolerancji. o teoriach zachowań dewiacyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Tillmann, K – J. (1996). *Teorie socjalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Young, J. (1971). The Role of the Police as Amplifiers of Deviance, Negotiators of Drug Control as Seen in Notting Hill. [W]: S. Cohen (red.). *Images of Deviance*. Harmondworth (England): Penguin Books, s. 27-61.

Streszczenie

Książka stanowi zbiór artykułów związanych z problematyką płci kulturowej, traktowanej jako jeden z podstawowych wymiarów kultury i struktury społecznej. Autorzy artykułów prezentują specyfikę obecności pojęcia gender w refleksji teoretycznej, zajmują się wybranymi aspektami wpływu płci kulturowej na codzienne praktyki oraz zastanawiają się nad strategiami współczesnego wykorzystywania sformułowania „ideologia gender” w polskim dyskursie publicznym. Teksty poświęcone zagadnieniom teoretycznym odnoszą się zarówno do dokonań genderowych prekursorów, jak i do współczesnej wartości teoretycznej płci jako kategorii socjologicznej. Teksty na temat praktyk społecznych dotyczą genderowych wymiarów takich obszarów jak: system edukacji, system ról płciowych i rodzicielskich, kultura masowa, strategie komunikacji językowej oraz tożsamość psychoseksualna. Teksty związane z obecnością pojęcia „gender” w dyskursie publicznym dotyczą przyczyn, przejawów oraz konsekwencji współczesnego przeniesienia pojęcia naukowego na grunt sporów ideologicznych.

Słowa kluczowe: gender, płeć, kultura, dyskurs, praktyki codzienne

Abstract

The book is a collection of articles on the issue of gender, treated as one of the basic dimensions of culture and social structure. The authors of the articles present the specificity of presence of the term ‘gender’ in the theoretical reflection; consider selected aspects of the influence of gender on daily practices; and reflect upon the strategies of using the phrase ‘gender ideology’ in the Polish public discourse. Articles on the theoretical issues relate to both accomplishments of the ‘gender’ precursors and modern theoretical value of sex/gender as a sociological category. Texts on the social practices concern the dimension of gender in the following areas: educational system, system of gender and parental roles, mass culture, strategies in linguistic communication, and psychosexual identity. Articles on the presence of the term ‘gender’ in the public discourse take up the reasons, indications, and consequences of the transfer of a scientific concept to the area of ideological disputes.

Keywords: gender, sex, culture, discourse, daily practices